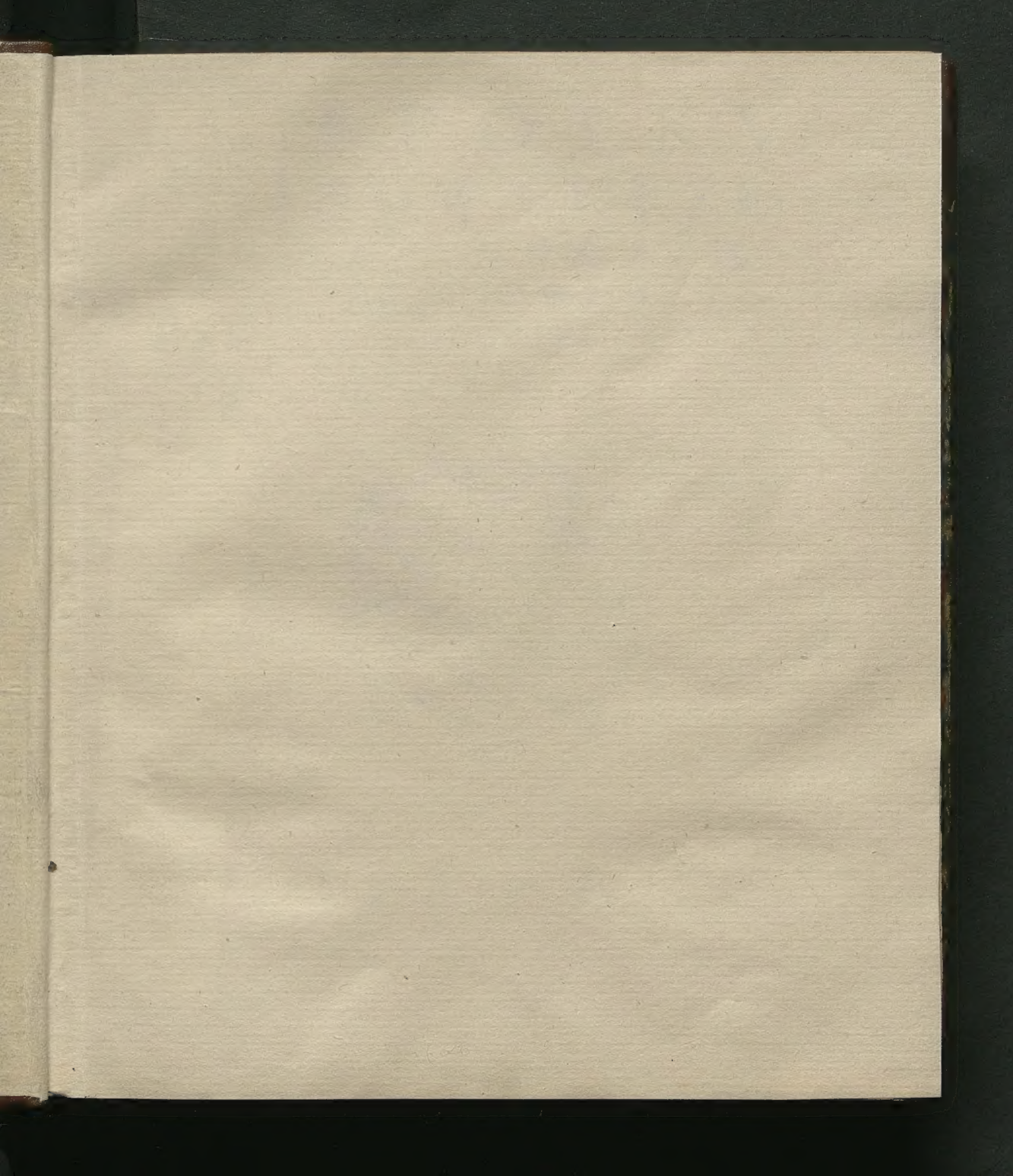




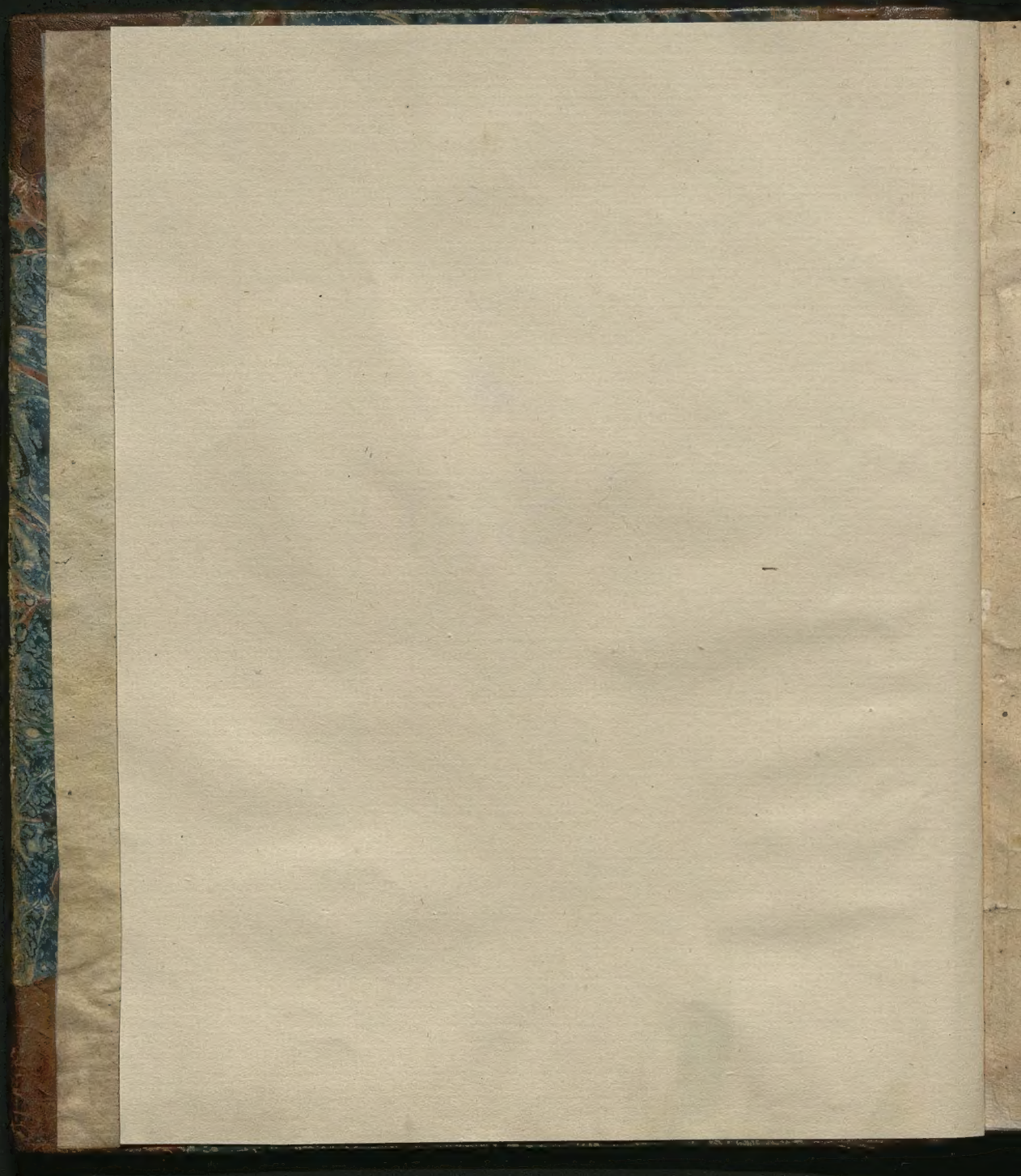


Cim 6346-  
-6353











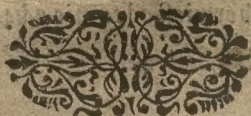
W O R E K  
I V D A S Z O W :

To iest/

Złe nábycie Maiećności.

IOAN: XII.

*Ivdas fur erat, & loculos habens, ea quæ mit-  
tebantur portabat.*



W K R A K O W I E:  
Drukował SEBESTYAN STERNACKI,

ROKV 1603.



Do Przyjaciela fąrbowanego.

**D**zwiecy mię ty nie przestanieś frąncie prześladować/  
Aż się muśiś podarkowi memu obradować.  
Gdy ia z występkami walę ludzkimi/ ty zenną  
Cicho wieǳieś chytrą niechęć y wojnę foranną.  
Tobie brácie nąd tym workiem być pewnym przystawem/  
Bęǳieś nim potraszał/ własnym y ǳieǳinnym prawem.  
Stroisz z mym beǳinnym włosiem igraszkę niegrzeczną:  
Pewnie oberwieś odemnie oǳędoszkę wieczną:  
Iakieś goǳien.

HIWONIA W  
Cm 6347



SZLACHETNEMU Y ŚLAWIĘTNEMU PANU  
STANISLAWOWVI LICHANSKIEMU Rący Lubelskiemu,  
przyjacielowi y Kolledze Łaskawemu, &c.

**N** Sięćciśa tã ktorom nãzwał W O R K I E M  
I V D A S Z O W Y M, y ktorom tãk w dorywczo  
pisał mnić co inšego przed sobą: zamyka w sobie  
wiele nieprzystoynych sposobow nabywania mizer-  
ney mnićności / a nie tãk dalece dla potrzeby przy-  
rodzoney / iãko dla śmietności y pompy tego świã-  
tã. Com wszytko do tego końca prowadził: aby ludzie oprzykrzymy  
sobie sprawy y chytróści Judašowskie / wdali się do sprawniejszych  
y uczynnych drog y obyczajow sułania żywności / iãwnie / ściżrze-  
nie fortelnie y bez szkody ludzkiej / tãk iãko ono po polu mowi / co-  
by był wilk syt / y owca cãła. Ale iż są citery naprzodemiejsze sztuki te-  
go dostawiania dobru / ktore y prawo często wspomina: Queruntur e-  
nim bona, Clam, Precario, Precio, siue dolo malo, vi, &c. Przetożem ja  
też ten morek zsył y złożył ze czterech liãdrow. Pierwszy liãder jest  
Wilczy / tãtemny. Drugi jest Liś / chytry: prośba / boškowaniem y  
podchlebstwem nãrabiający. Trzeci jest Ryś / rozmaity: ktory preter-  
tem prawã y kupa / rzeczy swe zdoł. Czwarty jest Lwi / moc a gwał-  
tem się obchodzący. A wšakże te wszytkie rzeczy zãsiãdły na osuła-  
niu / y grzešę contra iustitiam, tam uniwersalem quã particulem, a  
zwłãszczã contra commutatiuam: gdyz Arystoteles zlodzieystwo y cu-  
dzolostwo / inter contractus clandestinos liczy. Widzi mi się że w tym  
worku są niektore rzeczy śmiecchem ale nie do śmiecchu pisane / ktore  
suius do poprawy obyczajow ludzkich / a zwłãszczã ludzi młodych:  
Przetożem wołał ten Kommentarzy obrocic do prãsy / niżli do rãsu  
na trãbki: tãk rozumiejąc / iż się może kto tãki naleśc / ktory się stãd  
z iãkiewkolwiek miary zbudowãć może: y ktory ten morek Jzãfaryo-  
wom ohydziwszy sobie / wda się do worow Jozefowych nãpelmionych  
pszenice dla wspomozienia bliźnich swych / a nie dla škodzenia. A iż  
baczę że W. M. tym podobnymi frãszeczkami moimi nie zwykles  
gãrdzić: Przetożem y te rãżeciki niniejszã pod imieniem W. M. wy-  
dãć wymyślił / żeby byłą iednym świãdectwem dobrego przyjaciela-  
stwa y sãsiedztwa miedzy nami / tãk w stanie prywatnym iãko y w  
Fole Rãdziejim. Nie obrażay się w. m. tym / że przezwiŝto y tytuł  
tych rãżek zda się nie poważny / y morek łatany: bo kiedy mi się le-

Morali-  
umquin-  
to.



piey przypatrzyć/ dopiero w. m. poznasz/ że test co wazyć: naydzie  
 czasem w starey kalcie wiecey pienieidy niż w nowey: y w płocien-  
 nym woru/ wiecey niż w Adamańskowym. Jako Alcibiades w pro-  
 stym y nie pociesnym puzderku chował złote Sileny one Bożki po-  
 ganiście/ Skąd vrosło ono prouerbium, Alcibiadis Sileni: tak też czasem  
 pod prostym tytułem/ zamytają się rzeczy wielkie y poważne / y o-  
 wsem przystoyniey tak/ niżli sprosie Bogi Egipskie/ woły/psy/ko-  
 rtki/ weże zamytac w złotym y marmurowym Bosciele. Mamy tedy  
 tak czynić iako napomina on zacny Poeta Q. Horatius Flaccus:

*Non fumum ex fulgore: sed ex fumo dare lucem.*

De arte  
 Poeti-  
 ca.

Ako: 1.

Luc. 22.

Przypatrzmy się dobrze Judaśowi: onci to Iskariotowie: onci  
 to izmienił co mistrza swego targował/ co kupczył Odkupicielem:  
 on to Martahus/ co Syna Bożego przedał: on to syn zadržania/  
 Ktory inż wiecznie podany jest na zgubne imię: On to Apostoł degra-  
 dowany/ Ktory posiedł na miejsce swoje tam gdzie godzien: na Kto-  
 rego iakoby na wilka wkrwawionego/ Ktory się nie o owce kusił/ Ale  
 o samego Pasterza/ wshytki wielki woląq y wolac zawnie beda: Olu-  
 da, osculo tradis filium hominis! On to Judaś/ Ktory tym słowem wy-  
 dał na śmierć Jezusa Pána naszego / przez Ktore się poczył z Duchą  
 świętym / narodził się z Maryey Panny. Bog mowi przez Anioła  
 Gábryelá/ AVE MARIA: Szatan mowi przez Judaśa Iskari-  
 otá/ AVE RABBI, Qbá mowi AVE: Ale nie obá tednym wymyslem.  
 Bo iedno AVE rodzi/ drugie zabija. Przez iedno Panna stala się  
 matka: przez drugie matka stala się osierociła. Przez iedno stal się  
 Bog człowiekiem/ iednym Chrystusem: przez drugie Christus zdra-  
 dzon/ poiman/ wkrzyżowan/ y umarl. DayPanie Boże aby się ludzie  
 Chrześciańscy nigdy nie bawili takowym pozdrowieniem y witá-  
 niem. DayPanie Boże wshytkim serce dobre/ głos Anielski/ wsta ściey  
 re/ iezylzbawienney/ sprawy pobożne. Ale iako widzimy/ Szatan nie spi-  
 ten serca ludzkie truje: ten mowka cukiunie: ten obczyta fałsem y  
 zdrada zaraża: ten rzeczy ludzkie miesza. W ten się czas obludnego  
 człowieka nawlecey strzez/ kiedy nasmacznicy y napowabnicy mowi:  
 Kiedy iezylkiem podchlebia: Kiedy raka całuje: Kiedy się kłania y dnda-  
 kunie: Kiedy się krásomowstwem y oracyami bawi. Na te rzeczy kie-  
 dy ja patrza / zawnie mi przychodzą na pamięć one słowa Ktore ma-  
 wiał ieden Praeceptor moy lekcie czytać/ Kiedy przypadł Locus com-  
 munis o nieszczęrości ludzkiej;



Annis mille iā peractis *Stoře iuz tyśc lat temu bedsie*  
Nulla fides est in pactis. *takem iak niewiary pelnowsedzie.*  
Mel in ore, verbalactis: *przeło W wśczech miod: iak mleko mowá:*  
Fel in corde: nil in factis. *zył: W sercu zół: iak łone słowá.*

Ażaz nie często słychamy onych iedwabnych y pozłocistych słow:  
Moy drogii: moy złoty: moy serce: moy serdeczny: moy braciśieńku:  
moy Arolu: moia hołowienko: Panie bracie: Przyjacielu: Oyczeńku:  
Diedu: Patrzązcie na wklony y na owo z sercá nie całego całowá  
nie: kiedy ieden drugiego lize iakoby Niedźwiadek człowiek / gdy  
iad swoy wpuścić chce martwá skóre przelizawšy. Takie wiec po  
chlebstwá bywáią pospolicie przypożyczaniu pieniedzy: A kiedy przy  
dzie płacić ábo wrocić cudze/ Juz táń dłużnik przymawia/ śczypie/  
śtáluie: przyczynki náydute: iakoby niemstydliva żoná przy rozwo  
dzie. Juz táń Dentes corum arma & sagitta, Psal: 56. Juz táń tżył  
dotkliwy y bárzo iádowity / goršy iest á niżeli sagitta potentis acuta,  
cum carbonibus desolatoriis. ábo iako drudzy wyłádnio: cum carboni  
bus iuniperi. Psal: 119.

Takie też w nábywaniu żywności / státku y máistności / widzi  
my ná oko co się dzieie: żaden się ná to nie ogláda żeby w dostawá  
niu tych rzeciy nie odstepował Bogá / sumienia / sławy / enoty / pocz  
ciwości / zbáwienia swego y sam siebie. Wšyscy tak wierzą / rozumie  
ją / tak dzieci swe wcią / y z tym vmieráią iako nápisal Flaccus Episto  
larum libro primo:

*O ciues ciues, quarenda pecunia primū est,  
Virtus post numos: hac Ianus summus ab imo  
Perdocet, hac recinunt iuvenes dictata senesq.*

Wiec też nie słucháią nápominaćcego Páná: Słucháćcie / mow /  
naprzód krolestwá Bożego y spráwiedliwości tego: A wšytkie rzeczy  
bédá wam przydane. Wšyscy chytróści / wšyscy przemysłem y for  
telem żywá. Wšyscy wobec słucháią onego Syrusá Terenciussowe  
go / ktory tak mowi Adelphi:

*Actu secundo Scena 2.*

*Nunquam rem facies, abis, nescis inescare homines Sannio. To iest:*  
Nigdy się tak nie dorobiš / idz precz / nie vmieš ludzi nęcić blaźnie.  
Inescare iest to słowo ptáśnicze. Inescare aues: Poneta sypáć ptákom  
żeby ie latwíey połowić. Wláśnie tedy káże ten chytry sługá / nęcić  
ludzi iakoby Cietrzewie. A poneta nie inśa iest / iedno chytróść / twa  
rzyczká y mowká łagodná / ogadzanie y ciępliwóść / záleccie to wá

Mat. 6.



ru chocia zlego: ochotne przywitanie / ciapeczka na glowie nie przy-  
bita: czasem tez nie zalowanie chleba kiedy jest za co: A krótko mo-  
wiąc: kłamstwo y pocałowanie Judašowe. Ktoż dziś/prosze/Rucha  
syna Bożego który nas tak przestrzega/Matth: 16. Ma co sie to przy-  
godzi człowiekowi/ choćby dobrze wszytek świat pozyskał: a wscie-  
beł iaki y wblizenie odniósł na duszy swoiey? Abo na co będzie try-  
márzył duszę swoią? Przeto żeby ludzie nie sprzedawali dusze swoiey  
leda za fraszke/ leda za cząstko/ leda za mataninke: żeby nie turbo-  
wali ziednoczenia ludzkiego y ciała Rzeczypospolitey dla zysku y ko-  
rzyści swoiey: do tego końca ciągnie to zwierciadło fortelom ludz-  
kich y ten morek Judašow. Ale patrząy iako on Rzymist. Dyrnistrz  
Cicero będzie pogáninem/ stomote czyni salshwym y Judašowego  
cechu Chreścianom/ kiedy tak pisze: Wlec (mowi) cokolwiek dru-  
giemu/ albo człowiekowi z wyma y z škoda drugiego człowieka swoy  
pożytek mnożyć: jest to bázniej przeciwko przyrodzeniu/ niżli śmierci/  
niż wbostwo/ niż boleść/ niż inſze rzeczy ktore mogą przypaść/ albo na  
ciało/ albo na te dobra powierzone. Bo takowa rzecz/ naprzód psu-  
ie to potoczne życie y towarzysztwo ludzkie. Bo iesli sie tak wdamy na  
to/ iż każdy dla swego pożytku będzie łupil y gwałtem rozbił dru-  
giego: tu sie już tym sposobem musi rozemwać przyrodzone ziednocze-  
nie y stowarzyszenie ludzkie. Właśnie iakoby / gdyby każdy członek  
z osobną miał rozum / a tak myślał / iż tym sposobem zdrow być  
może/ iesli drugiego bliźniego członka zdrowie do siebie przyciągnie:  
pewnieby wszytko ciało zemdleć y umrzeć musiało. Takie też/ iesliby  
każdy z nas cudze pożytki do siebie chwytal y ciągnal coby iedno  
mogl zágrabić dla swej korzyści: jużby tu bez podchyby towarzysztwo  
y spoleczność ludzka śwankować y przewrócić sie musiała. Tak ci  
napisał Cicero. Co iesli sobie dobrze wmaży człowiek Chreścianistki:  
tak rozumiem/ że sie tego niepocześnie go worka Judašowego liſy y  
odrzuca. Patrząy iako to ten Pogánin piękne podobieństwo przyto-  
czył o członkach ludzkich: Bo ieslibyś tak leczyl ciało swoje/ żebyś  
dla niezdrawey ręki odciął sobie zdrową dla lekarstwa owey: Abo  
żebyś sobie kałal wpiłować zdrową nogę dla chymey: pewniebyś  
ciało swe własne ospecil/ zepsował y okaliczył/ y wieczniebyś zostal  
niezdolnym. (Chybaży kto był rakiem: bo temu inſza nogá wyro-  
ście chocia iedną straci.) Tak też ciało Rzeczypospolitey zniszczyćby  
musiało y wniwecz sie obrocić/ iesliby wboższy wydzierał majątność  
bogactwemu: Iesliby nagi zdierał skóry z od: leńszego: iesliby głodny



wydzieral chleb nie głodnemu: Jesliby proznułcy niedził brał mą-  
 ietność temu kto pracę y ma sie dobrze: Jesliby zachy gość/wyga-  
 miał z demu Gospodarzā podleyšego: Jesliby chytre mu wolno bylo  
 wykreść mąietność nā głupim ābo nā prostaku. A nāostatēk/iesli-  
 by wolno bylo dużemu przewodzić nād słabšym: mlodemu nād stā-  
 rym: bogātemu nād ubogim. Pātrżay iākoby to szpetna y mierzona  
 Rzecz po polita była y miasto bārzo nieporządne/ktoreby mogli Au-  
 śanie nāzwāć Judašowym grodem / iesliby sie tāk w nim działo iāk  
 tom powiedział. Bo w tākowym mieście Chrystusā imāiq/ā Juda-  
 šowi srebne piemiǳe dawāiq: to iest/Lotrowie tām pluiq/ā cno-  
 tliwych wiǳiq. Chytrość tām y zdrādā w cenie : ā cnotā w pomie-  
 tlech. Własny tām Lichogrod ābo *Λιχοπολις*, ono miasto w  
 Thracyy przez Filipā Mācedonā osādzone ziymi ludźmi/lotrāmi/  
 wywołāncāmi / wyswieceńcāmi / y prāwie brāciem y wybierkām  
 narodu ludzkiego: o ktorym iż sie nā iūšym mieyacu piśāło / teraz o  
 nim dośyć Mōy tedy perswadowāć chcemy ludźiom/āby zāniehawšy  
 Judašā / y workā y pieniędzy iego niepobożnych / powiedzieli mu  
 tāk/iākto Piotr świety powiedział Symonowi świstokupcowi one-  
 mu Actor: 8. Pecunia tua tecum sit in perditionem. A zātym/zeby sie wy-  
 prowadzili z tego Judašowego grodu/ z tego Lichogrodu/ (sercem  
 y obyczāymi/ ā nie nogāmi) do miastā Chrystusowego ābo Dobro-  
 grodu: ā zeby sobie dobrze w pāmieć wlepili one Regułke prāwnq/  
 ktora sie tāk mā: Zaden sie nie mā pānośyć z cudzā škodq. A to iest  
 wsytkā sumniā tych rǳeczek. Przypimiē tedy odemnie Stānistāwie  
 Lichāński przyaciēlu y Rollego moγ te troche prace/ktorey też po-  
 zyczysz Iākubowi Lichāńskiemu y nowi swemu/dzieciēciu nātury do-  
 brey: ā ieszczē wiēstq nādzieis o nim ponnajay przez nāuki wczēme:  
 A nā miē/ iākōś zāwśe zmykē/bōdź iāstaw. Dan w Lublinie w dzieñ  
 wrocisysty Świętecin y ktory przypadł nā 21. dzieñ Māiā : w roku  
 pāńskim Miłōściwoletnim 1600.

Iudo-  
grad.

αγαλλο  
πολις

*Isaac Monowicz*

Sebestyan Acernus, Rāycā  
 Lubelski, W oyt Psārski.



PRODITORIS APO.  
STOLI NOTÆ.

*Luteus est totus, tanquam vulpecula rufus,  
Luteola semper veste coruscus abir.  
Zoilus est Christi: prodit: lethale salutat,  
Astutum clepsit: suavia mortis habet.  
Blanda venena fouet labris: ut vipera mortem  
Præsentem spirat gutture: dulce necat.  
Accinctus pera, mitem prædatur Iesum:  
Euacuat loculos o bone Christe tuos.  
Et fur, & conuasator, plagiarius audet  
Venalem dominum seruus habere suum.  
Non dicam quis sit: nam diuinabis & ipse,  
Indicio Vitam Decipit Ante Suam.*



AVTOR DO CZYTELNIKA.

**P**itaś mi: kto to idzie w tej śafránney śácie,  
 I z ta broda cisa wa? Takci powiem brácie:  
 Jest to on Iskaryot Chrystusow spizárny,  
 Śaśarz, lecz na swa stronę, wielmi gospodárny.  
 Co Pánu dano ábo náśladowcom iego,  
 To sie w sytkow tobole zostáło v niego.  
 On to co go obludne spráwy iego spáca,  
 Co nań świat zgrzyta, náwet y dzieci kołáca.  
 Ten pstry worek v páśáz, wśák go baczyś y ty;  
 Jest z rozmaitey ierchy mistrnie w syty.  
 Naydzieś tu skora wilcza, naydzieś tu y lisia:  
 Jedno sie dobrze przypátrz, naydzieś lwia, y rysia.  
 Wilk bierze potáiemnie: á liszka sie łazi:  
 Ryś cynkowáta śierścia swoje zdráde kráti:  
 A Lew gwałtem wydziera, co vgoni trzyma,  
 I śpiż kości wysysa, krew z ciála wysyma.  
 Bowiem takich ludaśow śa cztery narody,  
 Choćta nie w syscy máia płomieniste brody.  
 Jedni rzeczy dostáia sposobem táimnym:  
 Ruśem to po śpolócie zdawná zowá ciemnym.  
 Ci śa Wilkom podobni: bo dobrego mienia  
 Z cudzey pracy dostáia iáko wilcy z cieniá.  
 Drudzy próśba, pochlebstwem, ábo też myślonym  
 Nabożeństwem biorá chleb ludziom omamionym.  
 Tych Lisowi chytremu moześ przypodobić,  
 I w Podolski zawoiek moześ ich ozdobić.  
 Bowiem Lis inż sie chorým, inż sie martwym kládzie:  
 Jednák to cýni kúrom y gęsiom ná zdrádzie.  
 Trzeci rodzay przemysłu podobien do Ryśia,  
 Bowtośem iárszobátym osuka y Zyśia.  
 Ryś nákrapiána skora fałś y zdráde znáczy,  
 Bowiem osuśt, iáko chce tak sie przeináczy.  
 Czwarty rodzay tyraństwem y moca nárabia:  
 Tak cudzy pot y pracá do siebie przewabia.

Divisio li-  
belli Metro-  
nymica.

Explicatio  
diuisionis.

Validimen-  
dicantes.



Lauerna:  
Dea tutela-  
ris furum.  
Vacuna orii  
Dea.

Proteus Mo-  
bilitatis &  
mutabilita-  
tis Deus.

De Caco vi-  
de in Abi-  
geatu.

Matth: 26.  
Marci 14.  
Lucz 7.

A te Sekte jeśli chcesz wbiierz w skorpiowa,  
W iakiey Hercules chodził, ofobliwa Lwowa.  
Z tych rozmaitych ladow ten czas zrobiono:  
I framsa okolo ston cudnie ozdobiono.  
Robila go Lauerna przemysłna Bogini:  
Autolycus iej czynny przyświecał w iaskini:  
Vacuna nić przedla baykami sie bawiac,  
Dziwne rzeczy, y pewne, nie pewne prawiac.  
Mercurius przykrawał: a Proteus na nice  
Sztuczny worek wyracał, czasem też na lice.  
Comus go zbytkiem vpstrzył: a Bacchus obzarstwem:  
A Sinon Sisyphow syn nastroził go lgarstwem.  
Wiec klamliwi salbierze od lgarstwa swe dzieło  
Zaczynają, żeby sie pod tą mgłą zakryło.  
W tym dymie niegdz Cacus cudze bydło chował,  
Gdy Hercules v niego woły swe licował.  
Wiec ci co cudze rzeczy biora potajemnie,  
Na vbostwo przyczynę klada, choć doremnie.  
Czasem też na śataną, gdy przyczyn nie stanie,  
Czasem na Bogą: czasem na sie wychowanie.  
Czasť ktorzy sie prośba y zebraniem bawia,  
Za sprawniedliwe sie y za nabozne stawia.  
Na Bogą, na vbogie, na Kościoły prośa:  
Atak worek ludaśow takomy pannośa.  
Sapienci, chytrkowie, choć fałsuta iawnie,  
Przecię mówia, że sie to wszystko dzieie prawnie.  
A ktorzy przez moc biora: na Rzeczpospolitą  
Przyczynę klada, y na potrzebe sáwita.  
Tak ludaś na Chrystusa pokornego prośił:  
Leci na swa stronę iako Wilk do lasa nośił.  
Wiec sie też rzekomo Lifek starał o vbogie,  
Gdy Mária na Pána wleżał o wodki drogic.  
Wolałby był spieniężyć, y wleźć do swego  
Worka: niś widzieć Pána perfumowanego.  
Iał sie porym handlować pod zastona prawną:  
Oblokby Ryba kuse. Pátrze co za sprawa:



Przedał Mistrz, rezygnując targ o Pańską głowę,  
 Wzwał gośce, oddał towar y strzymał ymowę.  
 Oblokł potym Lwią skórę, kazał imać Páná:  
 Ziścił co należy ná słownego Hermáná.  
 Wiedząc co rzekł Káiphas, y miał to ná pieczy,  
 Iż tego było trzebá Pospolitey Rzeczy,  
 Aby jeden zá wszytkich ymárl. á tak mocą,  
 Zdrada, próśba, vkradkiem y też ciemná nocą  
 Zmysłny Iudaś nárabiał; máiąc worek zsyty  
 Z rozmaitego leśu y z dzwinnymi snuty.  
 Ach coż takich Iudaśow w domách y szpitalách.  
 W Kościelech, ná Ratyśách, y w Książęcych salách!  
 Nie będąc ich miánował: lecz sóbie odważę,  
 Iż ich wytknę przed światem y pálcem pokazę.  
 Tkni się bráćcie iáko tu żywności nábywaś.  
 Dla biednego pożytku y Bogá zábywaś.  
 Y tyle kroć z Iudaśem Chrystusá przedawaś,  
 Hleć co nie przystojnie imienia dostawaś.  
 Wey iákoć się záperzył: przypátrćcie się pilnie:  
 Drugi táie poszeptem, gniewa się vřilnie.  
 Drugi óndzie mknie z żółtym płasciem do fárbierszá,  
 Ow z lisowátym wássem częśe do Bárwierszá.  
 Wróć się bráćcie ty ow, á nie tráć pieniędzy,  
 Wiemyć yták żeś dobry człowiek, day się nádzý.  
 Nie po sierścić my znamy te Iřkároty,  
 Poznać po towarzysztwie kto ieř z támej roty.  
 Naydzieř go á on z Mořkiem y z Lewkiem przeřtawa,  
 A Chrystusá zá šrebro Annařom przeřtawa.  
 Bliřniego osukałsy rýskomogó żáłue:  
 O gárdło przypráwiłsy w vřtá go cáłue.  
 Teć więc miedzy póřpolstwem zdawná były głořy,  
 Ze się w żółci rad nořil Iudař zlotowłóřy.  
 Głowá byłá ogniřta iák poyrzał ná rchorzá,  
 Brodá żółtogoráca świećilá iák zorsá.  
 Suknia ná Apostole, iákó więc nád błoty  
 Pozorny kwiat zákwiłá iákby miał być śloty.

Tenete eum  
 Math: 26.  
 Marci 14.

Ioan. 11. &  
 13.

Marsupium  
 Iudæ: Est in  
 iustus mo-  
 dus facien-  
 dz rei.

Ave Rabbi,  
 Matth: 26.



**Fuchs**  
Germani-  
cè, vulpes  
Latine.

Inser lucra  
& iacturam  
medium est  
quâdo vter  
que contra-  
hentium re-  
sua incolu-  
mi domum  
abit. Aristò  
teles Ethico  
rum 5.

Venter ca-  
ret auribus.

I tak vsytek żolty był y sata, y głowa,  
Przyświecał Zwoleńnikom broda krokosowa.  
Gdyby wyrzał z dymniká, á tybyś miał chore  
Oczy, widząc z daleká, zawolałbyś, Gore.  
Lecz topłotki tak baczę: widziałem ia kosa  
Zydá, Foxem go zwano choć czarnego wlosá:  
Który wiele nędzników náczył z bogátych,  
Tak żoltoweśych iáko białokurowátych.  
Przetoż chytrey obludy sierści nie przyczytay:  
Lecz kto z ludźmi nie ściyrze, ludaśem go witay.  
Gdy widzisz obludnego, możesz mu rzec głosem.  
Chlusnał cię Iskariot nieboże swym trzosem.  
Bowiem WOREK IVDASZOW, iest chć do cudzego,  
I tly sposób nábycia dobrá nie dobrego.  
Nieszczęśliwe to ścięście, gdy się kto bogáci  
Cudzą škoda: choć mniema by wygrał, vtráci.  
Nie zraczna to fortuná, gdy ieden nárzeka  
Z targu idąc; á drugi Wygrałem, wykrzyka.  
Tak właśnie wilcza stypa bywa śmierć baránia,  
Kozie zdrowie głód wilczy, według mego zdánia.  
Nie dba ná ryk bydłęcy, ná chłopskie biádanie  
Láczny Wilk, byle swoje odpráwił śniadanie,  
Tak ten worek bezecny iáko káldun wilczy,  
Zawsze zieie: Przykláday wola, choć ia milczy.  
Niechay kto chce nárzeka, niech krwáwe tly leie,  
Niech škody swey żáluie, od frásunku młleie:  
Nie ma głodny brzuch vsu, próżne to sa słowá,  
Nie ma vsu takoma tájstrá ludaśowá  
O ktorey mówić będziem. Do ktorey należy  
Naprzód tájemny hándel niezbedney kradzieży.



# PIERWSZA SZTVKA

## Worká Iudasowego, Z WILCZEY SKORY,

O t áiemnym przywłaszczeniu cu-  
dzych rzeczy,

Dzieli się ná VIII. Częsci.

**M**ERCVRIVsytlich hándlow y przemyslow  
Boże:

Ktoż twoie mądrość poiać y wystawić może:  
Ty rządzisz krzywomysłny dowcip / y ty zbroisz.  
Język w dziwne chytróści: ty postawe stroisz.  
Ty liptie pálce wczysz / y rece vmtliwe:  
Ty osuńć prostaká kážesz w oczy żywe.  
Zá twoia spráwa osuś swoje fałsze zdo bi  
W piękny płaszcz / kiedy co foremnego zro bi.  
Ty ostatnim ráunkiem: gdy rzeczy nie słu ża /  
Czynisz ochotne nogi y puszczasz ná dłu ża:  
Przypásujesz do kostek podwiaszki strzydláte:  
Vbierasz w lornie pierze stromi křispowáte.  
Tys grał ná swojej fletni / kiedys glibokiego  
Snu nabáwił Argusá str. o zá stookiego.  
On spi; á tys muzáiał sliczna iáłowice /  
Jowisá gromoboyce wdzieczna kochánice.  
Tys vspil gnuśne sercá y świat nie o stró żny /  
Gdy swym workiem zárzucił Judas niepobo żny

Talaria  
Mercurii.

Argus cen-  
tocolus.



I.  
SZTVKA

Ian<sup>9</sup> bifrons

Annul<sup>9</sup> Gy-  
gis.

Polypi mo-  
res.

Prim<sup>9</sup> strata-  
gema fu-  
ris est, ne-  
gare & mē-  
tiri.

Wiele ludzi. Do tego worka swoje pliony/  
I nocna zdobycz nie sie zlodziey zaprawiony:  
Vsa swoioy chytrosci/vsa strzydlonogiej  
Vcieczec: nie wważa sobie przysley trwogi.  
Ty go wezysz czynności/y też gospodarstwa/  
Do zamkow ingrychtowych trefnego slosarstwa.  
Ty mu drzwi wklazuiesz/ y niezwykle progi  
Przez posyćcie: że sie mēnie nieborak vbogi  
Po ścianach y po murzech/wczasu nie przestrzega/  
Gdy go chuc do cudzego zebraniapodzega.  
Radby iako on Ianus miał y wtyle oczy/  
Kiedy na znaczna korzyść cichuczeńko kroczy:  
Zeby przed sie y za sie patrzał na wsie strony;  
Zeby on pierwey postrzegł niż był postrzeżony.  
Życzy sobie Gygesa onego pierścienia:  
Zeby sam niewidomy / wszytkich widział z cienia.  
Dybie Pawim sposobem/ná palcach sie wieśa:  
Traci ślad/ y stopy swe tak y owak mieśa.  
Radby był Polipusem;ktory/iako w larwy/  
Odmienia sie w przygodzie w rozmaite barwy.  
Gdzie sie iedno obroci ostrożniuchno wszędzie:  
Jaka chce/taka sobie postawe vprzedzie.  
Jesli w jakim poplochu podle skały plywa:  
Wnetże farby iak skała kamienney nabywa.  
Podle ziółka zielony: a czarny przy blocie:  
Biały przy białej ziemi/gdy bywa w kłopotcie.  
Takby sie rad przewierzgnął w rzeczy te y owe/  
Zmyslny zlodziey/y dziecie Merkuryusowe.  
Radby miedzy ścianami wezynał sie ściana/  
Zeby sie wymiśkował ona swa odmiąna.  
Ruska krzywym rozumem/klama/bredzi/mata/  
Sprawy swe wwiklane bala muctwem lata:



Z Wołochy sie zmieściłi/pluża tam w tey stronie:

Tam kradną/tam zbiłai/ná kradzione konie  
Frymárzka/mydla oczy: Tá kradziesi mieniáia  
Z gospodarzini: traca ślad/y sierć odmienáia.

Tam kradną/tamże wieśa złodzieie y káci:  
Pátrzay iáka Sámowiedz/zboycá zboyce tráci.

Wiec też niekiedy onych Cykonow máciory/  
Bachusowi służyly/iatrewki y cory.

Roztárchawšy ná głowách/nie mustáne włosy/  
Spiewáły Bachusowi niewieścimi głosy:

Odłożywšy od siebie mółoyce y Gáchy/  
Tulały sie po gorách roztudlane swáchy.

Podzega ich on Bożec/gdy sół iego piá;  
Wiec płasá/wiec śaleia/y bebnia/y roya.

Pátrzayze ná Cygánti y ná ich pstre płaszcze:  
Pátrzay/iesli sie ktora splecie y vglaszcze.

Vyżrzyš nieuczośana/vyżrzyš prostowłosa/  
Znieczyśta y sámopás rozpuszczona kosa;

Jakby dopiero przyślá z Jutrzniey Bachusowey/  
Z gory Cytheronowey/abo Jsmárowey.

Jak v frogiey Meduzy Phorkusowey corti/  
Miásto włosow żywe sie krećily iászczortki:

Tak v smiádey Cygánti/ná łbie nie zakrytym/  
Równáia sie wártocze/wéżom iádowitym.

Wiec też Chiromantia,práktýká Cygántka/  
Własciwa zaboboná zda mi sie Pogántka.

Kiedy one Menades ześly sie w gromáde/  
O czárách y o gustách czynily wiece ráde:

Jedná druga wczylá/zwolaścza stára mloda;  
Owá przed ta rozumem/tá miála vroda:

Jak mółoycá omamieć k woli białym głowom:  
Jako owcom y mleko odiać cudzymi krowom:

z Wilczy  
skory.

Bacchates.

Sacri vlula-  
tus Bacchi.

Orgia Bac-  
chi.



I.  
SZTVKA

Zabawy  
Cygáńskie

Genfericus.

Cygáni tu  
lata sie o-  
kolo Slo-  
wieńskich  
ziem.

Jako wrożyć ná rektur: iák poznác przygody  
Tak przešle iáko przysle/pożytki y škody.  
Tamże sie też ćwiczyły w oney swoiey škole/  
Ják sásiedzkie przewabić żyto ná swe pole:  
A iák o niecić ogień pod stonmánym dáchem:  
Jáko miešek wysypłác/iáko šalić Láchem.  
A dšis tymi štukámi v nas nárabáia:  
Gdy z cudzego piemiádze wortá wywacháia  
Cygánti fárbowáne: a Muzowie sám/  
Báwia sie roztruchárštwem/báwia frymárkami:  
Ow twierdzi/že Cygáni on lud bárzo gládki/  
Sa od onych Wándalow Afryckich ostátki/  
A torzy zášlíz Gásiorkiem zá Pulšiemne wody/  
A tam Podpoludniowe gromili narody/  
Do čásow Šimilerzá Krolá ostátniego;  
Ná tym stánelo Pánštwó rodu Wándálštiego/  
W tych támstronách: Bo tego zwycięzył zacny Pan/  
Poimal/triumfował/zgromil Justinián/  
Przez Belisáryusa Hetmána mežnego/  
Káda/reka/madrošcia/cnota potežnego.  
Gdy Krol polegl/y woyská nie byly inž srogie/  
Rozpedzono z Afryki Wándali vbogie.  
Jeli sie bletác miedzy obcymi Pogány:  
A zowa te wločezgi z dawnych lat Cygány.  
Jeden Polak nápisal w swey Polštiey Kronice/  
Že pošli či Wándali z Slowieńskiey dzielnice/  
Štadze też y Cygáni. Wiece stráciwošy dawne/  
Šiadlo šwoje w Afryce y kroleštwó šlawne/  
Wrácáia sie do tych ziem/iákoby do perwnych/  
Štryiow y ziemkowštárych/ydo šwoich krewnych.  
Wiece też málo nie každy zmowi sie z Slovákiem/  
Z Rusiá/Czechē/Serbinem/Kárwatem/Polákē.



Jąko Sepia z siebie wypuſzcza czernidło/  
 Kiedy na nie zaſtawia wielowozle ſidło;  
 Zakrywa ſie w mecinách / y w wodzie farbowney:  
 W ſwoi wlaſny budyſie / w potrzebie gwałtowney:  
 Tak ſie zlodziey w ſwoje kłaſtwo / iak w czernidło / kryje /  
 Jak Sepia w ſwoy inkauſt y w czarne pomyie.  
 Trzeſ ſie: tyś wziął nieboże: gdy mu mówią w oczy /  
 Wnet ſie dziwnym obłoki / dziwna mgła oczęży.  
 Pierwſza ſtuka / Zaprzec ſie pod przysięga Boża:  
 Kiedy mu z pretką w głowie concepty potrwoża:  
 Wierci ſie: rzecz a mieni: twarz / iako w tura  
 Indyſkiego podgarlek / iuż ſina / iuż burá.  
 Afrekt y ſie mieſia / baiaſn y ſromotá:  
 Ach gdyby gdzie do chroſta / ruſa go ochotá.  
 Od wſtydu twarz czerwona; potym bywa bláda /  
 Gdy krew w takiey przygodzie od ſtrachu ſie zſia-  
 Powieſci niezgodliwe / ſłowá zaiaćkawe: (da.  
 Rece drża iak Oſica / y nogi cięćkawe:  
 Oczy predko biegaia: á ſerce zaiećze:  
 Wymowki barzo ſłabe / iak ſięci páiećze:  
 Kadby wyſiedl przez fortel / przez kżynop przysięstwo  
 Albo / by też mogło być / y przez czárnoſć ſiętwo.  
 Otoż tobie Judaſzow Worek / pánie bráćcie:  
 Coſmiał czynić w oborze / w ſtodole / w komnacie:

z Wilczy  
 Skory.

Opisańie y rozdzielenie zlodzieyſtwa, iako  
 wiele rodzajów zlodziei.

## I I.

**P**zed wſytkimi rzeczami / trzeba ográniczyć  
 Zlodzieyſtwo / y rodzaje zlodzieiow wyliczyć:

Quid, &  
 quotuplex  
 est furtum.



## I.

## SZTVKA

Furtū est, A  
lienx rei in-  
niso domino  
dolosa con-  
trēctario.  
Inst de Obl.  
quz ex de-  
lict: nasc. §  
Furtum est

Furtū pro-  
priē, tātūm  
rei mobilis  
est.

Żebymćie to żrzetelnie wkażal ná oczys;

A żebyś wyrozumiał o czym sie rzecz toczy.

Żłodziejstwo iest / Ruchomey rzeczy dotykanie /

Nád wiadomośc y wola Pánsta vmykanie.

Táiemne y zdrádlive / Kiedy kto przez dzieki

Bierze ku wżywaniu cudze do swey reki:

Kiedy bierze nie swa rzecz nád wola iey Pána /

Az iego wiadomościa nie bywa mu dána.

Táka definitio podoba sie onym

Práctykom stárodawnym / w Práwie náuczonym.

Wiec choćia sie rzecz wroći / choć iey Pan dostanie:

Tedyś ty bráćie iednáť wwołéł wżywanie.

A táť żłodzieiem bedzieś / choćias wroćil kónia /

Choćiazá toba żadna nie bylá pogonia;

Jesliś go we sła záprzagli / y droges odpráwił

Nie pytaías; choćbys też bez škody go stáwił:

Boś tu przecie bráćie w tym pokázal niecnote;

Żeś cudzym kóniem robił / wkrádes robote.

A temu / ieslić go tylko ná mile powierzył

Własny Pan; á tys ná nim dwie mili przemierzyl:

Pózyczyłci go ná dzień; tys dwa dni horował /

Choćias go zá pieniadze ná dzień árendował:

Juzes mile stworzysćil / y dzień ieden Pánie /

Jesli sie dosyc zá to owemu nie sťkanie.

Wiec też tylko ruchome rzeczy żłodziej kradnie:

Bo krasć grunty y domy bázro mu nie snádmie.

Trudno schowác w zánádrá domostwo y role /

Trudno to mieśc ná inśa dźiedzine przez pole.

A przeto do żłodziejstwa tylko to náleży /

Co zá páchołkiem przemyślnym táń ysám zábieży:

A co z mieyscá ná mieysce w tlomoczku zániesie:

Co przed soba gnác może / y wieśc ná kolesie.



A wśak że sie grunty krásé owi ludzie zdádza/  
 Co krzywo y nie słusnie gránice prowadza:  
 Miedze odorywáia: narózniki topia:  
 Stáwami/sadzáwkámi cudze látki topia:  
 Plotem niespráwiedliwym w cudze sie wgradzáia:  
 Biorac swym muirom grunty/sásiády zdradzáia:  
 Ludzkie pláce ściesniáiac swoje rozszerzáia:  
 Sztucznie fñurem y pretém morgi pomierzáia:  
 Swoie rozprzeszterzeniáiac obcego siegáia/  
 A sásiednich częstokróć pol odprzysiegáia:  
 Táiemnie wieżdzáia stárodawnych gránic/  
 Párgáminy/pieczeci darone v nich zá nie.  
 Wiec teź ná takie grunty Bog sie gniewa zgoła/  
 A zienná ná nich gore/schna drzewá y źiolá:  
 Sosnie sie krzywo rodza:y gárbáte lásy  
 Wołáia ná przysiege krzywá po wśe czásy.  
 Tak Rzymiánie karáli Miedz wyorywánie/  
 A plúgá łákomego w cudze sie wrywánie;  
 Iż Oraczá y woły ná Rzecz pospolita  
 Brano:ábo wiec wina karano sówita.  
 ZŁODZIEIE záś/byś wiedział/roźnego są y ci  
 Cechu;rodzáiem/skóla/spráwa rozmaici.  
 Sásiedni przyrodzeni:ktorych kiedy ruszy  
 Zlá nácurá;tak ich do kradzieży záuśy/  
 Iż ná swá wlasná suknią/iák nie ná swá dybia:  
 A iesli cudza tráfia/peronie ieý nie chybia.  
 A iákó Wilt przemárty/gdy źróbtká młodego  
 Obaczy gdzie ná stromie/lási sie do niego;  
 Już sie czółga ná brzuchu/krýie sie zá pniewie/  
 Zápágortki/zá drzewá/y zá gesté krzewie;  
 Pátrzy ná zád y po bóť/iesli kto nie zoczył/  
 Żeby/iesli potrzebá/do láśá postoczył;

z Wilczy  
skory.

Impropié  
 verò furan-  
 tur bona so-  
 li, qui suos  
 limites pro-  
 mouent in a-  
 lienum fun-  
 dum, idque  
 clam vel do-  
 losé.

Actio finitū  
 Regundorū  
 dolosa.

Lex xii. ta-  
 bularū. Qui  
 terminū ex-  
 arasset: ipsi  
 & boues sa-  
 cri sunt.

Fures natu-  
rá.

Tákí zlod-  
 zieý byl on  
 Luscus,  
 ktorego o-  
 pisał Mar-  
 tial. lib. 8.  
 Si nihil in-  
 uasit, pue-  
 rum tunc ar-  
 te dolosa  
 Circuit, &  
 soleas furri-  
 pit ipse su-  
 as.



I.  
SZTVKA

Kámká,  
Kruk.

Cygáni  
skadby po-  
sli.

Cygánov  
bárzonie  
le w Trá-  
cyey.

Gdy wpátrzy pogode / z oney wielkiey chuci /  
Drobiatku niewinnemu do gárdła sie rzuci;  
A korzystke porwarosy do gestwy vbiega /  
Tám przed niebespieczeństwem wśelákim vlega:  
Ták złodziey przyrodzony / włásnie wilczym torem /  
Dybie ná cudze dobro noca y wieczorem.  
Postepnie / postawa; iesli kto nie gada /  
Nádsłuchue: kładzie sie / wstáie y posáda.  
Gdy godzie do gmáchu wnidzie / cicho / bez háłasú /  
Pánu Gospodarzowi nie życzy niewczásu.  
Nie radby go przebudził / sinu mu nie przerywa /  
Tu káslem / mi kichániem: niech zdíow odpoczywa  
A gdy strzynke z pieniądzmi / y grzedę z siátami  
Námáca / dopieroż go zápála siátami.  
Już zárabia ná zła śmierć / subienica smierdzi /  
Bierze worki z pieniądzmi / bierze siáty z żerdzi.  
Iesli mu sie poszczęści / á vydzie z pókojem;  
To co szczęśliwie vkradl / iuz to zowie swoim.  
A iesli do cudzego nie będzie dowory /  
Nie możeli odemknać Solu y Komory:  
Już będzie swoje sukniá kradl / y włásnie sprzety;  
Grzeie go Merkuryus / ogień niepożery.  
CIGANI z darowá ludzic dziwnie rozumieá;  
Ktorzy / iákbý rzemieślo / trefnie krásć vmieá.  
Skadby posli / ia niewiem: Jedni Philistyny  
Nniemáia być / co kiedys wyfli z Palestyny:  
Drudzy twierdza żeby to Cicones być mieli /  
Co w Thráciey ná herbem bogáтым siedzieli.  
Bo Cicones z Cygány / nie dáleko chodza:  
Wiecih ná to nniemánie / przez wiská vwodza.  
A też tám rey chálastry w tych kráicach nawiecy;  
Jákoż to baczyć możesi / do Turek iádecy:



A wsażebym ia nie rad w herbie miał Cygana/  
 Choćby też nad ta Rora wierzchniego Hetmana:  
 Bo iego przed sie wzięcie wszytko na kradzieży/  
 Na fałszu/na fałbierstwie/na gustach należy.  
 A tak niech pobratymem Judaśowym będzie/  
 Niech tam do iego Cechu y do stołu siedzies;  
 Złodzieystwo iego dzieło; postronek pokutá:  
 Wisiec mu na podniebiu/by nawietśa plutá.  
 DRVDZI zaś sa ze zlego nalogu złodzieie;  
 Żadna sie to natura y gwiazda nie dzieie:  
 Ale złe towarzystwo y złe wychowanie/  
 A też złych obyczajów nie pomiarkowanie/  
 A dobra wiec nature częstokroć zepsunie:  
 Na lotrowstwo dobrego człowieka przekunie.  
 Bo kto z lotry przestawa/lotrem także bywa:  
 Gdy sie często lotrowskim skutom przypatrzywa.  
 Nie wstydyś tam nigdy by chwalono cnote/  
 Albo sprawę wzięcia:bo tam trudno o te.  
 Ale chwala fałbierstwo/leż y oszukiwanie/  
 Do niecnoty podniáte y też ponukiwanie.  
 Wiec sie ieden w chytrości nad drugiego sádzi:  
 A na zła rzecz rad oszust łgarzowi poradzi.  
 Aż wroście niecnota y prawie dożyrzeie:  
 Z tad biora doskonałość wierutni złodzieie;  
 Ktorzy gdy chytrze kradną/zowa ie SKRYTYMI:  
 A ci robia skutami tak znamiennymi/  
 Ze sie by też namedrfsy nie domysli na nie:  
 A owsem drugi pod czas y słubnie za nie.  
 Drudzy iawni złodzieie/ktorych na uczynku  
 Na świeżym poimaia/y wodza po rynku:  
 Lice im przyscignione wieśaia na karku:  
 Gdy sobie głupie poczna na mądrym iarmarku.

z Wilczy  
skory.

Cigani, re-  
feruntur in  
ararium lu.  
da.

Fures con-  
suetudine.

Fures occul-  
ti & clancu-  
larii.

Fures mani-  
festi: quivul-  
gd Factiona.  
civocantur,  
Gracisau-

τοφογι.



I.  
SZTVKA

Sacrilegi.  
Fures Apia.  
rii.

Simoniaci.

Magistratu  
um nūdina-  
tores.

Depecula-  
tores Rei-  
pub.

Repetunda

Abigei.

Plagiarii.

Simplex fur  
tum.

Lex XII. ta-  
bul. Sacrum  
sacroe cō-  
mendatum  
qui elepse-  
rit, rapserit  
q; homici-  
da esto.

Allektoby nie świadom Judašowskiich dzieiow/  
Niechay wie że kila set przeważnych złodzieiow.  
Jedni są ŚWIETOKAYCI: Drugzy Pęczololupcy:  
Trzeci Simoniacy abo swietokupcy:  
Czwarcí *Ambitiosi* kupuia vrzedy/  
Zkad rosta w rzeczach ludzkich niepobożne błedy:  
Piąty rodzaj miece sie na Rzecz pospolita/  
Ogladza Kiazecy starb chciwością nie syta.  
Szósty/ niſczy poddane: Lecz zaś były na to  
*Repetunde*: Karano te ląkomce za to.  
Siódma Sekra tych ludzi iest *Abigeatus*:  
Osmia iest cze sprosnieysza sprawa *Plagiatu*.  
Naoſtatek złodzieystwo zgoła prostym zowa/  
Kiedy wiec ruchoma rzecz bierze kto domowa.  
O tych händlerach w tey części chcemy krótko mowić/  
Potym szyrzey każda rzecz z osobną ponowić.

## DE SACRILEGIO.

### O Swietokrayctwie.

Græcis *ιεροσυλία* Swietolupstwo vocatur.

Sacrilegium zowa/ kiedy sie kto wneći  
Do Kielichow / do Pátyn/ chocia sie nie swieci.  
Tego kto sie tym bawi/ kto iest tak im zdrayca/  
Nášy Polacy zdawna zowa Swietokrayca.  
Nie czeka aż mu Dzwonił poranu odemknie:  
W nosy sie on sam oknem abo dziura wemknie.  
Podkopa sie pod Kościół y pod Zakrystya:  
Weźmie Kzyż/ weźmie Kielich/ weźmie Monstryan  
Weźmie swiatek á srebrnego / y co sie nawinie/ Coya.  
Weźmie ornat y swietna Dalmatyka z strzynie.



Nagrodziło mu się to gdy Rządziecwa dostał:  
 Choćia Censorem Rzymskim/choć Pretorę został.  
 Nie żał wedy y glisty/nie żał złotey sieci/  
 Gdy się w matniey na brzegu złoty Losos świeci.  
 Są ięszcze y dziś wolne Rzeczy pospolite/  
 Gdzie na Wielmożny Senat dochody obfite.  
 Nikt mu tego nie zayżrzy/nikt mu nie wydżiera:  
 Głupia y słaba zazdrość/prożno nań nacierają:  
 Gdzie to ięszcze y dziś iest/y było iak żywo/  
 Jż sobie mowia: **PODZMY NA ZŁOTE ZNIAWO.**  
 Jako Stratolesowi Dromocliides rądził/  
 Gdy go na takie żniwo łakomie prowadził.  
 A dziś między chciwymi są takie głosy/  
 Żnimi złota pszenica/żnimi złote kłosy:  
 Doymy rzecz pospolita:rzeżmy złote groná:  
 Wszak bogata winnica/nabrane wymioná.  
 W takich miesćciach możesz abo się z bogacić/  
 Możesz też sławę nawet/y duszę utracić.  
 Lecz też możesz objaśnić na onym wrzędzie  
 Cnotę/zasługę/dzielność/y sprawy twe rośędzić.  
 Możesz zbawienia dostać/żyjeszli pomieranie/  
 Służyłsi bez łakomstwa oyczyźnie swey wiernie.  
 A tam być Candidatem/chodzić w białey szacie/  
 Tam być y Prensatorem nie żał/Panie bracie.  
 Nie żał się kłaniać starszym/y możnym Patronom/  
 Obierając om wrzędnym y Plebistribunom.  
 Ale w takich miesćciach gdzie lichota wieczna/  
 Tam twoia Ambitia iest niepożyteczna. (nem:  
 A zwłaszcza gdzie Podwoda/gdzie Burmistrzforma  
 Już będzie kłopotarzem/nieborakiem panem.  
 Jąwse kwili sąsiady/wstawienie wydżiera  
 Chude skóry/noszące obory wywierają.

z Wileżey  
 skory.

Stratoeles  
 Dromocli-  
 dem admo-  
 nebat : Ha-  
 m<sup>o</sup>, inquit,  
 ad messum  
 auream.

Nędznev-  
 rzędy.

Vehicula-  
 tio : nostri  
 Podwodam  
 vocant. Hoc  
 oneris ge-  
 nus, Nerua



## I.

## SZTVKA

imperator  
toti remissit  
Italia: quare  
in eius au-  
mis visitur  
hae literae:  
VEHICV-  
LATIONE  
ITAL: RE-  
MISSA. Vi.  
de Ioan. Pi-  
erum in su-  
is Hierogly-  
phis lib 4  
de Equo. v-  
bicitat Fab.  
Vigil. Spo-  
letanū. Sed  
ubi nūc sunt  
Neruz?

Ab equis ad  
Afinos.

Liturgie:  
ΛΥΤΕΡ-  
ΓΙΑΣ & ΛΕΙ-  
ΤΟΥΡΓΙΑΣ:  
Publicz o-  
perz,  
Szarwár-  
ki.

Czāsem sobie z przystoyną powaga zāsiedzie  
Nā Ratufu nā sprāwāch/nā swoīm wrzedzie:  
A przed nim cudzoziemcy stoia; Lubeczānie/  
Włosy/ Prusowie/ Niemcy/ y Noremberczānie:  
Gdy sie strony o wielkie summy rozpierāia/  
Sedziowie sie z powaga swa rozposcierāia/  
Burmistrz Dekret feruie/ strony sie wciśa:  
Bo im idzie o wielka: Drudzy w Acta piśa:  
A w tym wnidzie podwodnik: Burmistrz day koni  
Nā podwode. Lekna sie cudzoziemcy oni;  
Pātrza co sie to dzieie: A Pan sie porywa;  
Czāsem nieborak Burmistrz y swānti obrywa:  
Wstydzi sie obcych ludzi/ iākoby go z stołu  
Zrucił/ ābo z kobiercā/ z Rādskimi pospołu.  
Coż mawā bracie czynić tuż dāley niemiawā:  
Podobno tu przydzie iść od sadow do chlewā/  
Szukāc koni po stāyniāch/ odbiezarosy onych (nych).  
Gdańszczan / y Wrocławianow bārzo potrwōzo:  
Nā drugie Burmistrzostwā włożono Szarwārti;  
Niaśto rzadow/ y sad ow pilniūa grabārti:  
Kiedy ondzie nā wiosne poczna sie rwać stawy;  
Już tu Pānie Burmistrzu poloż inśe sprāwy:  
Już tu bracie z bārlogiem/ y z gnoiem napierwey  
Nyłay/ niżli sie zeydzie pospolstwo/ do przerwy:  
Jesli po czāsie przydzieś (niestety nā świecie)  
Odniesieś od stārosty korbāczem po grzbiecie.  
Czāsem poczcza Burmistrzā/ izplug iego przodkiem  
Wyiedzā nā Pāńszczyzne: a Rādzieckie szrodkiem:  
Prostacy nā ostātku. Burmistrz naprzod śpiewa  
One piosnke orācka: pospolstwo opiewa.  
A Pānu miło słuchāc onego niesporu/  
A tāk sie wlecze co dzień k samemu wieczoru.



Idzie do Ciborium do Bożey spiżarnie/  
 Tam y srebro do siebie y Sakrament garnie.  
 A iesli wiec nie może Sakrystey dobyć/  
 Już sie musi w Kościele równa rzecz obyć.  
 Weźmie świece woskowa czasem y z lichtarzem:  
 Pod czas weźmie ampułki y z turybularzem.  
 Nie pamięta na BOGA, niesie to do Żydów/  
 Do Slomy/do Szmuela/abo do Dawida.  
 Nie mogli Kościoła podkopać; wiec trupy  
 W grobiech rzyckich plundruie / y z tych bierze łupy.  
 Nie mogli sie w Sakrystey/w Kościele pożywić:  
 Iż dobywa Cmyntarzow nie trzeba sie dziwić.  
 Gdy klinoty Kościelne dobrze są schowane/  
 Wiec przed Kościołem łupi słupki okowane.  
 To sprosie swietołupstwo y Rzymianie stąrzy  
 Karali: y rzadko sie komu ta rzecz zdarzy.  
 Pleminius łakomy/tam miedzy Pogány/  
 Proserpiny Lokrenskiey Kościół zawołany  
 (Gdygo do stárożytych ruszyła ochota  
 Stąrbow.) złupił z piemiedzy/ ze srebrą/ ze złotą.  
 Pomściła sie krzywdy swoy Bogini podziemna:  
 Przyšla każn na łupieżce y pomsta wzajemna.  
 Wnerze sie tam żołnierze prawie powściekali:  
 Sámí sie y nie szcząny iak bydło siekali.  
 Agdy tá rzecz do ofsu Senatorstkich dosła/  
 Zle Pleminiusowi ona causa posła.  
 Poimany y osadzon/ y umarli w ciemnicy:  
 Lecz/ by nie to/ wziąłby był toporem po kręciy.  
 Kazano do Kościoła powracać zawrócić:  
 Odliczyć mynice: złoto odważyć sownicie.  
 Toż sie też y z Pyrrhusem o te stąrby stało:  
 Nie vszedł też od mściwey Persephony cały.

z Wilczy  
skory.

Sepulchro-  
rů violato-  
res.

Liuius Dec.  
3. lib. 9. Ple-  
miniũ Saeri-  
legium.

Pyrrhus.



I.  
SZTVKA

Aurum To-  
losanum.

Danielis 5.

Hiusem 4.  
& 5.

Numeri 18.

Potoneły mur w morzu y z ludem okrety/  
A musiał wrocić na zad on deposit święty.  
Wiec też przyszło w przyslowie Tolosanście złoto:  
Bowiem też wiele było kłopotu y o to.  
Ktorzy iedno kościelnych rzeczy sie tykali/  
Prożno sie przed żalosną pomstą vmykali.  
Wśedy ich Bog doieżdżał onego Kościoła/  
A przed znacznym karaniem ni k nie vśedł zgoła.  
Wiec kiedy iaki nadzmił szczęście ma błazenście:  
Mowia że ma nieborak złoto Tolosanście.  
Ci ktorzy też z kościoła Salomonowego  
Bráli skarby/potkalo zawśe co nowego.  
Jeden reke pisaca odpowiednie słowa  
Widział: bo nad nim trwoga była inż gotowa.  
Drugi rozum straciwszy stal sie gnusnym wolem/  
Co też zuchwale walczył z BOGIEM y z kościołem.  
Ogniem Prawo pisane ten händler przekłety  
Karze/ktory sie śmieie rzuca na skarb święty:  
Kiedy sie kto dotyka rzeczy poświęconych/  
Nie hamuiac od zlego reku postronionych.  
Bo też Pan BOG tak karał o kościelne sprzety/  
A o vrząd kapłanski przeciwnie natrety.  
Tak niekiedy potkarał onego Dataną;  
Ktory w pyche podniesion bedac od śataną/  
Wrywał sie w Aaronow sobie niezlecony  
Vrzad:wiec też nań zstąpił ogień rozniecony:  
Spalił go z towarzysimi:pomsta ich trapiła:  
Tłaoścatek sie o nich ziemia rozstapila.  
Czuyćciez sie odśczepiency/Sektarze mizerni:  
Ludzie zapamiętali/ludzie nowowierni.  
Tiechaycie skarbów świętych/nie dzielcie sie plonem  
Straśnym/BOGV zastepow zdawna poslubiony.



Przecz gwałćcie onych dusz wola ostateczna/  
 Co iuż tam pokoj maia y odpłate wieczna:  
 Wiec też pszczelne złodzieystwo/y miodowych dzień  
 Wydzieranie/nas bártnik swietokrayctwó niemi.  
 Bo też robote pszczela/swa práktyka wieyska/  
 Żowie swietym brzemieniem/y rosa niebieśka.  
 Pszczółki kmiętce kmiętorony gdy sie komu mnoża:  
 Miod niosa nam na żywność/wosk na służbę Bożą  
 Ogniem też to karza práktycy borowi;  
 Jak bywaia karani swietokraycy owi.  
 A śmierćia Judaśowa niebożetá schodza/  
 Gdy ich frogim przykładem kolo drzewá wodza  
 Kiski wypatroszywszy: one bārć Sosnowa  
 Żalóśnie opásnia stráśliwa osnowa.  
 Tak z Judaśá wnetrznosci wypadly smrodliwe/  
 Tak y z tego wnetrznosci wyciągaia żywe.  
 Wiec y pszczółki robotne znáia dobrodzieia  
 Który ich opátruie: Znáia też złodzieia.  
 Bo go iedza nad zwyczaj/nie odcydsie cało:  
 A żadłami natknióne puchnie na nim ciało.  
 Przeto /iesli cie boiażń BOZA nie odwodzi  
 Od występku: Niechayżec na pánnieć przychodzi  
 Sad BOZI, meká cieśka/karanie sromotne/  
 A za tym wieczna pomsta y piekło niewrotne.

*O prágnieniu wrzędow ábo dostoiénstwá.*

De Crimine AMBITVS, siue de AMBITIONE.

*φιλοτιμία Græcis.*

**E**demu kłopot kupuiesz/biedny dármochlubie:  
 Przecz te krucżki od ciebie ten Eledtor skubie:  
 Schoway dziecióm niebożem: nie czyn sobie skody:  
 Żążyway tak z pokojem domowey swobody.

*z Wilczey  
skory.*

*Furtū apia-  
riū apud no-  
stros æqui-  
paratur sa-  
cilegio.*

*Pœna prz-  
donum qui  
deprædatur  
aluaria.*

*Lex Iulia de  
ambitu.*

*Mátthia-  
ski, ábo  
Krucżki.*



I.  
SZTYKA

Portuga-  
ly.

Comitia cu-  
riata apud  
Romanos.

Prouincie  
Romanorū  
pracipuz.

Prenatio.

Choway z halabartami Ládysławy święte/  
Choway plástie / y owe ná snurku przegiete.  
Przewycięzys / nieboże / *Leones & lincas*,  
Masli owe monete *IN HOC SIGNO* *vinces*.  
Masli *MATREM GRATIAE*, choway ia nabożnie/  
*PATRONAM VNGARIAE* wymiezuoy ostrożnie:  
Nie day sličney monety / nie day swego potu/  
Nabywając w wrzędzie perwonego kłopotu.  
Kupis sobie rzecz trudna y bázro przecirna:  
Lepiey snadz po stáremu zostác liczygrzywna.  
W Rzymie tam nie žal było Candidatem zostác/  
Gdybys mogli tak zacnemu wrzędowi sprostać.  
Bo tam eo *Consul* to *KROL*, *DICTATOR* Césarzem:  
A my sie tu o ledá wrzędzintę swáryzm.  
W Rzymian trzymał ieden cáła Prowincya/  
Azya / ábo Egipt / ábo Sycylia:  
Afryk / Hispánia / Niemce / Brytánia /  
Illiry / Pánnonia / y Mácedonia:  
Phenicia / Kárya lubo Cilicia /  
Pálestine / Aráby / Indy / Armenia /  
Persy / Párty / Phrygia / Mesopotámia:  
Pont / y Káppádocy / y Páphlagonia:  
Licia / y Thrácia / Lydyia obfita /  
A Scytya Rzymianom záwsie niepożyta.  
Wyspy morskie / Libya / Páry / Numidia /  
A sasiáde Gallia / Mátkę Italia.  
Tám było eo rozdávác / bylo o co prosit /  
Był swiát wšytek pod mocą / bylo stárbow dosyt.  
Przeto chudy miešcżanin / nie dármo sie łasil /  
Nie dármo swoje dzielnoś y zaslugi krasil.  
A gdzie było potrzebá / nie žalował zlotá /  
Kiedy wtec nie dokońcá znáczna była cnota.



Radby miał Wenecya z miasteczka / Lecż Duká /  
 Chce by mu rola orak: nie ledá to skutá.  
 Przeto niewiem co to wżdy kupuieś niedzińku / Ku.  
 Niewiem iáť ná tym Xieśtwie wytrwasz niewolniz  
 Wiaz y ow w wielkim mieście Burmistrzostwo kupił  
 Żeby / co dal Wyborcy / ná drugich wylupił.  
 Przedawa sprawiedliwość / bierze zá nie dary:  
 Bowiem też vřząd kupił drogo áż bez miary.  
 Mowi że go obrano z go dności / z zasługi:  
 Ano dobrze nie umie y Paćierzá drugi.  
 Judařow mu ná myśli on nienásycony  
 Niešet; do tego zdobyćz niešie z každey strony.  
 Ten hándel málo lepřy iest niżeli owo  
*Sacrilegium*, ábo kupno Judařowo.  
 Przeto do tego Wotká schoway *Ambitiá*.  
 Lecż też tu moześ wlożyć Xieża *Simonia*:  
 Bo ktory sie łakomieć báwi swiętokupstwem /  
 Ten sie też bżydkim będzie báwił swiętokupstwem.  
 Ci co kupuia vřząd y ci co przedáia /  
 Obá Judařowego Cechu sie trzymaia:  
 Musim žydy iednáko y Judařá winić /  
 Ci kupili *CHRISTVS A*, ow go śmiał záćenić.  
 Była *Lex Calphurnia*, *Lex Iulia* potym  
*De Ambitu*: iáť świádeża stáre práwa o tym:  
 Keo skutá / ábo kupnem / ná vřzedy wchodził;  
 A tym Rzecz pospolita fortelem podchodził:  
 Ten bywał práwem karan od Rzymianow onych;  
 Przepadał pewna wine / sto złotych czerwonych.  
 Dżis nie pytaia iáť kto ná vřząd wchodźi /  
 Kiedy mu iuż *Electoř* łakomy dogodźi.  
 Rozumiey go iáť chceř: á on przecie Pánem /  
 Choć zá dary / zá złoto plugawie obránym.

z Wilczey  
skory.

*Liberaciui-  
tas*; sed ci-  
pes manci-  
pia.

Kro kupu-  
ie vřząd,  
ten prze-  
dáie sprá-  
wiedli-  
wość.

*Simonia est  
quæ de sa-  
cris functio-  
nibus nun-  
dinatur.*

*Qui non in-  
trat per o-  
stium, sed a-  
scendit ali-  
ude, ille fur  
est & latro.  
Ioh. 10.*



I.  
SZTVKA

O złodzieystwie Rzeczy pospolitey,

De PECVLATV, id est, de furto ararii  
sive fisci. περί τῆς δημοσίας κλεμμάτων.

**E**st też drugie złodzieystwo/Peculatum zowu  
Láćinnicy y prawni ludzie swoia mowa:  
Gdy kto Rzecz pospolita (iż tak mam rzecz marnie)  
Lubi iakiego Monárchy dochodk sobie garnie.  
Jakoż to za tym idzie/iż wiec ten rad lupi  
Rzecz pospolita/kto ia za posuły kupi.  
Bo y oracz łakomy dla hoyney nadścieie/  
Nasienia nie lituie/lecż ie hoynie siecie.  
Wiaćorami zwano w Rzymie mieyskie slugi/  
Ci lupili táiemnie skarbnice czas dlugi:  
Pisarczykowie z nimu kompania wiedli/  
A za to sie stroili/y pili/y iedli.  
Wyniosło sie to potym/żarano ich strodze/  
A on zacny Lucullus był tam w wielkiej trwodze.  
Bo za iego śasárstwa (Urzednicy wára)  
Iż sie ta škoda stała/pátrzano Lonará.  
Przed trzydziesta lat bylem w Czeskim Kromolowie/  
Gdy zdybano iednego ná takowym łowie:  
Mowia/Ślad ma piemadze ten Pan: A on iszcze/  
Do zamku sie wyrwáiac/Grabine strowiszcze.  
Kilánasćie tysiecy złotych z pokładnice  
Pána swego skorzysćil: Wiec też subienice  
Sprawiono nań osobne: Bo ná starych norwe/  
Wysoko wyniesiono porządne Sosnowe.  
A tak on Arcyzłodziey chodzil długie czasy  
Na oney swej wierzhnicy z wiáćrami zá pásy.  
Karza wiec tatich ludzi rozmaicie o to:  
Czasem im leia w wsta rozpusczone zloto.

Lin. Dea-  
de 3. lib. 10.  
Scribz, in-  
quit, & via-  
tores eges-  
sere pecuni.  
am ex era-  
rio, damna-  
tiq; sunt.

Skróniś-  
cie, poCie  
sku: po Pol  
skuSkarb.





I.  
SZTVKA

Verres àsi-  
culis repe-  
tandarum  
postulatus.

Winy/depáctácie/pámietne/y sofe/  
A przywodzi w Seqwele niepowinne grose/  
Nie pátrzac winnieyszego:ále nieboraká/  
Gdy widzi iż iest co stusć/stubie wiec prostaá.  
Iż sie nie śmie o Krzywde oprzeć y nieumie/  
Kulke nań záložymy Karze go ná summie.  
Prator cum imperio od Rzymian postány/  
Wiec co weźmie od Kogo zmawia ná Rzymiány.  
Tak niekiedy on Verres Sycylia trzymał;  
Iż ia záwse miał trzymać/tak nieborak mniemał;  
Wiec plundrował Ratusę/Rościół/y Bogi:  
Szláchte/Rupce/Mieścżány/náwet y złe wrogi.  
Lecz Cicero wymorony dał mu rok záwity:  
Żá czym też był on Verres od Senatu zmyty.  
Acilius Glabrio to práwo vstáwił/  
Potym ostárzálego Iulius popráwił/  
Aby żaden podárkow nie brał/okrom perownych  
Osob/śiedzac násadźcie:to iest/od swych krewnych.  
Kto sie tego dopuścił / mścżono sie wiec ná nim/  
Karano go bezecnym z źemie wywołániem:  
Karano go ná zdrowiu y też ná monećie/  
Kiedy go wiec musniono znácznie po kálećie.

O złodzieiách bydleczych.

DE ABIGERIS, seu furibus veterinorum,  
περὶ τῶν ἀπὸ κτηνῶν

Iż też iedno złodzieystwo dosyć niepocześne/  
A dobrym gospodarzom ciężkie y bolesne:  
Gdy kto oklep ogłowia/y lyczána brodnia  
Lowi żróbki/erzymaiac v Nestrup przerodnia/  
Bierze kozły/barány/y co sie náwinie:  
Bierze bydło rogáre/bierze karmne świnié.

O żayma-  
ciách.



Abigeatum zowia/gdy kto tym sposobem/

Bawi sie pasterwaniem cudzym/abo zlobem/

Zaymuiać skot y stado: y poymuie one

Piekne wolki/walaski/biale/siwe/wrone:

Jedzie noca bez siodla/cierpi dzdze y wiatry/

Przez mieysca niebespieczne / przez Stryi y przez

A im dalej odiedzie/ tym iuz smielszy bywa. (Tatry:

Ta targu nieznaionym towaru odbywa;

Ceni na poly darmo/a wziawszy iscizna/ (Czne.

Nie przecz/przelichmaniwszy swojowolowczy

A gdy sie kto postrzeze/a poznazlodzieyski

Nieporzadek/bez siodla / bez wzdy: Wnet mieyski

Przad bierze na pomoc: zlodziey / zlodziey krzyknie;

Wnet on isty roztrucharz miedzy ludzmi zniknie/

Towaru odbiezawszy;a co zywo po nim:

A iesli go dogonia/iuz zle bywa o nim.

Lecz y tu iest roznica/kiedy kto iednego

Konia z stadá wwiedzie/a ktemu biednego:

Juz to iest simplex furtum: Lecz gdy doyda lica/

Pewnie iuz tam w robocie bywa subienica.

Nie wymowisz sie: Szkapá byla niepoczesna/

Losata/niepoczworna ani tez posesna:

Chuda/gurdzielowata/ekly sobie przyadla/

Nie znać na ktora pasie/na nogi wpadla:

Przetom lekce rozumial o rozgardzonym koniu:

Co go pasa Dzierwanna y piastem na bloniu:

Co kolo Bozey meki/na pustym przylogu/

Blisko domu lbem kawa/a ledwo nie w progu:

Bielunem y piolynem tuczyl sie zagumnem/

Podroznikiem/kobylin szawciem y psim rumnẽ.

Poialem nieboraka w polu/nie w oborze/

Ta lace popyskanej/na swinim w gorze.

z Wilczej  
skory.

Excusatio  
furis depre-  
hensi: friuo-  
la.

I.  
SZTVKA

Qui magni  
foratur, for  
san abstine  
ret paruis:  
& non e co-  
tra.

Ledwo mie mār chā zānioſt nā ten ſlawony iārmār/  
A nā ten nieſpodziany okolo mnie ſarwār:  
Przetoż nie ſoldruy nā mie/proſe/Pānie brācie:  
Nie nāzbytem cie przywiol dū z nāczney vtrācie.  
Lecz odpowie goſpodarz bārzo zfrāſowāny/  
A droga niepotrzebna wielce ſpracowāny:  
Złodzieiu/niechāć było ſtarcā nā wygonie/  
Nie raz ſie tu nā roſie wypryſtuia konie:  
Kupilem go;ramie był zdrow/mniechorowal:zā tym  
Choćby był zdechl/mniebyzdechł:ā tobie nic nā tſ.  
Zla wola twoie ſkarza:choćia korzyſć mālā:  
Żeby chćiwōſć nie bylā do cudzego ſmiālā.  
Kto dobrego vkrādnie/Bucząckiego ſtādā/  
Nlogłby niechāć lichoty y pſiego obiādā:  
Ale kto złego bierze/ā k temu mālęgo/  
Pewnieby wſział roſłego y wychowālęgo.  
A przeto brācie miły miey ſie do ſpowiedzi:  
Niech cie Kāplan od ſāry z ſwiatoſcia nāwiedzi.  
W przyſzły piatęk o tobie lāwica zāſiedzi:  
Stānieć ſie wedlug prāwiciā tām koniec będzie.

O złodzieyſtwie końskim,ābo bydlecym.

De ABACTV, ſiue ABIGEATV.

πρὶ τῆς ἀπειθείας τῶν ζώων.

¶ Lodzięy gdy ſie nā koniu nā iednym zāprāwi/  
Pewnie ſie y do czego wietſzego poprāwi.  
Zāſinākowālō mu krāſć poiedynkiem konie/  
Wiec potym ſmieie idzie z towarzysztwem po nie.  
Zāgrābi wſytko ſtādō / ā nie nie zoſtāwi:  
Wſytko hurmem zāymwie co mu ſie poiāwi.  
Zaydzie zā gory/lāſy/zā wody/zā bory/  
Chroſtāmī/mānowiāmī czyni ſobie tory.



Tráci ślad / myli drogę / we dnie spi / a noca  
 Pedzi / aż się od biegu podieżdowie poca.  
 A gdy zápedzi stádo zá cudze gránice:  
 Już bezpieczen / mniema by wolen subienice.  
 A iż mu się powiodło / drugi raz się wraca:  
 Choć ná szczęściu złodziey skim częstokroć vtráca.  
 Bierze owce y świnie / y bydło rogáte:  
 Zásędłszy w kray obfity między wsi bogáte.  
 Aż się chłopci obaczá / y znáć sobie dádza:  
 Ná Nyslimcá onego meźnie się vsádzá.  
 Wiec on złodziey zá rzode / chłopci zá złodziejá:  
 Tám go dopiero zwykła omyli nádziejá:  
 Ták ci niegdý on Cacus, dziećcie Vulkánowe  
 Brał cudzy skot / iáłowki czerwone y płowe.  
 Vpátrzył sobie miejsce w kráinie Látynstiey /  
 Nád Tybrem / przy osobney gorze Awentynstiey.  
 Traślá się iástinia przyrodzona w skále /  
 W ktorey się vbespieczył y káśał zuchwále  
 On iśty przepedzi skot: Czego nie spráwiłá  
 Nátura / tego chłopia rektá popráwiłá.  
 Gdzie było chropowato / gdzie mu kámién wádzil /  
 Tego złodziey skiego przemyśl nadobnie poglądził:  
 Vprzeźrzenił / vrownal / z kámiénia wykrzósál /  
 Játkby ciesłá nalepszy toporem vćiosál.  
 A tákże oná gorá włásnie iátkby deta /  
 Z przyrodzenia dżiuráwa / częścią też wyćiáta /  
 One rozboynia y on loch nágotowálá  
 Rákusowi / iátkoby ná to vrosć miálá.  
 Tám sobie dom vlubil y one tám cienie:  
 Tám krolowál / tám z geby wypuszczał płomień.  
 Ogniem chuchál / dymámi sosnowymi kichál:  
 Lud pospolity widzac od bóiaźni zdychál.

z Wilczy  
 skóry.

Historia Ca  
 ci abigei,  
 Aneid: 3.

I.  
SZTVKA

Gdy komu żałoby było do onego gmachu /  
Nie śmiał żaden iść za nim od wielkiego strachu.  
Bo kiedy go kto gonil / wnet płomieniem rzygnal /  
A pára go siarczana przez staie dosięgnal.  
Wiec do strachu onego / był silen y broma:  
Jeśli tego nie zwalczył ogniowa pogonia /  
Zwalczył reka: Bo w lotrze niewymowna była /  
Ják pospolicie bywa / y zdráda y síla.  
Zdráda táka: Iż nigdy bydlá krádzionego  
Wprost nie pędził przed sobą / do lochu onego.  
Lecz dla posłátowania / do złodzieyskiej brony  
Jádkiem woły y krowy ciągnal za ogony.  
A ta zdráda trácił ślad / wspané obrácał stopy /  
Jadna nie była tu drzwiom / lecz wśytkie od stopy.  
Rzekł tam drugi nieborák idac za swym stádem /  
Ścigáiac pretko świeżym swych ciolákow śláde /  
Radbył był wrzednie swoy dobytek licowal /  
Lecz mi śátan podobno droge wymicowal.  
Wiem dobrze iż dopiero tedy korzyść pędził:  
A nie jednego już ten skototracyá znedził.  
Ale niewiem co czynić: gdyż bydlece tory  
Niedochoǳa do progu złodzieyskiej obory.  
Nie jest pewne ná tego lotrá podobieństwo:  
Musí być iż ten zdracyá umie czárnoś sieństwo.  
A ták náwloczywszy się kolo oney skály /  
Nie dostał swego bydlá miešťáiac dzień cały.  
Poszedł z niczym do domu / plátał / dżiwy broil /  
A on Cacus wólki iadł / syte krowki doil.  
Wiec kámieniem okrutnym / on duży niecnótá /  
Záwalal drzwi do iámy / y do chlewá wrotá.  
Jaden ták mocny w rece nie był / y ták śmiály /  
A toryby mógł ábo śmiał ruszyć oney skály.



Aż sam zacny *Hercules* mając droge tady/  
 Dośedł tego śalwierstwa; wskromił te błedy.  
 Wrócił sie z *Hesperyei* z zwycięstwa nowego/  
 Zabrawszy *Geryoná* Królá troglowego.  
 Zabrał mu słiczne owce/y bydło rogáte/  
 Ochędostwo *Krolewskie*/y sprzęty bogáte.  
 Wrócił sie do *Grecyei* przez *Włoskie* zagony/  
 Prowadzac one zdobycz y wojenne plony.  
 Przeprawił sie przez *Tyber* w *Ewándrowe* włosci/  
 Spożoynie/y nie czyniac nikomu przykrości.  
 Przysło mu ciągnąć imo *Kakusowe* progi/ Cgi.  
 Bo nie miał nigdziey prostszej y świadomszej dro-  
 giceny *Kakus* wpátrzył z *Awentynskiey* stąty/  
 Iż sobie buyne woły po polu igrály.  
 Nie odmiemil zwyczajni ani przyrođenía/ Cnia:  
 Wiodłá go chęć nieśczęsna ludziom do szkódze-  
 wyrwał siá w nocy z oney iástminy ukradkiem/  
 Przebrał co tłuścic woły / między przednim stad-  
 prowadził opák zlodziey one słiczne plony/ Ckiem.  
 Do lotrowskich śalášow ciągnąć zá ogony.  
 Tłie jeden sie ciolášek ná drodze opierał:  
 Lecż im *Cacus*, włóśac ie zá chwoſty doſkwierał.  
 Syn *Jowisow* *Herkules* nie záſpał swych rzeczy:  
 Przeliczył przednie woły bo ie miał ná pieczy.  
 Obaczyl że nie wſytki: wnetże ſkoro z brzáſkiem  
 Zguby ſwoiey po polu ſukáł z wielkim trzáſkiem.  
 Szukáiac/ wpátrzył tam pod gora drożyſko/  
 Gdzie miał *Cacus* rozboynia y ſwoie lożyſko:  
 Wpátrzył też świeży ślad/y bydlece ſtopy:  
 Rozgniewány *Herkules*/wdał ſie w też tropy.  
 Lecż obaczyl iż ſciegná podáły ſie ná wſtecż:  
 A kopytá bydlece poſły od gory precż.

z Wilczy  
skory.

Geryon tri-  
ceps, *Triceps*  
*φάλαξ*.

Atq; hos, ne  
 quæforêt pe-  
 dibus vesti-  
 gia reâis,  
 Cauda in  
 speluncâ tra-  
 ctos, verſis-  
 que viarum  
 Indiciis, rap-  
 tos ſaxo  
 occultabat  
 opaco:  
 Quarentem  
 nulla ad ſpe-  
 lîcam ſigna  
 ferebant.  
 Reddidit v.  
 na boum vo-  
 cem, vaſto-  
 q; ſub antro  
 Mugit; &  
 Caciſpê cu-  
 ſtodita ſefel-  
 lit.

I.  
SZTYKA

Wrocił sie tedy nazad / ożalował skody:  
Minal gora Awentyn / Katusowe grody.  
A kiedy sie bral w droge / y z bydem sie ruszył /  
A wolko swoich odiskać / inż sobie nie ruszył /  
Poczuły niebożetá swe / stádo znáio me:  
Bo tażyły do drugich / cielatá kradzionie:  
Ozwáły sie w iastini / zálosnie ryczáły:  
Bo tam w tychgornych / ciemiách inż były / zdżiczáły.  
Uslysal to / Hekules / siedl ná glos do skály /  
Zeby mu sie / koniecznie / woły odiskały.  
Wiecey sie / glosu / trzymal / nizeli / oslády:  
Nie posly / Katusowi / one / dawne / zdrády.  
Indziey sie / slá / pokazal / indziey / bylo / lice:  
Bo / kopytá / bydla /ce / wywrocił / ná / nice  
Syn / Vultán / ow: / Lecż / zacny / Boháter / z / do / brony /  
Gdzie / dobytek / opoka / sioga / záwalony  
Byl / dlugi / czás: / lamal / drzwi / y / kamienne / ściány /  
Dobyrwal / gospodarzá / iá /k / Lew / rozgniewány.  
A / gospodarz / z / bojáznia / bronil / swey / obory /  
Zásunal / w / kowány / drzwi / debowe / zapory.  
Gdy / próżno / okolo / drzwi / Hekules / sie / bawi:  
Wystoczy / ná / wierzch / gory / y / tam / sie / popráwi.  
Wyżrzal / ze / ku / Tybrowi / kamienista / skála /  
Ná / padly / sie / od / gory / znácznie / od / w / skála:  
Duża / reka / potężnie / zá / rys /e / zá / wá / džil /  
Ták / iz / z / miay / scá / dawnego / pulgory / wysá / džil.  
Spá / dla / z / gory / wysokiey / w / wode / ona / czá / sa:  
A / odkryla / ciemny / gmá / ch / onego / skála / sa.  
Wielkim / hukiem / y / gromem / o / ziemie / chlusnelá:  
Rozstapily / sie / wody / gdy / w / rzeka / plusnelá.  
Gdy / tak / zieto / potrywka / zieto / ciemne / dá / chy:  
Z / naglá / swiatlósć / przysply / ná / z / lodzie / iá / strá / chy.

Fures enim  
lucifugi sunt



Wciął sie do fortelow y do sztuk Wycomskich:  
 Zażywał wszytkich czarow y nauk lotrowskich:  
 Parzał dymem y ogniem: nie pomogły czary/  
 Kopcie/zary/pozogi/plomienie y pary.  
 Przecie tam syn Jowisow tak go dlugo dusił/  
 Aż sie Cacus iskrami/krwia y srodem krusił.  
 Jako kiedy kto ogień sośnowy zagasi/  
 Drechnie plomień srogi/tylko sie dym kwasł:  
 Tak ci też w Rakusowym gardzielu stanely  
 Srogie ognie / y z dusza zaraz wganely.  
 Przestał zaraz y dyhać / y piekielnym puchać  
 Zapalem: czarne dymy przestały go słuchać.  
 Żatym go też Herkules wderzył o ziemię:  
 Sprośnie sie rozciągnęło Vulkanowe plemię.  
 Rado byli pasterze y bliscy sąsiedzi/  
 Ze ich zbawił Herkules takiey Sámowiedzi.  
 Mowili drudzy/stoiac nad złodzieyskim trupem:  
 Otoż tobie niecnoto/cos był naszym łupem.  
 Tak ci karał Herkules/on Bohátyr stary/  
 Rakusa skotkrayce skutcznego bez miary.  
 Dzisia innym sposobem na takowe kara: Cwára.  
 Jest Woyt w mieście/ jest y Mistrz; Pedziśko cie  
 Jest dawne prawo na to/ jest gotowa groza:  
 Ciebieśli sie Bogá/ zboisł sie powroza.  
 Lecż do tego złodzieystwa/ y woły/ y krowy/  
 Konie/ Muly/ Osłowie/ dobytek domowy/  
 Barwoły/ owce/ kozy/ y świnię należa/  
 Ktore z domu y do dom przed Pasterzem bieża.  
 Gesiom/ kurom: złodzieystwem choć to zowasł o lny.  
 Moia rada/ day po kozy/ iesli chceś być wolnym.  
 Dzięczyńa poty naszą/ potki w nas w domu/  
 W oborze/ abo w klatce: nie bierz iey ni o mu.

z Wilczej  
 skóry.

Hic Cacus  
 in tenebris  
 incendiava  
 na vomentē  
 Corripit in  
 nodum com  
 plex<sup>9</sup>, & an  
 gitinhærens  
 Elisos oculo  
 los & siccum  
 sanguine gut  
 tur, &c.

Quæ nullius  
 in bonis sunt,  
 occupantis  
 fiunt.

I.  
SZTVKA

Iure Muni-  
cip. Art.  
CXLI.

x i i. tab.  
Ne frugem  
aratro qua-  
litam nocte  
furtim depa-  
leunto.  
Lex Aquilia  
de his dispo-  
nit latius.  
Instit. Si  
quadrupes  
pauperis se  
cisse dicatur

Lecz gdy sie lasa dorowie / z domu sie wywinie:  
Już twoie prawo / państwo / y też własność ginie.  
A już ten bywa Panem dżitkiem zwierzowi /  
Kto go znówu na wolney puściny włowi.  
Wiec też skoro z pąsiaki wyida pfczelne roie:  
Jesli ich nie doscigniesz / już wiedz że nie twoie.  
Ten już bywa ich Panem / y ten ie otrzyma /  
Kto ie na drzewie abo na płocie poima.  
A kiedy twoie bydle weźmi w czym szkoda /  
Musisz ie wydać: abo weźmić nagrode.  
Jesli dżitk zwierzetá przechorujesz w domu /  
A iesli co zaiedza / y zaśkodza komu /  
Już ich wydać nie możesz: Lecz szkoda nagradzay:  
A zwierzem nieokrótłym ludziom nie zawadzay.  
Ale o pedżistkach dosyc. Przystepuymy  
Do Martahusow sobie gosćimec toruymy.

O Ludokupstwie,  
De PLAGIO siue PLAGIATV.  
πρὶ τῷ Ἀνδραποδισμῷ.

W Ato na tym lotrowi / iz z obory kradnie /  
Wtogo co w komorze y w kalcie / zgadnie:  
Ale y wolne ciała zawodzi w kraj cudzy /  
A przedaie na targu / mówiac że sa sludzy.  
Wiec też y niewolniki cudze / y Pohancow Ccow.  
Przedaie zdrayca miasto swoich własnych braci:  
Wprowadzi ich na rynek / własnie iakby kome /  
A pastwi sie nad nimi w nieznajomey stronie.  
Przewytknowszy niecnota Saracenistkiew moroy /  
Ceni poddane cudze / y swobodne głowy.  
Martahuzami w Wegrzech te złodzieie zowa /  
Handlowniki niefczniejsze / zaraze domowa.



Wprzedsie sobie hultay nadobna postawe/  
 Ktory sie iuz vmyslnie vda na te sprawe.  
 Vczyni sie rzekomo pacholkiem sluzalym/  
 Vdobrym towarzysem daleko bywalym.  
 Vczyni sie Slotnikiem/icsli chce Slotnika  
 Ofutac: abo Krawcem/gdy zdradza krawczyta/  
 Szeroczykiem sie nazywa/gdy trasi na serwa:  
 Vdaie sie za Kupca/choć Kupiec nie pewca:  
 Icsli trasi na Mlocka/mlockiem sie przerobi:  
 Kazdemu sie stanowi zgoła przysposobi.  
 Prosi na halbe Wina/prosi y na druga: (Go.  
 Wda sie w rzecz z nieborakiem y w rozmowe dlu-  
 Dodawa dobrej myśli: pełnymi dogrzewa:  
 A owdzie opowiesy blazna/zrozumiewa.  
 A gdy go iuz doleie/z karczmy go wywabi  
 A niedzy gorycam go iuz do konca ofiwabi.  
 Porwie go z towarzystwem na Turecka strone:  
 Przedago do Budzyna/bierze zań Mammone.  
 Otoz tobie puanstwo/kuslu nieboraku:  
 Przywiold cie brzuch bezecny do takiego hału.  
 Przedales droga wolność za sklenice wina:  
 Zostales niewolnikiem srogiego Turczynna.  
 Dziwnyze sie tu ptakom z inszymi zwierzety/  
 Ze czesto gardlo daia dla marney ponety:  
 Gdyz oto y chlop glupi/dla nedznego brzucha/  
 Wpada w cieška niewola/iako w smole muchá:  
 Jako prasiek na rozge lepem powleczone:  
 Jako rybá na wede w gliste obleczone.  
 Czasem też on Marchauz iaronie ludźmi fali/  
 Gdy Turecka kráine rzemieśnikom chwali;  
 Jako tam naszy wielkie pieniadze wynosá:  
 Jako tam robotnicy pracko sie panosá.

z Wilczy  
skory.

Stratage-  
mata Pla-  
giariorum.

L  
SZTVKA

Miedziá-  
na broda  
ludaśo-  
wá, y was  
motał dzo-  
wy.

Zá tym sie vlákom nieborak falony  
Ná one wielkie mytá/ná hoyne wochlony:  
Zoným zdrayca do Turck idzie nieostroźnie/  
Ktory go tam wolności zbáwi niepobożnie.  
Wymiedzie go ná rynek; á z nim po Słowienstu  
Inſe mowi/á inſe z tym po Saracenſtu.  
Tam zmyia miedzy ſoba Gaura v bogiego/  
Aliſci on w niewolecy v Turká ſrogiego.  
On ſie rzeczom przypatrza/niewie co ſie dzieie:  
Ano go miedzy ſoba przedáli złodzieie.  
Takci Jordaſi Chriſtuſem handlowal w Ogroycu:  
Vpatrzał nań pogo de/gdy ſie modlił Oycu.  
Jáko prawy Martahuz/wczył vmowe/  
Zá trzydzieſci piéniedzy przedal Pánſka głowe.  
Przyſedl z Miedziána broda/całował go owym/  
Dáiac háſto złodzieyſkie/waſem moſiadzowym.  
Powiedáia/ze bárzſzey Jordaſowa broda  
Świeciła/niz pochodnia/gdy ſedl do ogroda.  
Kiedy Zydom hetmánił/Wiechá płomieniſta  
Wiecey niz świeca lana pałala/rzecz iſta.  
Jáko iáſtier ná lákach; jáko liſt Oſowy  
Pod Jeſień; y rozwiły kwieciec k róſowoy;  
Jáko żolte ſiálki ſádzone w ogrodzie;  
Jáť ſie lernie grzybienie kápie w gnuſney wodzie/  
Żolty kwiat rozkládáiac; Jáť ſie świeca owe  
Száfrańy Cilicyſkie/y oká wolowe:  
Tak Iſtárycorová ognista vrodá/  
Jáť zorzá niezágaſta świeciła ſie brodá.  
Ta broda ten Propornik potrzeſa falſerzom/  
Dáiac godlo złodzieiom y wſyctim ſálbierzom.  
Náń pátrza/zá nim ida Cygáni y zdraycy/  
Oſuſtowie y lgarze/zboycy/ſwietrokraycy:



Obludni ludźie wŝyŝey/nieperwni frántowie/  
 Wruǵalowie nieŝczery/y Sykofántowie.  
 Ta wiecha przyŝwieca tym/iak obypochodnia/  
 Co krádna/y z zlodźieymi trzymaia przewodnia.  
 Ten Mártahy: w Oycem/wŝytkich Izmiennikow:  
 Ten ma y dźis ná ŝwiecie wiele zwoleńnikow/  
 Co mowia Chryŝtuŝowi: Witay Miŝtrzu/Pánie/  
 Pomagay Bog y ŝluzbá/dáia cálowanie.  
 Pan czekaiać potuty/mowi: Przyiaćielu;  
 Chcac do ŝiebie przyćiać siva dobroćia wielu.  
 Nie dbaia twárde ŝercá na laŝtawá mowe/  
 Choćbyŝ mázał y máŝlem Judaŝowŝta głowe.  
 Choćbyŝ mu ćiaŝto z dźieŝa dáł y z workiem groŝe/  
 Przecie t̃ŝe po ŝtáremu/choć mowi chorŝe.  
 Nie przestanie ná twoim/aż przeda y ćiebie/  
 Jak Judaŝ wytuczony ná Miŝtrzowŝkim chlebie.  
 Pan go karmi báráńkiem:á on przed ŝie owym  
 Doŝtaie Wilkiem ŝárym/y teŝ Liŝem plowym.  
 Pan mu nogi wmywa: On od potraw Pánŝkich/  
 I wmytymi nogami/do ŝiaŝat Káplánŝkich:  
 Czyni Kontrákt o Páná.choć mu workow wierzy/  
 Przecie go on tárguie wŝtawŝy od wieczery.  
 O nieŝczery rozumie/przemysle przeklety:  
 Jáko ŝmieŝ czynić tárgi o towar tak ŝwiaty:  
 Pan ćiebie chce odkupić/á ty go przedaieŝ:  
 Záprawde/dobrodźieyŝtwo źle Pánu oddaieŝ.  
 Nádzieŝ takie źle ludźie/co Sákráment ŝwiety/  
 Dydomy czárownicom/w wŝciech ŝwych przeiety/  
 Przedaia bezboźnicy ćiało y krew Pánŝka:  
 Wieći do piemiędzy chćiwóŝcia ŝatánŝta.  
 O zátamiáie ŝercá/łákomŝtwo bezecne!  
 O nieŝczery rozumie/y kúpiectwo nieczne!

z Wilczy  
 ŝkory.

Ave Rabbi.  
 Matth. 26.

Amice, ad  
 quid veni-  
 sti.  
 Matth. 26.

Sacra Eucha-  
 ristia vendi-  
 tores.

1.  
SZYTKA

S. Bernhar:  
Siquidē ille  
Ioseph fra-  
terna ex in-  
uidiavendi-  
tus & ductus  
in Aegyptū,  
Christiven-  
ditionē prę-  
figuravit.  
Genes. 37.

Tartari sunt  
verę Plagia-  
rii & Abi-  
gei, non iu-  
sti milites &  
bellatores.

Czemu targuiesz tego / za marny pożytek / Czek:  
Ktorego iest krola krowie drozysa niz swiat wshy-  
Wiec drudzy nie slachetnym przedawaja zydom  
Dziatki niewinne / Bozym y swieckim ohydom.  
Ktorzy toczy y cedza chlopiarek niewinnych / Cnych.  
Z zylek / z serca / z ywa krew / z czloneczko w dziecin-  
Odprawia Wielkenoc iucha naszych dziatek /  
Ktore ieszcze do bacznnych nie przychodza latek.  
Byla figura tego w dawnym Testamencie /  
Gdy Jozefa przedano : iak dzis w Sakramencie  
Przedaja Pana ludzie / ktorych czart ożional /  
Ktore iuz z Judasem Acheron pochlonal.  
Bo tak vmysl braterski zazdroscia viety /  
Chcial skarmic niewinnego braci skia zwierzety.  
Az starszy brat poradzil swym Izraelitom /  
Zeby Jozef przedany byl Jmaelitom.  
Zeby swoiey do konca krowie nie ciemiazyli:  
Ale ia za trzydzieści srebrnych zpieniezyli.  
Vsluchali Judasa / zpieniezyli brata:  
Stala sie zań od Kupcow zupełna zaplata.  
Dziwnyze sie tu obcy / Kiedy iuz rodzeni  
Przedaja swe / od Wyca iednego splodzeni.  
Nie zalim Wycowskiego wlosa siedziwego /  
Nie zalim y dziecinstwa brata niewinnego;  
Zwyciezylolatomstwo z dawnego wieku /  
Kaze wodzic po targach czlowieka czlowieku.  
Jeden drugiemu petay y niewoley zyczyl /  
Frymarczy nabliżniego / pienia dze zań liczy.  
Chroyta ludzi po swiecie Tatarzyn latomy /  
Jak zwierzeta po lesie: Pedzi wolne domy  
Do iarzma / do Kaydanow / do wieczney niewoley /  
Do grabarki / do taczek / do winnic / do roley.



Przedaie na Gálery; gdsie tylko śmierć samá  
 Kończy nadze y żywot v srogiego Chámá.  
 Nie jest bowiem Tatarzyn porządny boiownik:  
 Ale złodziey/pedziśkot/y nocny rozboynik.  
 Bowiem Rycerz wczimwy/porządnie podnosi  
 Woynę/o rzeczy słusne iawnie ja ogłosi (wnie  
 Bedac w czym wtrzymdzony: gdsie niemoże práz  
 Sprawiedliwości dosiąc/Czyni o nie iawnie.  
 Gdy niechce nieprzyiaciel do Sędzi<sup>o</sup> stawać/ (wac:  
 Niechce mu ni zwierzchności/ni władzey przyzna  
 Przetoż go wiec szukaia w polu abo w domu/  
 Obwieścza go/pewnie iest woiennego gromu.  
 V Rzymian były na to rozliczne traktacy/  
 Byli tam Foeciales y Patres patrati,  
 Co im niegdy zlecano przymierza y boie/  
 Krwawe Ceremonie/woyny y pokocie.  
 Wierc porządny boiownik/nie dla tego leie  
 Krew ludzká; nie dla tego tak srodze śaleie/  
 By woyná z woyny rosiá/by nie było koncá  
 Mordow/plączu/rozniaty/y krwawego tańcá:  
 Ale przeto miecz ostry/przeto bywa srogi/  
 Zeby pokoy wczynił oyczyznie siwey drogicy.  
 Scyta zaśie nieśczęsny Tatarzyn brzydliwy/  
 Drapieżny/krwie pragnacy/chytry/niewstydlivy/  
 Leie krew bez przyczyny: nie ma od Sasiadow  
 Żadney krzywdy od synow/ani od pradziadow.  
 Dla plonu/dla korzyści niecnore swa piodzi:  
 Mordow/pali/we krwi Chrześciańskicy brodzi.  
 Nie iako Rycerz prawy iawna woynę toczy/  
 Przymierze wypowieda/potyka sie w oczy:  
 Leczi iako zdrayca własny/ sposobem złodzieyskim.  
 Muiá miastá y grody: Srog jest ludziom wieyskim.

z Wilczy  
skory.

Differentia  
inter milic  
& pradonę.

Patres.

I.  
SZTVKA

Pana pla-  
gariorum.

Alii legunt  
Salua.

Jedzie w nocy pod pełnia / iedzie w dzień bez wieści:  
Gdy sie gmin nieostróżny rozpie / rozpieści.  
Niz o nieprzyiacielu wieść przydzie / Plonienie  
Pierwey wyżrzyś ogniste / y trwawe strumienie.  
Nie spodzieray sie pierwszych ani drugich wici:  
Nie zwiesz gdy cie okrutność Pohanska zachwyti.  
Nie mow / Nie powinienem iechać za granice:  
Bron Wyżyzny gdzie trzeba / iak w oku żrzenice.  
Nie zowze Tatarzyną słuśnym wojownikiem:  
Ale go zow złodzieiem / y też rozboynikiem.  
Nazow go Mactahuzem / y też skotkayca:  
Nazow go / iakogodzien / wsech narodow zdrayca.  
Wsadz go śmieie do Worka do Judasowego:  
Niech wpadnie iak do Xienca do Jonaszowego.  
Pytalbys mie / iako tych Sedziowie karali /  
Co sie tym ludokupstwem bezecnym parali.  
Zaprawde / iako złota wolność rzecz iest droga:  
Tak na tych sprawiedliwosc miałaby być troga /  
Ktorzy taki skarb ludziom y głowom świebodnym  
Odeymnia / przedaiac cnotliwych niegodnym.  
Plagium to nazwano / od Plagi od bicia:  
Bo gdy sie kto imnie takowego życia /  
Kaze go Lex Flauia tak dobrze wychłodzić /  
Zeby wiedział co to iest / wolnym głowom skodzić.  
Judasza porępił grzech; choć nie bylo rano  
Woyta ani Sedziego; y sumnienie samo.  
Zawoził na syie powroz: Sam dal Sentencya  
Na sie / weźnił z siebie sam exekucia.  
Sam na sie lice przyniosł / sam piemiadze zgola  
Z onym workiemforemnym wrzucił do Kosciola.  
A wisiał iak Mactahuz / a za tym też trzewa  
Z rospużlego niekiedy płynely czcrewa.



Przed czterdzieścia lat w Wegrzech w miasteczku  
 Byłem/tiedy iednego na takim uczynku (Pezintu  
 Záchwycono/co ludźi do Turck wydawal/  
 Wolne ciała za wielkie pieniadze przedawał.  
 Wiec to od Rady mieyskiej odniosł w upominku/  
 Ze go takim sposobem karano na rynku/  
 Jak był karan v Rzymian/za Hostiliusa/  
*Metius Suffetius*, za Króla Tullusa:  
 Iz rozerwał przymierze świeżo namowione/  
 Albánow y Rzymianow mocno stanowione.  
 Razal Król Izniemiłkã przywiazac onego  
 Do dwu wozow: gdyż tak był iezykã plonnego.  
 Gnano konie na rozno /ostrogami zwarło:  
 Metiusa na dwoie iak sledziã rozdárto.  
 Takã śmierciã był karán on Märtáhu: Bowiem  
 Nic trzebã Kata było (iakci krotko powiem)  
 Ani wozow do tego: Lecż za każda noge  
 Záprzeżono po konu/gnano w rozna droge.  
 Rozfárpano na dwoie bezecnego kupcã/  
 Krory podał w niewola nie iednego głupcã.  
 Ciekorzy Pospolita Rzecz na swoy pożytek  
 Obracaia /y na tym trawia swoy wiek wsfytet/  
 A nieprzyiacielowi przedaia Wyczyzne/  
 Biora za nie pieniadze y zlota isćizne:  
 Ci sa Märtáhurowie ze wfekch nasprośnieyszy:  
 Gdyż y zly uczynek ich daleko głosnieyszy.  
 Bárzo daleko gruchnie: A wiele tysięcy  
 Duż zawodza /Wyczyzne mila zdradzaięcy.  
 A takieby na wieki złości nie zatárli/  
 Choćby za taki exces tysiac kroć umarli.  
 Ale o Swietokraycach /y o Lupiszczałach/  
 O Swietolupcach także /y o Pedziwolach

z Wilczej  
 skory.

Tullus Ho-  
 stilius punit  
 Metium Suf-  
 fetium.  
 Decade 1.  
 lib.1.

Sumus Pla-  
 giatus, pro-  
 dere Rem-  
 pub. & pa-  
 triam.

I.  
SZTYKA

Powiedziałem / y o tych co przedaia ludźi/  
Kiedy ich wiec niecnota wrodzona pobudzi:  
Przeto teraz złodzieie opise łakome/  
Ktorzy kradna pieniadze y rzeczy ruchome.  
O tym tedy złodzieystwie chcemy mowić ninie:  
Naprzod o Proźnowaniu / do zlego przyczynie.

O Przyczynach wśego zlego,

To iest/

O Proźnowaniu, Rojskoſy, y z nich pochodzącym vboſtwie.

**S** Obrze powiedział ieden: Zle ſie czynić vczę  
Ludzie, gdy nic nie czynią, a brzuch tylko tucza.  
Bowieſn gnuſne leniſtwo luźne proźnowanie/  
Bez prace/bes frąſunku chce mieć wychowanie.  
Nie ma ſie do niczego / ſmierdzi mu robotą:  
Mila mu Epikurſka roskoſ y pieſzota.  
Bowieſn człowiek leniwy leży / ſiedzi / ſtoji:  
Ni ſie ludźi nie wſtydzi / ni ſie Boga boi.  
Zimie przy piecu drzymie: a lecie na ſtoniu  
Przeciąga ſie / poſiewa / iſzcze wſy na błoni.  
Wſtawſy przechadźki ſtroi / bawi ſie wieſćiami:  
Niepożytecznymi ſie par a powieſćiami.  
Jemu być na weſelu / iemu na pogrzebie:  
Jemu pierwey niż komu ſieść na cudzym chlebie.  
On idzie za trebą / on idzie za duda:  
On ſie dźwować idzie ledą za obludą.  
On wie gdzie Komedia na czym obiedzie / Odzie.  
Gdzie trafia Niedźwiednicy / tancerza / Niedźwie-  
On wie kto w miasto wiecha / iako wiele komi/  
W iakiej barwie / co za ſtroj / co maia za broni:  
Jako zowa / gdzie iada / gdzie maia goſpode:  
Jako Pan wrodziwy / iako ſtrzyże broda.

Viden' otii  
& cib' quid  
faciat alie-  
nus?

Otioli homi-  
nes, iidem &  
curioſi.



On napierwey ná wieże/on leże ná mury:  
 Patrząc ná nowe rzeczy/w dachu czyni dziury.  
 On że lotrom przyświeca/on kosterom świadczy/  
 Kto karte krądnje/iąka kto ma masę/on baczy.  
 On idzie ná weselę/choćia go nie prośa/  
 A iakoby ná psie raz/choć go też przepłosa:  
 Często gość á niewdzieczny náwiedza sąsiady/  
 Nie dba ná wraganie/zastawa obiady.  
 A gdy nie ma Diety/wleże gdzie do brogu:  
 Leży trzy dni/trzy nocy:iakoby w pologu.  
 Wiec w onym próżnowaniu zachce się rostkosy:  
 Wstawszy idzie do Karczmy/ieśli ma co groszy.  
 Tam także piwo nośić/z zabrania wyglada:  
 A ná przyszle się częśy namniemy nie oszczędza.  
 Często się przypatruiac w karcierá sie wprawi:  
 O szczudłki/o orzechy; potym grośe stawí.  
 Jesli raz wygra/mniema by zawnse wygrawać:  
 Imie się za wygrane hultáy i twá napawać.  
 Wodzi za sobą lotry/wosetecznice/frąnty:  
 Pierwey pieniadze trawi/potym też y fanty.  
 Wiec przyidzie zátym háńba/nedza/niedostatek/  
 Odstapienie przyiaciól:y wśytek niestatek:  
 Przyidzie wśywe wbostwo/wbostwo leniwe:  
 Przyidzie wbostwo łzywe/wbostwo ruchliwe:  
 Mizerya nieczysta/wiotchy niedostatek:  
 Na podsiemiu gospodá/w gnoiu náostatek.  
 Z barlogu wstanie:tám iuż myśli nie ochotne/  
 Włoży zánádra rece/rece nierobotne.  
 Tu się iuż do krądnjezy otwieráia wrota:  
 Gdyż zebráć w kóściółá młodemu sromotá.  
 Radby co nálażi;ale swoje chowa każdy:  
 Tak się dziśieyszych czasow dzieie/tak y zawnždy.

z Wilczy  
 skóry.

Rudimenta  
 tyrociniaq;  
 furti.

J.  
SZYKA  
Fures rerum  
hortensiu.

Fures An-  
nonz.

Fures villa-  
tici.

Wiec kiedy mu doymie głod/naprzod do ogrodá  
Cudzego leżie/gdy mu posłuży pogoda.  
Kradnie rzeczy ogrodne/owoce obrywa:  
Kiedy dzwiami nie może/przez parkan sie wrywa.  
Z ogrodá do stodoly drogá nie daleka:  
Wiec/kiedy ludzie sieda do obiádu/czeka:  
Abo gdy sie poklada. Tam zamek odemknie:  
Do stodoly sie wroty ábo dżura wemknie.  
Tam lupi zanki/plugi/y wozowe kola:  
A tu tego rzemieślá naprzednieysza skola.  
Potym idzie do gumná/bierze gołe żyto/  
A gotowe co ie iuż cepami wybito.  
A iesli ma kolaśke/pobierze y snopy/  
Z zapola/z brogu/z pola/vlozone w kopy.  
Gdy iuż tak z gumná śmieie bierze te pobory:  
Wazy sie iuż y wiecey. Idzie do obory:  
Glaścze psy,tluste woły poymnie z árogi/  
Wywodzi ie do chruštu nie zwykłymi progi.  
A kiedy sie náuczy náwiedzać obory/  
A ze psy sie iuż ozna:dybie do komory.  
Bierze co komorá ma/domowe szczębrzuchy/  
Másto/sery/gomółki/báranie kózuchy.  
Bierze wieyskie vbostwo/płotno y przedziwo:  
Polcie/sádło/ná žime zchowane wárzywo.  
Czásę sie spaciatur ná pole przechodzi/  
Zábawia sie myślistwem/delicie plodzi.  
Lowi łopátónogie y czerwónonose  
Ptaki co trawę szczypia/stráśne/gegogłose/  
Zdybie čásę Cietrzewiá z czerwonym ciemniem/  
W złotogłow vbránego /z śárlatnś grzebieniem.  
Zástrzeli go myśliwiec/nie czeka rusznice/  
Kámieniem/ábo z wozá dobywśy kónice.



Lecz kiedy sie już na wsi prawie dobrze wprawi:

Wiedrując porzemiesle / do miasta sie stawi.

Szuka sobie gospody / wierney choć nieznaczney /

Gospodarza nie plotki / gospodynicy bączney:

Coby gościa y korzyść wniata ochronić /

Jesli by kto w iey domu chciał sie z nim gomonieć.

Bowiem złodziey wlgarza rad gospoda stawia:

Wiecej kostry y osuśt nie rad ich wydawa.

A iesli sie zgromadza wszyscy do Koczeta:

Już sie rąm porozumie z niecnota niecnota.

Jeden t radnie / a drugi korzyść przechowywa:

A tak ona družyna wespół sie zdobywa.

Ciż soba Kompánia wiada barzo radzi:

A ieden wiec drugiego rad niecnote gładzi.

Ci pospół handluia / y o sobie wiedza:

Cześć to z soba w stole w iednego siedza.

A złodzieiect nowotny / naprzód wiec w rynsztoku

Gmerze: potym sie imie diubać y w tlomoku.

Gdy po iarmarku bywa / gdy kramnice znośa:

Wniata pod budami; chocia go nie prośa. (wiał /

Szuka w smieciach / chocia nic nie zgubił / nie scho-

A z nieszczescia cudzego radby sie ratował.

Kiedy szczescie nie sluży każdy swego strzeże:

Ow / kożik náostrzywszy / cudze mieski rzeze.

Gdy ktora páni wacká popuści ná dluzá:

Gdy kto z nieszczesciem petatym y z káletá duża /

Nosi ia nie ostrożnie / nosi przestroń pás:

Abo iesli mu chodzi kiefcenia samopás:

Gdy kto sobie podpiewsy cista porroynymi /

A zdobywa pieniedzy reżoma hoynymi:

Przypatrze sie złodzieiect dowcipny z daleká /

A z nożem wybrusonym przystepnie z leká.

z Wilczy  
skory.

Fures wrba.  
ni.

Semper De-  
us simiē du-  
cit ad simi-  
lem.

Marfupici-  
da, siue mā-  
ticularii.

I.  
SZTVKA

Sz. átrse-  
nie po Cse  
sku, bacze-  
nie po Pol-  
sku.

Fures oul-  
quam pacē  
habent

Vpátrzywšy pogody miedzy ludźmi w cieśni/  
Kalete rewiduię/kiepienia okleśni.  
Jesi sie kto zámýśli/zámowi/zápátrzy:  
Jesi sie kto zabáwianie/si sie nie śátrzy:  
Już tam brácie tobola/inż worek pod stráchem;  
Szedłes z domu Drygantem/wróciš sie Wáláche.  
Verzebi rzeżynišet bogáte mošentki:  
Jesi co srebrá przy nich/vrznieć y nożentki.  
Agdy inż vmie grošez z kálety wypłóšyć/  
Pieknie secundum artem, miešet wypátrošyć:  
Wázy sie y do sklepu/wázy do śalášu:  
Wázy sie do komnaty/do kramu do rásu.  
Bierze co sie nátráfi/iáto śezeście pádnie/  
Czego sie móže dorwáć/nie brákuiać kradnie.  
Kláma/bredzi/salšnie/zdradza/mozgiem rusza:  
Gošie cznie co oberwáć często sie przesufa.  
Oczełiwa pogody/Páńskiego odesłcia:  
Zyšť sobie vpátruie z cudzego nie śeześcia.  
Toć jest dšielo złodzieyšťie/te sa obyczáie/  
A te sa napřednieyšťe tych ludzi rodzáie  
Co táiemnym sposobem cudze przewabiáia  
Do siebie:á w swoje to włásne przerabiáia:  
Proste á nieostrożne gospodarze nišcza:  
Komory im plundruia/y w pracy ich pyšcza.  
Tych ludzi proznuiaacych/to cudze niešczęście/  
Káże práwo wywodšić w pole zá przedmiešcie.  
Nigdziey miru nie máia/nigdziey ich nie táia:  
Wšedy gonia y wiáza/wšedy ich śiepaia/  
Jáť Rzeczy pospolitey pospolita śtáze/  
A pocziwošci ludzkiey ostáteczna zmáze.  
Prza sie ich przyiáciele/rodzay nie pomože:  
Plugáwe to przymioty/záchoway ich Bože.



Już taki mieysca nie ma w orszaku cnotliwym:  
 Wsedy go doieżdżać przysłowiem doekliwym.  
 Nie ma oka wolnego/nie pożyrzy wesóło:  
 Dawsze ma twarz pochmurna/y ponure czoło/  
 Sumnienie barzo płocher/nie vsa niżomni:  
 Patrzy kto idzie we drzwi/kto wychodzi z domu.  
 Jesli dwa rozmawiają/mniema żeby o nim:  
 Choć takim inszym bieją/mniema żeby po nim.  
 Grzechy go przesładują/sumnienie go trwoży:  
 Przed oczyma mu stoi straszliwy sąd Boży.  
 Żywie iak myś na pudle:iako między harty  
 Żać nie ogłaścany w psiarni zawarty.  
 Toć jest duszne trapienie y wewnętrzna kátownia:  
 W piekle wielomekim snadziey niemaś rownia.  
 Podsiymyś do mak cielesnych ktore wiec odnośa  
 Złodzieie przekonani/ani sie wyprośa.  
 Złodzieia niedorośka naprzod rozgałarza:  
 A wtory raz odchodzi z przysłowana twarza.  
 Czasem też krwawa brozde przez plecy napisa:  
 A przecie sie gli ludzie złodzieystwa nie lisa,  
 Przecie tyka cudzego/robi ciemnym russem:  
 Choć nie ieden v pragi zostanie Małkusem.  
 A przydzieli trzeci raz; już tam wiec nie vchem/  
 Nie skora/nie włosami/lecż przypląci duchem.  
 Już tam nie bedzie chłosta karany brzożowa:  
 Karza go trzecim razem śmiercia powrożowa.  
 Już go na zgubne imie do więzienia dadza:  
 W manelle go vbiora/y w kaidany wsadza.  
 Często w drewnianej sieci y w dziurawym płocie  
 W więźnie wiec nieborak/y bywa w kłopotcie.  
 Oblecżony w debinę za rece za nogi/  
 Cześća frogiey spowiedzi nieborak vbogi.

z Wilczej  
 skóry.

Furum pec-  
 naz, animi &  
 corporis.

x. i. tab. Pu-  
 eros impu-  
 beres, prz-  
 toris arbi-  
 tratu verbe-  
 rato, noxā-  
 que ab his  
 factam, far-  
 cini facito.

Pœna in eu-  
 te & crini-  
 bus.

Lignes com-  
 pedes, & ca-  
 ta.

I.  
SZTVKA

Questionū  
modus & for  
ma.

Questiones

Equuleus.  
Anconifci.

Wiec go cieśa: wymidzieś/ wymidzieś nieboże/  
Jedno sie chćiey polepszyć/ Bogći dopomoże.  
I wymidzieć poprawdzie: lecz na on świat z tego:  
Krotka poćiechą bywa/ słaba radość iego.  
Ali o wtorey abo o trzeciey godzinie/  
Już nie rad gościom będzie y takiey nowinie:  
Przydzie Woyt z ławica swa/ á tudzieś za nimi  
Kát ogniem vzbroyony z instrumenty swymi.  
Naprzod wiec vrzad: Bráćie/ iákoć imie? pyta:  
A stades? tymi słowy naprzod go przywita.  
Jáko Oycu y mátce imie y przezwiśko?  
Gdzie/ á pod ktorym Panem maia swe śtedliśko?  
Tak vbodzy rodzićy: choćia nie ich winá:  
Maia žal y zelizwość z nieśćieśnego syná.  
Do złodzieyśkich reiestrow częśto ich wiec piśa:  
A częśto dla złych dśieći vraganie ślyśa.  
Vćzieś sie tedy dśieći swe kárac Oycowie;  
Vćcie sie y wy stárśych ślucháć mółoycowie:  
Byście nie przyśli ná punkt ná ten gdzie iuż owo  
Pocźna lektáć páchołká/ choćia mu nie zdrowo:  
Gdzie iuż káza mistrzowi pytać/ nie folgować:  
Mówiac/ Powieday prawdę/ á nie day sie pśowáć.  
Ktory iuż tu zázywa Kátowśkiego práwa:  
A iuż niemitośierna zácznie sie tu śpráwa.  
Śłoczynice nieboráká wyciągna ná śrobie:  
A on wola záłośnie ná śráśliwey próbie/  
Powiem/ powiem: pofolguy. Wiec y powie drugi:  
A niektorzy wytrwáia meke przez czás dlugi.  
Wyciągna go iáś strone/ wyworoća łopátki:  
A on plećie y swoje y cudze niestátki.  
Drugi zeby śćisnawśy ćierpi bolesć meźnie:  
Choć go nie lutośćiwý ćiągnie mistrz poteźnie.



A jeśli tak nie mogą prawdy się domagać:  
 Muszą się już do innych sposobów obracać.  
 Gdy tak zło czynią będąc cierpliwy w tym boju:  
 Już tu musi do ognia/ już musi do łonu.  
 Już poyda według praważ Woynowskich wyroków/  
 Prawdy się wywiadać/ z świecami do boków.  
 Już tu infa zaśpiewa: powie gdzie/ co komu/ (mu/  
 Kiedy a wiele wmykał/ w mieście/ w gumnie/ w do  
 W polu/ w sędzie/ w ogrodzie/ w chlewie y w oborze/  
 W tasie/ w sklepie/ w stodole/ w spiżarni/ w komo-  
 Z tymże go Testamentem do sadu przywiada (rze.  
 Nazajutrz/ wykola mu oczy cudza szkoda.  
 A jeśli się będzie przal: znówu do ciemnice:  
 Tam już musi powiedzieć w sytkie tajemnice/  
 Kiedy mu zaśtrupione wraży odnowia:  
 Jak stawy naruszone/ tak boleść ogniowa.  
 Będzie meczon tak długo/ aż iednak o powie:  
 Aż się nie płochy wrzad iasnej rzeczy dowie.  
 Za tym pytaia mistrza/ Co taki zaśluzyl/ Czyt:  
 Który biorac tajemnie/ w cudzych dobrach plu-  
 Odpowie mistrz Sadowi swa Karowska mowa:  
 A wyda sentencja one swa surowa:  
 Ji ten człowiek cudze brat/ korzyścił/ wmykał/  
 Do czego prawa nie miał tego się dorykał:  
 Przeto go ia tak karze za iego zaśluzi/  
 Ze wiecey nie będzie brat: wezdrgnie się y drugi.  
 Bo tak taka robota płaca w moiej szkole:  
 Wyprowadze go naprzod w przyszrocyste pole:  
 Za wieśe go na onym wysokim slemieniu:  
 Aby wiecey nie szkodził ludzkiemu plemieniu.  
 Miedzy niebem y ziemia/ gdzie go ptać przeleci  
 A podleci: karze się y drugi/ y trzeci.

z Wilczej  
skory.

Vstulatio.

Pecnarum  
refrictio.

Par est su-  
spendendus.  
Spec. Sax.  
lib: 2. artic.  
19. in textu.

I.  
SZTVKA  
Kátá: stá  
rego zwy-  
czáiu zo-  
wa Málo-  
dobrym.

Vizur furis  
exequiz.

Fures suspē-  
duntur, nec  
suspensū se-  
peliantur.  
Spec; Sax.  
lib: 2. artic.  
13. in Glossa.

Tak mowi mistrz. A Sędzia dekretem nakazuje:  
Młotodobry/ Karz go tam iako prawo kaze:  
A nad prawo nic nie czyn. Tamże na Katuszu  
Przepraszakāt pod pierzem w bucynym kápeluszu  
Stracenić nieborakā: Przepuść mi dla Boga/  
Tu przed sadem gáionym/ niż wynidziem z proga/  
Co z toba czynić bede: Nie ia ciebie trāce/  
Ale twoie vczynki/ ktorec teraz plāce.  
Potym mu go Ceklarze do reku podādza:  
A Cechowie go zbroyni szrodkiem poprowadza.  
Zbierze sie kolo niego ludzi wielka rotā (tā.  
przed miasto/ gdzie na on swiat zgotowane wro  
Potym go Młotodobry na gore wprowadzi:  
A na ostatnim szczeblu/ iuz sie tu zasadi.  
Now bracie IESVS, IESVS, IESVS; tym imieniem  
Zamkni swoy swiat y żywot/ vzbroy sie znamieniem  
Jego meki. Za tym go vwiēlawszy w sidle  
Zepchnie/ y odbieży go na onym dusidle.  
Szubienica to zowa. wiec tak bedzie wisat/  
Na wietrze y na deszczu bedzie sie kolyśat.  
Bez pogrzebu y oney ostatniey posługi/  
Bedzie wiatrom bezecne igrzysko czas dlugi.  
Wiec sie tam wronka pasie kolo dusienice:  
A Krut ledwo strzeplemu/ ma sie do szrenice.  
Takac iest niebozatek złodziejow zaplata:  
Tak niepoczciwie zwykli schodzić z tego swiata.  
Zciete zloczynice grzeba na swiecona ziemie:  
Wedzonego złodzieykā zawżosiecia na slemie.  
Karzcieś sie iuz tym workiem chłopiackā ia radze:  
Iz troche na tym punkcie z wami sie zasadze.  
Zapalczywy kostero/ kuszu nierobotny/  
Marnotrawco/ lemuwe/ tradzie nie obrotny/



Vci sie sromnie wbostwa cierpieć chędogiego:  
 Szanuy sławy wczciwey iak sárbu drogiego.  
 Baw sie praca/ gnuśnego strzeż sie proźnowania:  
 Spracuy rzeczy poważne/niechay błażnowania.  
 pomni na zakon Boży/ y na boiaźń iego:  
 Strzeż swego wbostwictá/ nie pragni ludzkie.  
 Jeslis chudy pacholek/ nie stawże sie Panem:  
 Szczyrze z ludźmi postepuy/ á nie badź Cygánem.  
 Zaniechay towarzystwa/ frántowskiego cechu:  
 Patrzą swego powołania/ á pracuy do zdechu.  
 Nie sydź z ludźi/ nie mrugay powieka nieszczęra/  
 Nie badź liwym ofustem/ obłudnym przechera.  
 Mowia/ iż kto raz będzie sybałem y tgarzem/  
 Ten iuż nigdy nie będzie dobrym gospodarzem.  
 Już sie bawi frántostwem y swoim nalogiem  
 Karczemnym; rola będzie leżała odłogiem.  
 Zdybie go tak wbostwo pod dachem odartym/  
 A w wbraniu dżurawym/ y w płaszczu wytartym.  
 Na piersiach nie zapietych/ żupan kłitowaty:  
 Na łokciach/ na kolanach/ różney mąści lary.  
 Aż cżoborow dżurawych wygladaia wiechcie:  
 Tak cie nedża wberze/ zaniebdany knechcie.  
 Inszych rzeczy zaniechani dáleko sprośnieyszych:  
 A dobremu cżłowieku ieścże nieznosnieyszych.  
 A tak z młodu przywykay przestawać na mále:  
 Kochay sie w dobrej sławie / zachoway ia w całe.  
 Z dżiatkami wczciwymi towarzystwo mieway:  
 A we zlych sie orszaku cnoty nie spodźieway.  
 Zle wychowane dżięci/ zuchwale chłopietá;  
 podżoga do niecnoty/ do złego ponetá.  
 Naprzod biora nożyki/ osadzaia pustki:  
 Biora czapki/ sabelki/ wyszywáne chustki.

z Wilczey  
 skory.  
 Auocamen-  
 ta furti.

Non furtum  
 facies. Exo:  
 20.

Qui semel  
 furta: nun-  
 quam bonus  
 pater fami-  
 liae.

I.  
SZTVKA

Lex XII. tab.  
Furem  
qui manifestus  
furto prehensus  
fuerit: si furtum  
aut noctu faciat  
aut interdum cum  
prehendere.  
tur se relo  
defendat, oo  
cidit.

Apulei<sup>9</sup> sui  
Asini aurei  
lib. 4  
Chryseros  
Latinè Auri  
studiosus,  
vel amator  
auri.

W żarty to obracaia: mówia pospoliście!  
Boday zahibi kto hubi: wiec kradna sowiće.  
Stad do doskonałości złodzieyskiej przychodzi:  
Aż potym y koniki Tureckie wywodza.  
Potym y z tysiącami nie nowina ziehać:  
Trudno bywa starego nalogu zaniehać.  
Tus już slyśał żywota złodzieyskiego marność!  
Slyśales też okrutna na tych ludzi karność.  
Lecz oprocz subienice y sromotney meki/  
Oprocz niestawy wieczney/ y kátowskiej reki/  
Na złodzieie przychodzi rozliczne przygody:  
Gdy wiec na to rzemieślo nie maia pogody.  
Bo y prawem pisanym Solon to ochronił:  
Każe zabić złodzieia/ iesli by sie bronil.  
Każe bić niewolnika zloczynce iawnego:  
Każe go z staly zepchnać z wyroku prawnego.  
Drugi spadnie z wysoka: abo sie ochromi:  
Drugi cizlontka postrada/ abo bycie złomi.  
Lamathus lotr wierutny przyszedł do iednego/  
Co na workach nasiedział stepca bezednego/  
Do zdawna opatrznego meza Chryserota:  
Tak go mieścianie zwali/ dla miłości złota.  
Godził tam z towarzyszyimi na bogata grabieś/  
Na zdobycz miuboga y na znaczna kradzieś.  
Lamathus im hetmánił do cudzego domu:  
Do drzwi Chryserotowych/ nie dał wprzod ni ko  
Wpuścił reke drapieżna przez drzwi do sieni:  
Odmykać do bogacza zdrayca sie nie leni.  
Lecz Chryseros opatrzny czuł sie w powinności:  
Przygotował sie dobrze dla kátowych gości.  
Ciekął y oney dziury z bratnałem y z młotem:  
Cicho dybał na lotry; lecz z wielkim obrotem.



Reke Lámátusowe w chyzu swym poimał:  
 I w oney ciásney dziurze meżnie iey dotrzymał/  
 A do drzwi ia przykował: Ow przynitowany/  
 Stał w progu iak na poly lotr wtrzyżowany.  
 Chryseros siedł na gore/poczał z okna wołać. (tác.  
 Gore/prze Bog/w mym domu; zgore w sytká po-  
 Gwaltu/ gwałtu sąsiedzi/ niechcecieli moich  
 Ścian y dachow ratować / ratuycie wždy swoich.  
 Żłodzićie widzac że bład/ lekli sie tey burze;  
 Niechcac żeby zaśtano Lámátusa w dziurze:  
 Żeby tam poimany drugich nie powołał/  
 Gdyby wytrwać okrutney meki nie podołał:  
 Vcieli mu po ramie w dziurze one reke;  
 Żadali Pánu brátu niewymowna meke.  
 Porwali go na Oślá/ á on ieczac leżał:  
 Bo skutki ciała swego w onych drzwiách odbieżał.  
 A gdy za nimi tłuszcza predko przyspieszała:  
 Oślátek im konceptow w głowie pomieszała.  
 Porwał miecz druga reka: naprzód go całował:  
 A zdrowia wż Lamathus swego nie żałował.  
 Vderzył stychem w pierśi/ zbawił sie żywota/  
 A z żywotem pospółu dokonczył kłopotá.  
 Lecż duszá na powietrze żalosna vciekla:  
 Szła w one cienie wieczne zgrzytaiac do piekla.  
 Toż sie też w oney bursie Alcimowi stało:  
 Jedno sobienie testni/ á przesłuchay máto.  
 Wlamił sie do chałupy Bábinki vbogi/  
 Żłodzićie dybiac na kradzież/ y głodny y frogi.  
 Kedy był nawyżsy gmách/ wśedł na kamienica:  
 Poczał oknem wyrzucac śmáty na vlice.  
 Rzeczje Bába: Moy duszko/ Nie day bogátemu  
 Moich śmátek vbogich lichwiarzowi temu.

z Wilczey  
 skory.

Vergilius:  
 Vitaq; cum  
 gemitu fu-  
 git indigna.  
 ta sub vm-  
 bras.

Ibidē apud  
 Apulcium.

1.  
SZYTKA

Mać on wiecey niżli ia: Jest tu moc pieniędzy/  
Śantow/ drogich kamieni/ y złotych rzeczedzy.  
Wlaziło to w głowę zboycy: zaniechał sie mało;  
Ze Baba Krzeci mowi tak mu sie widziało.  
Niniemał by na cudzy tyły na bogaty dwor  
Głupie oknem wyrzucił w bogiey Baby zbior.  
Myślił/ iż te łachmany/ y ten sprzećik w sytek/  
Zmnie y towarzysztwu nie przydzie w pożytek.  
Owszem lepiej tym oknem co lepszego zoczyć:  
A tego Liczygrzywny pieniadze obkoczyć.  
Tak sobie dumał/ y tak oknem sie wychylił/  
Tusząc że nie wysoko: ale sie omylił.  
Baba nie bedac taka/ pchnęła na vlice  
Łotrą/ bo sie wychylił wietrza połowice.  
Lećiał na dol pasforem: odniósł wielką plagę:  
Bo ta strona przed oknem miała wietrza wagę.  
Padł na kamień co zdawna na vlicy leżał:  
Ztám go duch y żywot na miejscu odbiejał.  
Zaden tam nie żałował tey śmierci okrutney:  
Każdy mowił; Bog pomóż tey Babie sekutney:  
Która zabiła/ iako iedną Amazontką/  
Tego staśce ludzkiego/ duzego postronką.  
Bo y ludzie/ y prawá/ chráp na lotry maia:  
Wszyscy życza zley śmierci/ wszyscy vragáia.  
Kzecz krádziona dawnością nigdy nie zachodzi;  
Bo iey snadz y we sto lat dochodzić sie godzi:  
Jedno dowiedz że twoia abo twego dziada/  
Nie idzie *prescriptio*: tu godzie zaśła zdrada.  
Tego tedy występtu/ wyrostkowie młodzi/ Cdzi.  
Strzeżcie sie: niech do niego myśl was nie zawo-  
Ludzie szredni y starzy/ Bázno nieprzyystoyne  
Łatcom wáśnym złodzieystwo/ dzieło niespołoyne.

x 11. tabul.  
Furtiuz res  
ne vsu capi.  
untor.  
Mala fides  
nunquāpr  
scribit. &  
Furtiuz res  
non prasci  
bunt. Spe.  
Sax. lib. 2.  
artic: 26. &c



Nie dajcie na hanbę/dla łakomstwa chciwego/  
 Latet swoich siedziwych y włosów siwego.  
 Vbodzy staryskowie/ Lepiej tak być w niebie/  
 Vbostwo meżnie cierpiac o żebranym chlebie:  
 Nij sie z zlego nabyćia w tym żywocie świecić/  
 A zdradliwie tu żyjac ogień wieczny niecić.  
 Nies każdy za Chrystusem swoy Krzycz: a nikomu  
 Nie zayrzyz iego szczęścia; pracy siedzac w domu.  
 Ciało twoje śmiertelne y dusze pomierna/  
 Był potem czoła twego/prawica swa wierna.  
 Wiary sie prożnowania/y pijaństwa przytym:  
 Nie zasiadaj często w rząd/ nie bądź pászorzytem.  
 Lycurgus Práwotwórcá / dał práwá surowe  
 Na ludzi prożnujące; na páchołki owe  
 Co záwse chca smáczno iesc/vbiorem sie z dóbić/  
 Kóstkami sie báwić/nigdy nic nie robić.  
 Bo takie párasity; z odpuszczeniem łgarze:  
 Nie więzieniem/nie chłosta/ale gardłem łarze;  
 Ktorzy o swej żywności nie mogą dać spráwy/  
 Ktorzy prze swe lenistwo nie zarábia stráwy.  
 Bówiem lożny leniwiec dusiom pracowitym (tym.  
 Żiada żywność/droży chleb/swym brzuchem niesy;  
 Zayrzyz szczęścia przemysłnym y ludziorobotnym:  
 A sam záwse prożnuie; niechce być ochotnym.  
 Wiec ábo sie złodzieystwem/ábo cudzołóstwem  
 Báwi:ábo sie biedzi z nedza y z vbostwem.  
 Jáko trad w vlu/miedzy dzielnyimi pscjóstkami:  
 Jáko łakoma żołná czyni z Jástkami.  
 Trad nie leci na pole y nie nośi miodu:  
 Lecz záwse w vlownicy siedzi/pilen chłodu:  
 A z plastrów nápełnionych miod gotowy żiada:  
 Robaczkóm pracowitym spizarnia wykrada.

z Wilczy  
skory.

Matthzi 16.  
Marci 8.  
Lucz 9.

Cicero.  
Vnicuique  
ferendum est  
suum incom-  
modum.

Immunisq;  
sedes aliena  
ad pabula  
fucus.

II.

SZTVKA  
Georg. 4.  
Abſint & pi.  
ſi ſqualen-  
tiat erga la-  
certi  
Pinguibus  
ſtabulis, Me-  
ropesq; ali.  
zq; volucres  
Et manibus  
Progne pe-  
ſtus ſignata  
eruentis.

Pellis vulpi  
na eſt, Dol<sup>9</sup>  
& aſtucia e-  
orum homi-  
num qui iux-  
ta Diu. Pau-  
lum primā  
Timoth. 6.  
quæſui ha-  
bent pietatē.

Wier kiedy go żalą pisa zdybia go v zlobu:  
Już wywaia nad nim ſrogięgo ſpoſobu.  
Leb mu gnuſny wrwaſy/na dol go zruciaia/  
Tad laſym/nie robotnym tradem ſie wznacia.  
Dolny zaſie tak ome w puſzczaia ozory  
Do oka vlowego/iedza y maciory.  
Takie/gdzie teſz bywaia domowe Jaſkoltki/  
Już y tam niebożatka nie wſturaia pſczoltki.  
Tak bracie proſnuacy/wykladamy ciebie: Cbie.  
Szkoða cie w dobrę cierpieć mieſcie/proſny chle:  
Wyiaðaſ cudze domy: miſczyſ goſpodarſze:  
Dla tego cie Lycurgus tak ſurowie karſze.  
Nie rad znieſ/ nie rad koſiſ: a w ciemiu rad ſiaðaſ  
A żencom y koſarſom z kobialki wyiaðaſ.  
Strzeſze ſie proſnowania poduſtki ſatańſkiey:  
Nie ſtoy proſno: podz robic do winnice Pańſkiey.  
Bowiem na proſnowanie ieſli ſie tak vdaſ:  
Wiedziſ iuż ſerce twoie opānował Judaſ.  
Wiedz o tym Panie Zmuda/wiedz Dibubieciorku/  
Zeſ w Iſtaryotowym ſiachowanym wortu.

## W T O R A C Z E S C

W O R K A Iudaſzowego,  
O S K O R Œ E Y N A T V R Œ E L I S I E Y.

A Naprzod o tych ktorzy pod plaſzczykiem

Nabożeńſtwā ofukiwāia.

**R**zydzienam teraz mowić o Naturze Liſiey:  
O ktorey wyprawiſy/powiemy o Ryſiey.  
Pod Liſim podobieńſtwem ci ſie zamytkaia/  
Ktorzy ſie troche inſzey porząd dotykaia.



Judaſzowa drużyna: Naprzód ktora proſi  
 NA BOGA, NA VBOGIE, ſtad korzyſć odnoſi;  
 Sobie to przywtaſzczaia co Bogu przyſłuſza:  
 Choć ſie Bog o to gniewa/nic iey to nie ruſza.  
 Przedzie ſobie poſtawę: żebrze płaſkim głosem:  
 Wioczy ſie po Kiermaſiach z Judaſzowſy trzoſem.  
 Noſi puſzkę żelazną/dzwonek moſiadzowy:  
 Proſi rżkomo na ſpital y na koſciół nowy.  
 Proſi chytry nieborak na iakiego Swiatkã/  
 Choćaz tamtey iaknużny nie da mu y ſieczatkã.  
 Czajem zmyſli na bloniu/y w boru ſiawienie:  
 A ſlubnie proſtaćom za pewne zbawienie.  
 Widziaćem/pry/pod laſem miła Matkę Bożã.  
 (A Baby ſie/ſłuchaiać onych baśni/trwożã.)  
 Wielka ſwiatłość wynikła w choimowym borku/  
 Tã pieńku nowoćietym/ na cudnym pãgorku.  
 Wic on niezbedny oſuſt twierdzi za rzecz iſtã/  
 Że widziaćł właſnym okiem Dſiewice przeczyſtã;  
 Ktora mu roſtazała chwale Bożã mnożyć/  
 A tam na onym mieyſcu koſciołek założyć.  
 Wic plećie/bredzi/mata:y na on koſciołek  
 Tã wyludza po wałek/pieniedzy/gomołek.  
 A dobrze mu wychodzi mataninã onã:  
 Jõſie mu chleb w koſiatkã/y w puſzkã mãmmonã.  
 Wic teſz chudzi kłeſtkowie/y riaſtkowie proſci/  
 Widzac że tak przybywa do ſiawienia goſci  
 Opuſzczaia wic pod czas y koſciół ſwoy ſtary/  
 Przenoſa ſie na Odpuſt do laſã od fary.  
 Vdaia ſie za chlebem/za oſiãrã glupia:  
 Kury/iaycã/ſelagi/tutle/ſwieciãti/lupia.  
 Pomagaia proſtaćom po ſtãremu blaďzić:  
 Nie vmieia vbo gich ludkõw dobrze rzaďzić;

z LISIEY  
 ſkory.

Appariti-  
 nes fanão:ũ  
 ſiãz.

## II.

SZTVKA

Matth. 15.

Luca 6.

Superstitio.  
nis incom-  
moda.

Slepi wodzowie ślepych: y w pądna pospółu  
 Mistrzowie y uczeniowie do iednego dołu.  
 Wiec nie pytaia stárszych iesli to tak słusnie:  
 Lecz to iuż konkludua/ze tak ma być dusnie.  
 Kto im gani te brednie/Heretykiem zowa:  
 Świeżey wiarki człowiekiem zżásnieconagłowa.  
 Choć dobrze iest Katolik/zawaruy ich Boże/  
 Iesli im kto w tey mierze bredzić nie pomoże.  
 Legiordinarius własny niewie o tym:  
 Aż sie wiec z wielkim żalem dowiaduie potym/  
 Kiedy sie iuż nadrwili na onym Ziawieniu  
 Prości ludźie/yszejerbkiem dusznemu zbawieniu.  
 Gdyby nie dla zgorśzenia/słyszałbys Absurda,  
 Ktore za soba niesie ona lesna burda.  
 Ale żebym sie nie zdał być iednym z tey roty/  
 Co ledaż przyczynka z kościołem dra koty:  
 Wole tu nie obrażać animusow chorych/  
 Do ponowienia dawney wiary bärzo starych.  
 Klade to na Biskupy y na stársze głowy:  
 Tłuchay to pohamuy ich rozsadek zdrowy.  
 Tłuch sie Worek Judaşow chytry nie bogáci:  
 Trzeba pilnie powściągać tego Cechu bráćiey.  
 Bo psuia świat: y dla nich cierpi Kościół Boży  
 Przymowiska. Żadna sie pobożność nie mnoży:  
 Tylko że sie lud bestwi/ktory nowych cudow  
 Żawşe prágnie: y wiele podeymuie trudow  
 Niepotrzebnych: Przychodzi często do ubóstwa/  
 Kiedy szuka dżitiego po pustyni Bostwa.  
 Odbieży białagłowa krosien y kódsiele:  
 Nie opátrzy dobytká/márchwie nie wypiele.  
 Tak nieboga samopás pusći gospodarstwo:  
 Iuż iey żawşe na myśli bedzie ono igrástwo.



Wlecze sie do Ziawienia: tufy/ Bede w niebie/  
 Jesli poyde do boru o zebrany chlebie.  
 Wiec coby ialmuzne dac swoje/zebrze cudzey:  
 Jey przykladem prostacy czynia to y drudzy.  
 Wiec teź za nia Gospodarz wlecze sie y sluga:  
 Odbiezawſzy konikow/y wolkow y pluga.  
 Bez pozwolenia starſzych/po ſwiecie ſie kraja:  
 Boze meki na polach powroſtami wiąza:  
 Klada kcie na kupa/glaże na kamionki/  
 Wia kiczki z brzeżiny/meżowie y żonki.  
 Jda/nikt im nie kazał/ na nie poſwiacane  
 Mieſce/y ktore nie ieſt przywileiowane.  
 A on iſty bałamut ze dzwonkiem y z puſtką/  
 Żywie na te teź dobrze y z ſwa pania duſtką.  
 Wiec ſie w oney ſwiatyni Koſcielnym obierze/  
 Wierutny lotr/co gmerze w oney tam ofierze.  
 Co w każanie póttrzaſa po koſciele owym  
 Na kciu zawieſionym Wotkiem Judaſhowym.  
 A mowi/Wſpomogaycie na nowy dom Boży:  
 Pan Bog mu to zapłaci kto w mieſek co włoży.  
 Jeſli kto w dobrej ſukni y z bogatym trzoſem:  
 Nad tym dlugo ſermuie dzwonkiem y kutaſem.  
 A ieſli ſie zdrzymal: pewnie ſie ocuci:  
 Muſi co dac za wſtydem/niechceli z ſwey chuci.  
 Xiadz wſlyſawſzy dzwonek z wyſokiey ambony/  
 Daleca wytrykuſa onego z ſwey ſtrony.  
 Dopieroż ſie do moſen proſtaczkowia maia:  
 Na koſcielny budynek hoyna reka daia.  
 A tak wiele pieniedzy bierze on choraży/  
 Ze každyemu/BOG ZA PLAC mowic nie naſazy.  
 Wſpedſzy do Sakryſtey/rachuie ſie z onem  
 Co nań proſil/nowego Koſciola Patronem.

z LISIEY  
 ſkory.

Koſcielni  
 na ziawie  
 niu.

## II.

SZTVKA

Edituorum  
sacrilegia.Templa ru-  
unt, edituo-  
rum casa sur-  
gunt.Filie eorum  
compositæ,  
circumorna-  
tæ vt simili-  
tudo templi  
P salm. 143.

Opuść mi święty miły/miły lutość nademna/  
 Staśek robił/Staśek ie/nie brząkałeś zemna.  
 Mykcie do swej kalety z ta święta zdobycza:  
 A tak chłop liczy grośe/mili świeci milcza.  
 Pan też choćia heretyk dzieli sie ofiara:  
 Smaknie mu pożytek/choć fernnie wiara. (Cie;  
 Niech kto wierzy iako chce: Idźz Włodarzem Woy-  
 Choć ta iatowka bledna/przećie ia wydoycie.  
 A on co z pustka chodźi/ z listem pod pieczęcia:  
 Ma na pieczy pożytek/y strzeie go z chęcia.  
 Zafedysz za gesty kierz/iesli pustka cieśka:  
 Wnet ia tam rewidnie/a niewiele mieśka.  
 Jesli go kto niewidzi/patrzy na wsę strony:  
 Gdy nikogo nie bacz/ma sie do Mammony.  
 Świętego Piotra kluczem deposit otwiera:  
 A pobory strąśliwe od świętych odbiera.  
 Budnie/nie kościoly: ale swoje chaći:  
 Lepiejby takiey służby Bożej zaniechaći.  
 Wiec do kościoła cieczje: a Wytrykusowe  
 Swieca sie nowe ściyty y dachy guntowe.  
 Oltarze obnażone: dzwonicą odarta/  
 Bårzo sie pochylila/stoi nie podparta.  
 Na Kościelnego corce pozłocište pasy:  
 Żoná/dzieci/gospodarz/maia wielkie wczasy.  
 Takowe święto krayctwa/takowe pożytki/  
 Możesz wlozyć do biesak Judaşowych wsytki.  
 Lecz y owi co maia spitala w swej mocy:  
 Choć w Rewerendach chodza iak iacy Prorocy;  
 Choć sie zdadza nabożni/y na twarzy srodzy:  
 Przecie od nich bezprawie odnośa vbodzy.  
 Przeymuia ich dochody/iatmużny/y czyniśe/  
 Portie/y legatá/y pożytki inśe:



Nie pomnia na Zaphire/na Ananiasa:  
 Nasladuia przykladu chytrego Judasa.  
 Przedaia drogie wodki/Chrystusowe masci:  
 Pieniedzy za nie wzietych nie przestaia krasci.  
 Tu Chrystus/ni vbodzy tego nie vzyia:  
 Sami za to niewierni Judasowie tyia.  
 Szpitale tka/pragna/ziebna/nedze klepia:  
 A owi ludziom oczy reiestrami slepia.  
 Lecz tez na druga strone:nayduia sie mnodzy/  
 Bogu/ludziom nieprawu/dziwacy vbodzy.  
 Jedni zebra nieslusznie/y duzy y zdrowi/  
 Chytrzy/za kapturami mamia ludzmi owi.  
 Zakrywa sie kostyra/ zlodziey w sprosnych smatach/  
 Zakrywa sie niecnota mlody w starych latach.  
 Obwina rece/nogi/chocia go nie bola:  
 Mogac rzemiesto robic/mogac orac rola.  
 Czyni sie gluchym/miemy/slepym/y kaducznym:  
 A on lotrem wierutnym/y przechyra stucznym.  
 Takze tez Baby/rzeczomo mendicatum chodza:  
 Tak wzejciwe mezacki y panienki zwodza.  
 Czarunia y lekunia/wroza/wiesci nosa/  
 Stadto lacza:a w rzeczy o ialmużne prosa.  
 Naydzief wiele opitych/salonych zebrawow/  
 Choća chorych/vlomnych:y rozpustnych zadow:  
 Zazdrościwych/swarliwych:gnoykow y kalikow/  
 Stupkow y tez piecuchow/subrawcow y smytow;  
 Ktorzy za tby o miesce/o ialmużne chodza:  
 Mocniejszy nad slabzymi czestokroć przewodza.  
 Rosturami fermwia/czasem sie y rania:  
 Czasem w roboćcie bywa groch y pivoz bania.  
 Niemasz zgody y rzadu:ludzi odceraia  
 Od ialmużny: kulami/tyimi wykracia.

z LISIBY  
 skory.  
 A Kor. 5.

Pauperesim  
 probi.

Mendican-  
 tes validi.

Anicolarum  
 maleficia.

Ebrii paupe  
 res.

Mutuū auxi  
lium caci &  
claudi.

Nie nąydzieś dżis przykładu tákiego ná swięcie!  
 Jáki sie niegdý náłázł w Atheńskim powiećie:  
 Trafił sie chromy z ślepym v iednego brodu:  
 Obádwa niedoleżni/y słábi od głodu. (Ośić/  
 Ślepy nie widział gđsie brnáć: chromy nie mógłcho.  
 Choć y po suchej ziemi; nie rzkáć żeby brodzić.  
 A przeto wešli w ráde: Powiedział te słowa  
 Chromy niewidomemu: tym sposobem/ Powá  
 Bracie z sóba zgodliwie tym wodnistym torem:  
 Já tobie bede swieca/ ty mnie Krístoforem.  
 Názyć ty mnie zdrowych nog: ia názyćje tobie  
 Oczu miásto pochodnie / gdyż mam zdrowe obie.  
 Weź mie ná swe rámoná/ nieś mie przez te wody:  
 Ták spólnie odpráwiwá ninieyszą przygodę.  
 Wiec ia bede Sternikiem/ á ty będzieś łódziá;  
 Ty wozem/ ia woźnica: wydźiem przed powódziá.  
 Wziął chromego on isty ciemny ná rámoná:  
 Ow droge wkázował przez pewne zńamioná;  
 A ten słuchał/y tām sedł gđsie kázal przewodnik:  
 Ták słucha swego ieźdźcá ślepy iednochodnik.  
 Já ta zgoda/przebyli one tām złe rázy/  
 Przez wody/y przez błotá/przez láwki/przez iázy.  
 Wcźcieś sie tym przykładem ludkowie włomni:  
 Miłuyćie zgode: badźcie cierpliwi y skromni.  
 Rátuyćie sie społēcinnie: Zgoda rzeczy mále  
 Mnoży; Niezgoda psuje rzeczy choć spániáte.  
 Wy Oycowie spítalni ze złymi do kúny/  
 Zámuyćie piánice/ kárzcie te bieguny.  
 Niechay nie ząwieráia reki miłosierney  
 Cnotliwym/y czeládzi Chrístusowey wierney.  
 Bo żebracy obłudni ná Judášá robia:  
 A w liśia store plászczę y twarzý swe zdobia.



Sa też iefcze synowie Merkuryusowi/  
 Co domá trwać nie moga Kursorowie-owi.  
 Storo ich testność wymie: ná wedrowke nogi  
 Gotuia/rzko mo widzieć Apostolskie progi.  
 Ale do prawdy mówiac: Natura ich rusia;  
 I do pielgrzymowania nálog ich przymusza.  
 A nawiecey náß Polski naród z przyrodzenia  
 Rad patnie: bo záwse chuc ma do chodzenia.  
 Bowiem przodkowie náßy mieysca odmieniali:  
 Gdy sie mieli prowadzić: mówili/ Wen daley.  
 Wandálmi ie zwano. Mówili też Dżiete:  
 Dla tego też od Greków nazwani sa Getae.  
 Bo mieysca nie zágrzali: ale vroczyśćá  
 Odmieniali/ gdy bydlem wytarli pástwiśćá:  
 Także też ich potomstwo Polak z przyrodzenia  
 Ma vstáwiczna chciwość do pielgrzymowania  
 Kiedy iuż przewie perony gościniec do Rzymá:  
 Nie zátrzymá go domá ni lato/ ni zimá.  
 Záwse mówi W en daley; mknie do Compostelle/  
 Widzieć miastá/ klastory/ spitaly celle.  
 Iuż sie Polscy patnicy vprzykrzyli Włochom/  
 Ktorzy sie przypátrzyli náßych ludzi fochom.  
 Jedza wiele/ czesto sie vpiáia rádźi:  
 A iednego wystepeć wielu náßym wádźi.  
 Gdy sie zpia/ niechca sie spořoynie zachowáć/  
 Chce sie im po vlicách po Polsku gáchowáć.  
 Włóstkowie obaczywszy sprosne Imbriaki/  
 Nie czystym biotem ná nich čista/ iáti táti.  
 R czesto z kilku łotrow śácuia nas wšytekich:  
 A tak sie musim wštydźić ich przymiotow bzýtekich  
 Ktorzy máia Dukaty báwia sie rořkoffa:  
 Kortezya do Polskiy France zanoffa.

z LISIBY

skory.  
 Errones &  
 Peregrini.

Polonis ce-  
 lebre est sem  
 per peregri-  
 nari.

Dżite Cie-  
 skie słowa:  
 po Polsku  
 Idźcie.

Ramus por-  
 id.  
 German.  
 Surtan.

Poloni mo-  
 lesti sunt I-  
 talis pro-  
 pter assidu-  
 am peregri-  
 nationem.

II.  
SZTVKA

Veri pere-  
grini officii-  
um.

Pokutá.  
Po Ciesku  
Pokánie,  
quali Po-  
káiánie.

Ficta capti-  
uitas.

Jesli dla nabozeństwa takowego chodźis  
Do Włoch/ do Hispániey/ sami sie bracie zwodźis/  
Siedz radniey doma/ prośe/ nie zaráżay swiata:  
Bo to zgola swawola y prożna wtrata.  
A ty co na tey drodze swe własne wtracasz/  
A ty co sie tam co rok na iakmużne wracasz:  
Oba sie z tamtey drogi darmo kókosycie:  
Bo táistre Judaşowe oba pánosycie.  
Ty swoje własne traćis/ ow cudzego prośi:  
Ty daremny kóśt wiedzies/ ow piekło odnosi.  
Bowiemy spitala trawinadane dla godnych:  
Niedla biegunow/ y nie dla włóczegow głodnych.  
Trzeba na swietey drodze/ bázro często kłekać/  
Trzeba plakać/ trzeba sie Boga swego lekać:  
prawdziwie pokutować/ o zbawieniu gadać/  
W Kościelech przed oltarzmi na oblicze padać.  
Trzeba grzechy wyznawać y żalować za nie:  
Szczyrym y prawym sercem uczynić pokánie.  
Grobey swieteych nawiedzać/ wenerować kóści  
Milych przyiaciół Bożych/ z wielkiey wprzeymości.  
W watpliwosć nie przywodzić Kátolickiey wiary:  
Czynić według moźności ochotne ofiary.  
Delicye opuścić/ a prowadzić frogi  
Żywot/ iak potrzebuie sposob tamtey drogi.  
Żebys sie z tamtad wrocil prawdziwym Pielgrzymie  
Nie z chluba/ nie z nić cziennym proźney chwaly dy-  
Nie z historya tylko/ y nie z nowinkami: (mem.  
Ale z żywotem lepszym z cnymi uczynkami.  
Sa teź y drudzy ludzie/ ktorzy dla gnuśności (ści.  
Wieźniámi sie wiec czynia/ chroniac sie dziełno:  
Choćia sa na swobodzie/ zmyslaia niewola:  
Opuściwszy domostwo/ opuściwszy rola/



Brudno chodzą / plugawie zapuszczają włosy /  
 Wrzeczy prosić na okup bogacza swe trzosi.  
 Zalecają ich często naszym Różnoddzielim /  
 A niewiedzą częstokroć co się to w tym dzieje.  
 A on wiezien dostawszy listów wymatanych  
 A przyczynnych od Panów / y sukien latanych:  
 Czasem wkradnie / czasem buły sobie kupi:  
 Czasem drugiego z listów y z pieniędzy złupi.  
 Przekręci się tym imieniem / i tak w liście stoi:  
 Postawę y przezwisko wnet sobie wstroi.  
 Wiec onym piśmem robi / zwodzi Chrześcijaństwo:  
 A obraca ialmużne na gnuśne pijaństwo.  
 Przeto też w tym Weneć postępnia drożnie:  
 A swoje Diplomata wydać ostrożnie.  
 Tego co prosi o list / właściwymi znakami  
 Opisać y wystrychna: że taki a taki  
 Stanął przed nami listu wkrążaćiel tego:  
 Ciałowiek we trzydzieści lat / y wzrostu średnie.  
 Broda czarna / płaski nos / oczy żyzowate:  
 Brodawicą na twarzy / lice iąrzebate.  
 Nachramnie na nogę / y troche garbaty /  
 Czupryne ma na czole / y łeb krispowaty.  
 A gdy tak w przywileju opisać osobę /  
 Już maia na fałszerze nie omylna prośbę.  
 Gdy kto on list pokazuje z innymi przymioty /  
 Już tam doyda fałbierstwa y pewney niecnoty.  
 Nie tobie ten list służy bracie co go nośisz:  
 A nie słuźnie ialmużny na to piśmo prośisz.  
 Gdyś go dostał: Day sprawę. Jeśli się nie sprawi:  
 Już się osuś nieborak kłopotu nabawi.  
 Bo się w innym ciałowieku trudno trafić maia  
 Wszytkie znaki które się w liście doкладаia.

z LISIEY

skory.

Quidmodo  
 describend<sup>us</sup>  
 est Exhibi-  
 tor litera-  
 rum: videli-  
 cet, notis  
 certis & in-  
 communica-  
 bilibus.

11.

SZTUKA

σαρακά:

πα: tibia-  
lia seu femi-  
nalia apud  
Persas: qua  
voce & in-  
dumento vsi  
sunt aliquā-  
do Poloni.  
Szarawa-  
ry.

Assentato-  
res.

Nullus ad a-  
missas ibit  
amicus opes.

A przywilej bez tego iest iako maskara/  
Wszystkim sie przyda: Jako Perska Szarawara.  
Jak turalla barwiersta/ y botuch laziebny:  
Jako zbroia Cechowa/ y kaptur pogrzebny  
Przyda sie temu ktory chce w zalobie chodzic/  
Nieda przyiacielstey potrzebie dogodzic:  
Tak list glupie pisany kazdemu sie przyda/  
Kto iedno wedlug nie<sup>o</sup> przetrzcic sie nie wstyda.  
Lecz o tych Lisach dosyc/ ktorzy mydla oczy  
poboznoscia falsywa: dlugo sie rzecz toczy.  
Przeto mowmy y o tych ktorzy nas zawodza  
przyiacielstwem obludnym: y tak nas podchodza.  
Jako naprzod pochlebcy/ na razie nam stoia:  
A wiele ludzi psuia ta postawa swoia.  
Bo sie ci przyiacielmi czynia nablizsymi:  
Czasem sie tez slugami czynia nanijsymi.  
Nadsluguia mlokosom/ ludziom z glupia hoynym:  
Dziedzicom nieopatrznym/ glowom niespokoyny:  
Ktorem dobra przypady bez prace y troski/  
po rodzicach y krewnych/ tak z dobroci Bostiey.  
Wiec niewiedza co to iest / modzelami swymi  
Dorabiać sie/ pracowac rekoma wlasnymi.  
Takich sie Panow stuczni pacholcy trzymaja:  
Ze im z wiatru przychodzi wszystko/ tak mniemaja.  
Jda za szczesciem iako Jaskolki za latem:  
Dziedzicowi szczodremu kazdy chce byc bratem.  
Tak bogate sieroty gubia iako zywi  
Niewstydlivi pochlebcy/ chytrzy nabzdyzywi.  
Naydziesz przy mlodych dworach galanty/ przechyrzy/  
A Wronami karmione/ y stare siekierzy:  
Co mlodzik do wsego zlego pobudzaia/  
Na Panach nieostroznych dobra wyludzaia.



Na wszytko pozwalala zgotla mlodym glowom:  
 Adzieci wierza chytrym y powabnym slowom.  
 Tak rybitwiplocicom popuszczala wedy:  
 A rybka sie obraca za poneta w sedy.  
 Tak ludzkie mlode lata zawse sie vnoša  
 Za słodkością nieszezyra/ za marna rostosa.  
 A iuz tak on pochlebca dziecine vzciewa  
 Zwiedzic/ y powieda mu iakby prawde zywa.  
 Perswaduie mu/ ze to iuz nie iest z Panow Pan/  
 A natura slachectka/ ale wlasny Ruian/  
 Ktory z wsietecznicami nie zajywie swiatá/  
 A tak iako mnich iaki trawi mlode lata.  
 A animus to lichy/ posedi na prostaká/  
 Ktory tysiacá osob nie chowa orszaká.  
 A iuz swego slachectwa wiele ten vroni/  
 Komu wozá nie ciągnie processia koni.  
 Juz teraz tuzem iezdzic/ y quatern/ y dryia/  
 Tylko owym nalezy co zebracko zyia.  
 A wsem chocia tracam/ dobrowolnie ginie:  
 Nie godzi sie nam iezdzic iedno skap tuzinem.  
 A tez to nedza nie Pan/ co w suknie y w lisie  
 Slugi nosi: wiec zawse y Kuny y Rysie  
 Na powsednie pod iedwab kupnie/ tak przednim  
 Osobom/ iako insym pacholkom poslednim.  
 Pan pochodziwszy przezdzien w scacie/ iuz wiotestka  
 Zowie/ suknia choć nowa/ á iuz nie Bekiestka.  
 Saslian nie Saslian iuz nazaiutrz bedzie:  
 Ledwo nań prosek padnie abo mucha siedzie.  
 A skoro po przejazdce/ kon sie wnet starzeie:  
 Chocia dobrze v zlobu miesca nie zagrzeie.  
 Juz to wszytko nazaiutrz poydzie miedzy slugi:  
 Nie czuie sie Pan mlody/ chocia lezie w dlugi.

z LISIEY  
 skory.

Modestiz  
 corruptores

Posesne  
 konie.

II.

SZTYKA  
Marno-  
trąstwo.

Eques sine  
equo.

Onje po chlebcá wezy nošić wino śmieie;  
Choćia go nie piiano przedtym/procz w Kościele.  
Malmazyia cebrami/ muſſkatelle noſa:  
A o piwo ſwey warzy iuż dſis ani proſa.  
Tegoć wezy paráſit pyſny y vbogi:  
Choćia domá niemáſz góſzie poſtawić y nogi.  
Niemáſz czym z kotá myſy wyrobić/ y wſytká  
Máietnoſć nie ma góſzieby rozſiódkać podiezdka.  
Wiec taki ieſſcie gorſy bez ſiemié ſiemiánin/  
Pieſy rycerz bez konia/ bez Spárty Spárćianin:  
Ji niema ná ſwym gruncie do pychy podziogi/  
Wiec ná ſierocym ſpláchiu/ y pyſny/ y ſrogi.  
Vrodziła ſie wielka myſl/ ná Lanie ciáſnym/  
Wiec ſwe ſteki wywiera śmieie/ w domu iáſnym.  
Bo ná Orłowym gniaździe zorleie y ſowá/  
Choć nocne obyczáie y rogáta głowá.  
A ſkoro ná ſumnyieb wóſziela pyſny czubek/  
Bedzie Wroná Phoenixem, ziaſtrzebicie dudem.  
Krák on dobry człowiek/ zapomniawſy dſiádow:  
Zárdy z cudzego chleba/ y z Páńſkich obiádow.  
Kóń go noſi/ Krol żywi: tchnie Páńſtimi duchy:  
Tyle broi/ ile ma od Páná potuchy.  
Krolewſka myſl w człowiecze/ y ſkrzydła rozſzerza  
Dáley niſz według gniaźdáy wláſnego pierza.  
Wiec pſnie y ſieroty obyczáymi ſwoimi:  
Zárdoſćia ſwa przemierzła y ſpráwámi złymi.  
Wezy zbytku/ májnoſći/ nienawieſney pychy:  
Choćia Pan z przyrodzenia enotliwy y éichy.  
Przeformuie ná ſwoy kſtalt paniátká niewinne/  
Juſz w nim beda nádſiecie/ dumy/ wiátry inne.  
Juſz to głupi v niego/ kto mu rádzi ſtromno  
Prowádzić ſtan paniecy/ woli go wieſć ſummo.



Już beda dobrá páńskie/ iáto ná wysokiéy  
 Stále slićzne iágedy/ rosta pod obloki:  
 Ktorych dosiáć nie mogą ludzie żadná miára/  
 Tylko że ich siegáia oczymá y wiára.  
 Wrony to táń obiedza/ y wróble/ y osy/  
 Krucy/ stróki/ y spacy/ táńże pod niebiosy.  
 Tymże sposobem dobrá marnotrawnych ludzi:  
 Rychley ie łotr/ kosterá/ pochlebca wyludzi.  
 Wstetecznicá/ rusian/ blázen sáchowány/  
 Smiechotworca: ci płuza między tymi pány.  
 Státecznego nie ćierpia/ sromieźliwy wára/  
 Wesele tu mieysce ma/ Gálarda/ maszkára.  
 Wiec ta lisiá postáwa młodego dziedzicá/  
 Kiazé y Grossá zniszcza/ y Woiewodzicá/  
 Pochlebcy nieśláchetni. Ali moy ná blechu/  
 Tabáwi one łotry y chleba/ y smiechu.  
 Błada/ szcúra osóbká/ twarzyczká nagreżla/  
 Wszytká v kredytorow máietność vwięzla.  
 A w tym gdy pan w izdebce/ ostátek rozkrádna  
 Sztuczni obludni słudzy/ gdy czego dopádna.  
 Dobrá biera źli ludzie/ fráncá psuie ciáło/  
 Które sie zá rostkosa y światem vdało.  
 A iesli śmierć zagryzie nie doyrzála Páná:  
 Już slugá/ poduszczoney bedac od sátaná/  
 Vczyni sie dziedzicem: sákatuły sie dorwie:  
 Jesli sa Matthiaszku z fusłada ie porwie.  
 Co sromnięsze klenoty/ iesli kedy zoczy/  
 Już ie chytry pochlebca rozumem obstoczy.  
 Toć iest dawnych kulfánow stáre obiecádo:  
 Ktorzy vmieia Pánom wyiać bókiem sádo.  
 Lecj teź lisiéy chytrości y stóry pozycja/  
 Brzytka zdráda Gáchowsta y cudzołójnicza.

z LISIEY  
 skory.

As alie-  
 num.

Expilato-  
 res heredi-  
 tatis.

Adultero-  
 rum strata-  
 gemata.

II.  
SZTVKA

Za nie widziš niecnoty pácholarzow onych/  
Co pátrza cudzych žonek/žonek wyłysionych/  
Muskańnych y bärwionych/ y Rámforowanych/  
Roścżonych/ malowanych/ podoleiowanych.  
Pátrżayże iak sie stroi on czuryło mlody:  
Cżupryne podmuškuie: tocha sie z vrody:  
Ostry wasit: vczy sie mrugac ná vczynne  
Panie mlode: Cżasem sie kuśi o niewinne. (we/  
Gwałci wzrokiem wšetecznym pożyżenie wštydli.  
Wnośi nowa bešpieczność w oczy sromieźliwe.  
Niemaš nie meštiego w nim: lecz iak oškort plašci/  
Migi/ mrugi y mizgi ma za datek kašci.  
Cáluie rękę/ wzdycha/ mowkę sobie stroi:  
Ani sie luźi wštydzi/ ni sie Boga boi:  
Mniema by wšyscy slepi iedno on sam wiźi:  
Ano co żywo z niego iešćże wczorá bydzi.  
Siega gđzie nie przyštoi/ mowi co nie Źuša:  
Nie czuie sie/ choć luźi cnotliwych obruša.  
A gdy cnota Źtátecżna: Wiec Pan do niecnoty:  
Tám iuź ma wolny przyštep Źerokimi wroty.  
Jatrewet Judašowych rownych sobie Źuka:  
A tám nie tylko proši/ ale teź y Źuka.  
Wiec czuie y przez Źkore: gđzie dom nie po Bóże/  
Gđzie máło dba o meźá niepewna Góspóde.  
Gđzie dygi máła mieysce/ nieprzyštoyne godło:  
Juź sie tám beđzie Pánu wedlug myšli wiódło.  
Tám iuź Źwoie proporce rozpošćiera Gašet:  
A iuź sie tu ná pátrzyš rozmáitych frášet:  
Jak meźowi po chlebia/ iako go podchódzi:  
Gdy mu nieborákowi Źwá grem zošćć godši.  
Cżyni sie przyiácielem towarzýšem wiernym/  
A naboźnym/ y luźkim: iuź y miłóšternym.

Iatrenki  
Iudašowe



Gdy gospodarz objerca/kuſlem go poſkona:  
 Już tam cnota domowa będzie przewierniona.  
 Żatym pańi nieſkapa pańa goſćia chwali/  
 Od wſtydu od poſkory: y tak meżem ſali.  
 Cnotliwy to młodziemiec Jakubie nieboże/  
 Wſtydliwy proſćineczka tak iako być może.  
 Wiec kurwiſzcze oſuka nieboraka meża!  
 Rtory w domu chytrego przechowuje weżá.  
 A choć nie ma pieniędzy młodzięc Saláchá  
 Meżowemi pieniądzmi podeymuje Gáchá.  
 A przecie mowi że on Pan młody vtraca:  
 Ano tego gospodarz zamiony przypłaca.  
 Mniema by ná goſćia pil/ano goſć nań pnie:  
 Żoynie y bez fráſunku z pańia duſka żyje.  
 Aż ich nedzá rozjenie: tá czyni rozbráty  
 W towarzyſtwie nierządny/miedzy Pányſwáty.  
 Wſytko to ſproſna chytróſć y Liſie zawoie:  
 Przymioty nie vczćiwe/ Judaſzowe kroie.  
 Aż ſlawe y dobrá zepſuje do ſzczetá/  
 Jeſli pańi vczynna rodzi bekarćietá.  
 Poſac brzemie krádzione: wiecey niź vczćiwa/  
 Steka/zmyſla chorobe/iákby prawdá żywa.  
 Stráſy meżá/przeſłina: dla ćiebie vmieram/  
 Żly cztowiecze/ſwa młodoſć y latká ſwe tyram.  
 Widziſz dobrze/żem záwſe chora biata głowá:  
 Proſe bys mi dáć poſoy/bomy tak nie zdrowá.  
 A ty niezbedny trupie czyniſ mi bezpráwie:  
 O zdrowieſ mie przyprawił y doſkonał práwie.  
 A wſakże miły bráćie/ieſlić Bog potomká  
 Da żywego bez grzechu: Weſ ſobie zá kumká  
 Pańa Goſćia onego/co tak rok chudźina  
 Stał v náſ/w on cżás gdy ſie pućala brzeźina.

Z LISIEY

ſkory.  
 Chytróſć  
 meżátek  
 niepew-  
 nych.

Horat.  
 Carm. libro  
 3. Ode. 6.  
 Mox iunio-  
 res quirit  
 adulteros  
 Inter mariti  
 vina: neq;  
 eligie  
 Cui donet  
 impermiſſa  
 raptim  
 Gaudia, lu-  
 minibus re-  
 motis.

Bo młodzienniec cnotliwy/zachował sie dobrze:  
 A za swoje pieniąski trawil v nas fejdorze.  
 A Jakub w płacz nieborak/nad cudza niecnota:  
 Rad ze to zowa tego właściwa robota.  
 Kocha sie w sobie Duren/placze nad zdrayczyng:  
 Ano ktos inšy oney puchliny przyczyna.  
 Wiec y to nieślachetna żoná weń wmočila/  
 Iż sobie w Amotry bierze onego czuryła  
 Co sie samey podobat y meźnie zachował/  
 Ża meżowe pieniażde cały May gáchował.  
 A rzędzicha sie glupstwem Gospodarstkim ciešy/  
 A na Krzćiny sie prosić Pana Amotrą spiesy.  
 Tenże bedzie nadzieia drugiego potomka:  
 A syn z niego bedzie miał y Oycá y Kunká.  
 A Pan Jakub w pomietlech tylko obermánem/  
 V Amotrą y v żony/y własnym guzmánem.  
 A przecie sie kókošy z tytułow Oycowstich:  
 Nie rozumie nieborak przeszkókw lotrowskich.  
 Tak (iako pišá stárzy) właśnie Gzégzelicá  
 Jest v ptaštwá lešnego iáwna wšetecznicá.  
 Samá goni po lešie Samczyki wašniwe/  
 Turne ptaštwo/ ná ten czas ku iey woley chćiwe.  
 Wiec oná fráybiterká y lotryni lešna:  
 Kiedy sie iuż násyći/gdy iuż bywa niešna:  
 W cudzym gniaździe odpráwia nierządne pologi:  
 Musi bekárty wyladz prašeczeť v bogi.  
 A wylagšy wiec karmi: Jesli ie opuści/  
 Kunká oštubšy go/ná ziemie vpuści.  
 Jedni mowia/ze Grzywacz/ćierpi te niewola:  
 A drudzy to pokrzywce przypisować wola.  
 Wiec Lácinnicy zowa/Pokrzywkami owe  
 Oyce/co żywia cudze dzieći podmiotowe/



Karmia bełarty/od żon zmamieni meżowie.

(Połrzywnikami Polak takie dziecią zowie)

Połrzywnką podrzucone kiedy kukulczeta

Wyleże: zaniedbawa swe własne ptaśetą.

Bo bąstrowie wiecży sa/tałkami y duży:

A tak wiecży gwałt y moc niżli cnota pluży.

Oycowicowie drobni/spokojni/pokorni:

Bąstrowie sa szczęśliwi/swowolni/wporni.

Bo Plinius Kukolki/Jastrzebiego rodu

Być powieda: przeto też nie rady mra głodu.

Wydzierają dziedzićcom w onym ciemnym lesie/

Co im Oćiec y matka do nośta przynieśie.

Przymuia im połarmy dla tego też głód se

Niżli dzieci rodzone bywają y wartse/

A kiedy już podrosta oni wyrodkowie:

Własnie sie tak obchodzą/iako y przodkowie.

Arwie y gniazda onego dziateczki rodzone

Szarpają/wyzymają pąsierbieta one:

Oćiec sie przypatruiać iak połrzywnką własny:

Widzac kukulczy narod y duży/y krasny:

Niżli pąsierbieta/a wzgardza rodzone/

Ze krwie iego dziadowstey y z joltką splodzone.

Sam sie sobie podoba/że został spąniatych (tych.

Dzieci Oycem przestawnym / walecznych y śmia-

Ach coż takich połrzywnek y Grzywaczow durnych:

A toż cudzołożników y Czuryłow iurnych

Bełarty podrzucone grzeis/karmia/pieściza:

A na swoje własna krew narzędzia/trzęsciza.

Nie robotne łotróstwo/targając matężństwa/

Jak rzemieśla iakiego pątrzy wśeteczeństwa:

Kocha ściern niewstydlivy/nie go niedoleże:

Żoynie żywie/z puaniństwa nigdy nie wyprzeje.

Z LISTEY

skory.

Pokrzywnicy albo bełkarcie.

Takbyłon

Cinna o

ktorym

Martialis

libro. 6.

Pater ex Ma

rulla Cinna

factus es se

ptem

Non liber

torum nam

q; nec tuus

quisquam

sed in gra

batis tegeti

busq; conce

pti:

Materna pro

dunt capiti.

hns suis fur

ta, &c.

II.  
SZTYKA

Meritoria  
inuēt<sup>9</sup> & for.  
ma in qua-  
stu.

Do pułnocy gachuie/ do południa leży:

A w tym nieprzeptacony czas iak strzała bieży.  
Pożiewa/przeciąga sie/wtrąsia kędziory:

Głódzi twarz/przeglada sie/wstaie o Tiespory.

Listeczki rymem pisze. A chłopca wprawnego

Na miasto Rusianá/niecnote iawnego.

Ten mu śniadanie nosi/Dobry dzień powiada:

Do niebezpiecznych rostoszek / czas y miejsce składa.

Tak Juwant nie pocztuwy tyie cudza szkoda;

Jako towarem iakim/handluie vroda.

Jak niewiasta nierządna/mlodość ma przedayna:

Zdrowie/gładkość y siłę/wolność rełodayna.

Oduże sie nie stara/cielstwo ma na pieczy:

Dosć ma/kiedy ie kocha/a vzywa k rzeczy.

Wiedłoń miętka/twarz biała/moweczka pieśczo.

A sukienka iakoby zrabta wywimona. (na:

Vbraniczko wysmutke y Sáfian świeży:

V rostosknych białych głow/Pan zawoße ná leży.

Puścza potomstwo ná świat / tak o cudzym chlebie

Kiedy chłopek odiedzie po pilney potrzebie.

Ze sam wyżył maietność/ma sobie za żarty:

Ale ieście po sobie zostawia bekaty.

Ta gadżina cudzy dom/będzie repić wiecznie:

Będzie własne potomki zdradzała bezpiecznie.

To Judasowe plemie y zaśiewek cudzy:

Będzie w dobrach dźiedzićy/tak iako y drudzy.

Aż ona zła/ćieszy sie z oney swoiey zdrady/

Onym swym Rukutczetom dodawa y rady

Jakoby Oycowice do końca ofukać:

By mogli Przybykowice w onych dobrach kukać.

Wiec też drugie lotrynie/y po śmierci chciały

Mezowe ofukiwac dźiedzicery śmiały



Zastąpiwszy stym infym/mowić że to brzemie  
 Jeszcze nieboszczykowstie iest, właściwe plemie.  
 Wiec ta stuka niecnote swoje pokrywały:  
 Za dobre sie/y bastry swoje wdawały.  
 Dzielil sie Kukulczy syn gniazdem y obłowem  
 Z synami cnego łozą: A był bratem nowym;  
 Iż go matka dostała/ z onym dawnym Kumiem:  
 Ziawił sie między dziećmi drugimi Posthumem.  
 A tak/ nie za mieczem sły dobrą/ lecz za brzuchem:  
 Co sie działo macierze niepocześney duchem.  
 Ale temu ná potym zabiejały Prawá/  
 By nie plużyła wiecey/ takowa naprawá.  
 Jesli cie maż odumartł po śmierci brzemienno:  
 Chceśvrodzić dziedzicá/ chceś być pánia wienna/  
 Wdowo/ zaraz opowiedz brzemie Vrzędowi:  
 Czuy o sobie/ zabiegay przyślemu błędowi:  
 A tak Vrzad wysyłał madre białęgotwy/  
 Ná doświadczenie prawdy pozostały wdowy.  
 Jesli prawda/ iuż matkę w czasitkę w więzowano  
 Jmieniem płodu/ktory Oycu przyznawano/  
 Oycu świeżo zmarlemu. Wiec Pogrobkiem zwano:  
 Płod po śmierci Oycowstiey rodzony być znano.  
 Wszakże tego potomka nie czekało wiecey/  
 Jedno iak prawo kaze/przez dziesięć miesięcy.  
 Co sie późniey rodziło/niemogło dziedziczyć:  
 A między Oycowice niechciano go liczyć.  
 Bo z przyrodzenia dziatki siódmego sie rodzą  
 Miesiąca żywe/w osmy rady z światá z chodzą.  
 Dziewiaty y dziesiąty rzeżyc przyzwority  
 Pologom: Dwanaśty iuż skąd inąd nabyty.  
 Chybaby Páni miała Elephanta rodzić:  
 Wo ten cała dziesięć lat/musi dziećmi chodzić.

2 LISIEY  
 skory.

De inspi-  
 cundo vetre.

Et

De missione  
 in possessio-  
 nem bono-  
 rum, nomi-  
 ne ventris.

Posthumus:  
 Pogrobek,  
 ktory sie po  
 śmierci oy-  
 cowstiey  
 rodzi.

Odo mensi-  
 umfatus, ra-  
 ro vitales.

Δεκαμή-  
 νος παρ-  
 tus; legiti-  
 mus est.  
 Lex XII. ta-  
 bul. In deci-  
 mo mense,  
 legitimus in-  
 fans nasci-  
 tor.

III.  
SZTYKA

Ale się dosyć rzekło o chytrey naturze:  
O sprawach obłudnych / y o lisiey skorze.  
Teraz tak odprawimy / zabawmy się za tym:  
Rysia tuż y owym futrem cynkować tym.

TRZECIA CZĘŚĆ

W O R K A Iudaszewego,  
O SKORZE Y NATVRZE RYSIEY.

A naprzód o tych, którzy pod pokrywką Prawa, świę-  
tości, kontraktu, słowa obojętnego, wykładu wyspoczonego, prace, dobro-  
dziejstwa, przyczynki i akciey, niewiadomości, niepamięci,  
musu, głupstwa i myślonego, &c. szkoda  
czyń i y zdradziła.

**S**zad to macie Praktycy że tak pospolicie /  
Jakoby za pewną rzecz y siebie twierdzą  
Wygrałem cause prawną, lecz niesprawiedliwą. (Ciebie)

A tak to zawieracie iakby prawdę żywą.  
Jakoby inſe Prawo / inſza Sprawiedliwość:  
Jakoby prawna była do cudzego chęćwość.  
A tym prawem nieprawnym sobie pobłażacie:

Differentia  
inter Ius &  
Iustitiam.

Choć Boga y bliźniego często obrażacie.  
Wiec się owa regułka wymawiaćte prawna: (Cwna:  
Choć święta sprawiedliwość krzywdę cierpi iak  
Quod iure fit, iuste fit. Syż inſe ieſt Prawo!

Plures sunt  
causae, quam  
leges.

A inſza Sprawiedliwość. O nierządna sprawa!  
Może być sprawiedliwość bez prawa: Bo wiecey  
Przypadków a niżli praw / dwaćtroć sto tysięcy.  
Zwłaszcza iż co dzień ludzkich przybywa fortelów /  
Nie staćte Paragrąphów y prawnych ortelów:  
Przeto / kiedy Soloná pytano mądrego /  
Czemuby nie wystawił karania na tego



Co mordue rodzice Mátke abo Oycá:  
 Wnet odpowiedział ná to mądry Práwotwórca:  
 Bom sie nigdy nie spodział/zeby sie miał rodzić  
 Taki człowiek ná świecie/ktoryby śmiał brodzić  
 We krwi miłych rodziców. A wśakże sie potym  
 Łaydowali takowi; iak czytamy o tym.  
 Orestes mátke zabił: Bo też ona Oycá  
 Zabiła mu z Gámratem sroga meżoboycá.  
 Ktora/chcac vlec śmierci/tey strući zażyła:  
 Żywot y pierśi przed swym synem obnáżyła.  
 Oto pierśi ktoreś stał; grzey żelazo srogie  
 We krwi moiey; o tom iest/moje dziećcie drogie.  
 Oto żywot mátki twej/ twoiego żywotá  
 Początek: Biy/iesli cie me hamuje cnotá.  
 Nie ruszyło to syná: Przymierze przelomil  
 przyrodzone/ y krwi sie mátki swej postromil.  
 Skąd sie to pokazwie/ Jz wiecey przykładow  
 Było ná świecie niż praw/za starych pradziádow.  
 Bowiem Lex Pompeia przed czasy nie była:  
 Aż sie taka okrutność ná świecie zjawiła.  
 A przecie taka sprośność nie była bez káry:  
 Przecie nad Parricida mścił sie on wiek stary.  
 A przetoż sprawiedliwość moze być ná świecie  
 Bez práwa pisanego w tym y w tym powiecie.  
 Kiedy wystepeł nowy/ sposobem też nowym  
 Karze ex equitate, y z rozsádkiem zdrowym.  
 Potym poczeło práwo srogości zażywać  
 Ná takich: Bo ie w wor kázalo zásywać  
 Żkurem/ z małpa/ y ze psiem/ y z głodnym iáścżorem:  
 A topiono to w rzece wespolek y z worem.  
 Pierwey tedy/ niż práwo/ Sprawiedliwość bywa:  
 A niż to postanowia/ tá sie wykonywa.

z RYSIEY  
 skory.

Equum bo.  
 num.  
 Pona talio.  
 nis.

III.  
SZTVKA

Ale Prawo nie może bez sprawiedliwości      Cści.  
Być dobre y chwalebne / krom ludzkiey przytro-  
Nowsem prawo stare a niesprawiedliwe /  
Jest stary blad / y iak miarz batamuctwo żywe.  
Prawo od Prawdy y też Sprawiedliwość zowa:  
Prawda gruntem oboyg / Prawda jest y głowa.  
A prosta rzecz Polacy starzy / Prawa zwali:  
A prawo od prostosci rzecz one być znali.  
Prawo iak modla y snur jest sprawiedliwości /  
Statecz nie wyciągniony bezrosfelkiey kzywosci.  
Jako drzewo bez snura niekiedy wroscie /  
Wlasnie iakoby pod snur / ozdobnie y proscie:  
Tak też niekiedy bywa spawiedliwość swieta /  
Bez prawa pisanego / na lotry napieta.  
Ale snur bez prostosci nie może być modla /  
Jedno prostym powrozkiem abo nicia podla:  
Tak bez sprawiedliwości nie może być Prawo;  
Nie idzie prosto / iedno kzyw a spota wo.  
Przeto nie mow / Wygrałem rzecz niesprawiedliwa /  
Ale prawną: Bo prawną musiszwac prawdziwa.  
Wiec pod tytulem Prawa / skutki wyprawiamy:  
A szkody / y frasunku ludzi nabawiamy.  
A sa nasze fortele iako skora Kysia:  
Kto sie w te nie oblecze / za blazna ten dzisia.  
Dam na przyklad regulte wyspocona owe /  
Co sie czesto opiera nie o iedne glowe:  
*Volenti (mowia) non fit iniuria.* Bo tak  
Kazdy na swoje strone wyraca ia opal.  
Tak mowi gdy kto kogo na targu podkupi;  
Kiedy sprzedawca chytry / a kupiec przyglupi.  
Wiec mowia / mial dzien biały / czemu nie ogladal  
Tom za tego pieniadze przedal / czego zadal.



Lec ty Pánie przedawcá nie práweś owemu:  
 Ofukałes go bázro w Kontrakcie: Bo czemu:  
 Trázytes go wyciągnáł: Przedales zá dwóie  
 Pieniadze/podle rzeczy y towáry swoie.  
 Aboś wáde zátaíl w Koniu nie wárownym: (wnym.  
 Gdyż ow kúpiec prostaczeł / tys przedawca mo-  
 Zárzuciłes go ślepym ábo chromym nośkiem.  
 Mierzyłes málymgwichtem/ábo kórkim łóćciē:  
 Szciupla kwarta/zła waga: Przedawales málym  
 Kórcem: áles kúpowáł áż názybt zuchwálym.  
 Pofalszowales towar/woda/fárba/prochem:  
 Apomieszáles rzeczy kóštowne z mórtóchem.  
 Szelmstukiem nárabiaáac: ślepiłes prostáki:  
 Przemáchlówales rzeczy/miásto przednich/bráki.  
 przetoż/trzebá/Volenti (momić) & scienti,  
*Videnti sobrioque & sponte silenti,*  
*Nulla fit iniuria.* Bówiem chcieć nie móże/  
 Który niewie co sie z nim dzieie. Wiec nieboże  
 Jesli táńs y milczyś wárunku y wády  
 Rzeczy ktora przedáieś/iużes winien zdrády.  
 Jesli bydle vďáieś vłomne zá zdrowe:  
 Jesli towáry zgnile y niewárunkowe  
 Já świeże y wárowne przelichmánieć godziś:  
 Zácieraś złe przymioty/y táł ludźi zwodziś;  
 Iużes Rysiem/bráciśku/iużes mi vtonáł  
 V Judášá w Kálecie;iuż cie czárt ośionáł.  
 Przeto nie vďay ludźiom zá śáfran kórkosu:  
 Bo też bedzieś należał do tego tu trzósu.  
 A ćielećia zá Rysia/mosiádzu zá złoto  
 Nie przeday:bo nábedzieś kłopotu y o to.  
 Nie kuy nowych pieniadzy/przestrzegam cie rymem:  
 By cie zás nie posłano do Pluconá zdymem.

z RYŚLEY  
 skory.

III.  
SZTYKA

Ebrii con-  
traSus.

Nie przywodzi ludzi na to/swoim słowem płonym/  
A namowa Cyganki/sumieniem przestronym/  
Zeby przystali na fałsz wyma swoia znaczna/  
A z twym zyskiem y z twoia korzyścią opaczna.  
Szczyrze sie z ludźmi obchodzi/waż prawdziwy funtę:  
Prawda sprawiedliwości jest y cnoty gruntem.  
Prawde świata wyswietlay: Kto prawde zacieral/  
A gmatwa rzeczy ludzkie: Boga sie zapiera.  
Jesli ty wieś co przedaś: niech ten wie co kupi:  
Nie osuńkaj bliźniego/choćby nader głupi.  
Głupi wiedzieć nie może/dziećcie y piłany:  
Zametkiem przemożony/smutny/rozgniewany.  
Bo tych affekt y trunek/a nierozum/rzadzi:  
Dla tego też y chcenie y wola ich bładzi.  
Przeto naydzieś takowych/ktorzy gdy nie mogą  
Trzeźwich ludzi osuńkac: Wiec ida ta droga:  
Zandluia z piłanymi/prośa na lićkupy:  
Frymarczka na towary/kupia chałupy.  
Kakuia po piłaniu/żenia głupie chłopy:  
A biera też do tego rzadko trzeźwie popy.  
Naprzod wiec pieniężnego pachotka wpoia:  
Posadza podle niego nieperwna dziewoia;  
Upstrzona/przywieńczona/z wymuśtanym ciolem:  
Ziało swietnapazlotka/z wyniosłym chocholem.  
Wiec sie v zda niebogą; y w oney tkanicy  
Gladza pod wieczor niż w dzień zda sie piłanicy.  
Przywala na małżeństwo y hojny y śmiały:  
Pan młody bez baczenia/iak kot zagorzały.  
A gdy pierwszy sen przespi/a obaczy bledy:  
A przydzie mu na pamięć z kim spi/abo kedy:  
Czasem y dnia nie czeka: Pierwey rozwodzi ny  
Beda w onym małżeństwie/miżli wywodzi ny.



Własnie iako Rus mowi: ieden idzie k lesu/  
 A recznika nie rzejac: drugi czeje k biesu.  
 Ow tej chalupy przedaly mila oyezyzne:  
 Zaraz y rozum przepil/y przegral isciżne.  
 Wiec z ona w placz nazaiutrz y v bogie dzieci:  
 Hultay sie zgolocialy nie ma gdzie podzieci.  
 Ow na zdrowym do targu/ na chromym do domu:  
 Czasem o frymarku swym nie powie nikomu.  
 Cierpi y wstydy y skode. Gdy pozwie Cygana/  
 Ze go w stychu osukał: Cyganska wygrana.  
 Czego mie Bog zachoway: Kiedybym byl sedzia/  
 Jaby od swego zdania nie vstapil piedzia.  
 Skazalbym byc zly kontrakt/ ktorego by powod  
 Nie vmocnil po trzezwu: a mial pewny dowod  
 Iz pod piiany wieczor ta sie klotnia stala:  
 A gdyby przespawszy sie stroną sie kaiala.  
 Judašowski to kontrakt/ iawne nasmiwiško:  
 A małżeńskiey swiatosci własciwe igrzyško.  
 Miallibys piiiānemu sprawic takie gody:  
 Lepiej bys go ożemil na przykadku wody.  
 Acz y tego niechwale: temu to przystoi/  
 Kto smiefny wiek prowadzi: Boga sie nie boi.  
 Za rowno v mnie chodza piiāni y glupi:  
 Jednaśo grzeszy kto ich osuka na kupi.  
 Przeto prawo doklada w porzadnym zapisie/  
 Scrofuiać ta przestroga te farbowne Rysie:  
 Stānawšy przed Vrzedem wolnomyślnie głowy.  
 Oba maiać y ciało y rozsadek zdrowy.  
 Pytamie cie na prece y krotkimi slowy:  
 Jesli ma piiānicā mozg y rozum zdrowy  
 Prawda iz w ciemnym dymie nie widzisz y słońca:  
 Alz mgla y czarny oblog podeydsie do końca:

z RYSIEY  
 skory.

Sani mente  
 & corpore:  
 matura de-  
 liberatione  
 prahabita,  
 &c.

III.  
SZTYKA

Gorzalká,  
Initium sa-  
pientiae  
Homer<sup>us</sup> ap-  
pellat fues:  
καὶ πρῶ-  
τος: ὁ-  
δὸς κ.

Absentē la-  
dit<sup>ur</sup> ciebris  
qui litigat.

Tak też piiane dymy/plomyk przyrodzony  
Rozumu czlowieczego barzo oslabiony  
Zacmiala: a czasem go do konca zagaba/  
Jesli kto zbyt nie piie: y dusze wystrasa.  
Idzie teraz/approbuy postepet piiany:  
A zwlaszcza miedzy nami slowie Chrześciani.  
Gdyz malo od martwego piianica rozny:  
Baczenia przystoynego y rozsadtu prozny/  
Tak na targu iako y przed Urzedem bladzi:  
Bo go chmiel y iagoda/a nie rozum/rzadzi.  
Abo ow dymny trunek/co go piia laiac/  
Oczy mrujac/marzac sie/taflac y charchaiac.  
Alchimiyka cnotliwa/poczetek madosci:  
Sabulka radosmiesna: fundament radości.  
Wodka modroplonca/co z niey rozum plynie:  
Lecz odsyla do domu blotolozne swinie.  
Wiec nie odrzeczy mowi Publius, rownaiac  
Piianstwo z niebytnoscia. Tak nas przestrzegaiac:  
Kto sie z piianym swarzy/obraza owego  
Co go na ten czas niemasz/w niebytnosci iego.  
Philozoph piianego Niewiadomym zowie:  
Bo mu sie opak w sumney mozg obrocił glowie.  
Lecz iesli po piianu co zlego pobroi:  
Czesto sie oto potym przetrzezwiawszy znoi.  
Bo tey niewiadomosci sam sobie przyczyna/  
Jz pil wiele/za iego stalo sie to wina:  
Mogac do domu wczas isc/ nie pic bez pamieci/  
Nie przeciwia sie garlu y niezbytey checi.  
Insa to niewiadomosc ktora bez naszego  
Przyczyny dania roscie/z przypadtuiakiego;  
Z niepostrzezenia/abo z choroby y zdrady:  
Z osukania iakiego/y z omylney rady.



Wiec też on Mnich/ co niegdy przyszedł do iednego  
 Tłá smiertelney pościeli człeka leżacego/  
 Słusnie despektir odniosł: bo sam zakonnikiem  
 Bedac / stał sie na ten czas wielkim wykretnikiem.  
 Kupiec Testament czynił przy Pisarzu iawnym:  
 Bedac człowiekiem prostym/ człowiekiem nieprá-  
 Stali tam kolo niego dorosli synowie: (wonym.  
 A Ociec iuż ná zmysłach śwankował y w mowie.  
 Co kto rzekł: záwse mówił/ *Ták jest*, on zchorzáł:  
 Jáko gdy kto ma pamięć y rozum nie cały.  
 Mnich Dyalektyk iakis postrzegł tego słysząc:  
 A iż Testátor bredzi/ w głowie sobie kryjąc.  
 Wiec sobie twarz nabożna zformował y mowę:  
 A ná one odpowiedź vprzadł samotówkę.  
 Pośedł *per questiones*: Wszak ty náśey bráci  
 Leguiesz tysiąc złotych/ Bog ci to zápláci:  
*Ták jest*, rzecze on chory. Mnich do Protokolu  
 Każe sobie zápisáć/ przyszedłszy do stolu.  
 Rzecz edaley: Wszak ty nam sto grzywien ná dzwony  
 Odkázuiesz: Odpowie choroba złożony/  
*Ták jest*. A mnich nie kontent: Pyta ie ścieże wiecey:  
 Wszak nam ná budowanie dáiesz pieć tysięcy:  
*Ták jest*, mowi testátor: A synom nie mító.  
 Bo mali sie prawda rzec: Czas iuż przestáć było.  
 Wiec stárszy syn pochwytił Przeorá zá bárki:  
 Zaczeli Komedyá y dziwne śárwárki.  
 Pyta Oycá: Jesli ma wiać zá kápice  
 Mnichá/ y wyrzucić go oknem ná vlice:  
 Ociec odpowie: *Ták jest*. A syn dał pamiętne:  
 Ale zakonnikowi nie do Póncá chetne.  
 Zápiś mi to Pisarzu/ on młodzieniec rzecze:  
 Zá tym porwawšy Mnichá/ do okná go wlecze.

Z RYSIEY

skory.

Iudez prodi-  
 tio nihil ob  
 est reliquis  
 Apostolis.  
 Ergo vnus  
 captator te.  
 stamenti, ni-  
 hil obest re-  
 liquis mo-  
 nachis.

III.  
SZTVKA

Mnich widząc nierząd/krzyknie: Postoy p. bracie:  
Niechce cie y twey braciey przywieść ku vtracie.  
Odstap swoiey Klausuly: Ja swoich legata  
Odstępuje na wieki/bo mi sunt ingrata.  
Puść mie drzwiami do domu: a ia z swoiey strony  
Niechay wstary kosciele dzwonie w stare dzwony.  
Rzecz on starszy dziedzić: Opuść mi Kaptanie/  
Zem cie nie vřánował w twy Kaptanřtim stanie:  
Bo mi sie gniew przyrzucił/gdy Oćiec pozwala  
Na wřytko co ty mowiř/nas od dobr oddala.  
Odkazał wam řto grzywien: Potym řeść tysiecy:  
Gdyž y wřytka maietnořć nie wymieřie wiecey.  
Co czyni bez baczenia: Wřytka iego sprawa/  
Mowię Tak ieř, chocia řle/choć teř nie do prawa.  
Opuřcił mu zakonnik. A autor teř proři/  
Niech za to od Kaptanow gniewu nie odnoři.  
Piře řie specific, o iedney osobie/  
Nie o wřytkich: Kařali/łatwie to wystrobie.  
Leci teř woley swobodney nie ma przymuřony  
Cřłowiek/y poniewolnym řtrachem poruřony.  
Gdyž owemu wolno chćieć/ co mu wolno niechćieć:  
Ktory moře swoboda na obie řtronie mieć.  
Leci te rzeczy do řtory do Lwowej naleřa:  
Tam o tym/gdy do mieyřca do tego zabieřa.  
Teraz o tych powiedzmy/Co ludřiom nie prawi  
Pod tytułem fortuny/gdy řie iařno řtawi.  
Napřzod řa křotyrowie: Ktorzy o Oyczyřne  
Przyprawił nie iednego/y o dřadowiřne.  
Ci řcieřćie opuřćiwřy řtuka nariabiłi:  
Pieniadze rowarzystie k sobie przewabiłi.  
Nie tak iařo fortuna wiatry swe obraca/  
Redlich wygřawa kařdy/abo teř vtraca:

Eiusdem est  
nolle, cuius  
est velle. ff.  
de reg. iur.



Ale fortel pomaga szczęściu przyprawnemu/  
 A gotnie zwycięstwo łgarzowi iawnemu.  
 Gdyż igranie wzięciwe na fortune zgola  
 Puściła sie: nie wytracaj z iey własnego koła.  
 Dostę ma/gdy sie grać cnotliwie/wzięszy:  
 Przeciw Bogu y bratu łakomstwem nie grzeszy:  
 Kostyre nieścizyrego łakomstwo wrodzi:  
 A tylko sie sztukami y korzyscią chłodzi.  
 Jakby iakim rzemieślnem kostyrstwem sie bawi:  
 W nadzieie swey chytrości desperacko stawi.  
 Chcąc być prętko bogatym/często siada w bieli:  
 Pieśń/bośo/w kosuli/iako do pościeli.  
 Wiec też są drudzy co ie Szukająłami zowa/  
 Conayduia misternie y przemyślna głowa.  
 Nайдzie w izbie y w sieni przepomnionerzeczy:  
 Ktore iednak Gospodarz ma na dobrej pieczy.  
 Jesli czego przed domem/na roli odehydziej:  
 Przed tymi sie szukaly nie ze wszytkim zeydziej.  
 Choć da wołać na rynku/choć a y w kościele:  
 Przecie tego zły człowiek przy y tai śmieie.  
 Kogo cnota sprawnie: da to do Ryhtarzów/  
 Abo w kościelnego zawiesi lichtarzów.  
 A zły człowiek wie czyie. Przecie mowi: Nieje/  
 Nie mam/nie wiem: y Woytá czasem y przysieje.  
 Mowi czasem: Dał mi to Bog za rane wstanie:  
 Choć to właśnie skorzystał/za służyl karanie.  
 Są też ludzie niewdzięczni: ktorzy w niedostatku  
 Pożyczają y ludzi/lub w iakim wypadku.  
 A potym gdy przyjdzie czas naznaczoney płacy.  
 Nie oddają pieniedzy przyiacielskiej pracy.  
 Jedni prze niedostatek: drudzy prze niedbalstwo:  
 A trzeci prze latekstwo: czwartypze zuchwalstwo.

z RYSIHY  
 skory.

Interuerso-  
 res & ocul.  
 tadores ali-  
 enz rei sub  
 specie inue-  
 tionis.

Richtarz  
 Sedzia.

Mala no mi-  
 na: siue ma-  
 li debitores

III.  
SZTYKA

Tandem tā.  
dem iustitia  
obtinabit.

Impedimē-  
ta citatio-  
nis.  
Legale im-  
pedimentū.

Vespertili-  
ones.

Lakomi sie prza dlugu: a zuchwali laia:  
Niedoſtatni ſie kryia: a owi nie dbaia.  
Wſyſcy ſie kłamſtwem bawia: a ow nie ma ſwego/  
Rzazywa fraſunku/ a niepotrzebnego.  
Zly dluznik ani proſi/ ani dlugu placi:  
Choć na tey niewdſiecznoſci częſto kroć wtraci.  
Drugi ſie da pozymać w nądzieie wykreto-  
w/ Abo prokuratorow/ y ſedziow natretow/  
Co ſadza/ y rzecz mowia: abo mydla oczy:  
Czaſem też za podarkiem y zapis poſtoczy.  
Stara pieſń Exceptie/ gwary/ dilacie:  
Noua emergentia: y appellacie.  
Tymi dluznik narabia/ po to mu ich ſtawa:  
A potym też Prokura y Sedzia wſtawa.  
Kiedyż tedyż na wierzchu ſprawiedliwoſć bywa:  
Jać oliwa z wkrótem pomieſzana wſplywa:  
Podrwi rzecznik y ſedzia/ y confuse ſtanie:  
A dekrét wyſſzych ſedziow na mieyacu zoſtanie.  
A z dluznikiem do wieże: abo daie ciaża:  
Abo wiec Kredytor a w dobra iego wwiaża.  
Kiedy ſłaby Kredytor/ abo też nie pilny:  
A dluznik iaki kuglarz/ y Woyt mu przychylny:  
Beda tak dlugo ſwidrzyć/ aże ſie wytkrzy  
Kredytor/ y dług mu ſie y prawo vprzykry.  
Chytry dluznik wſtawnie za obruſem ſiedzi:  
Tak go ceklarz zaſtanie kiedy go nawiedzi.  
Czaſem chorobe zmyſli/ kładzie ſie na toże:  
A tak go ſług a prawnie zapozwać nie może.  
Ow cały dzień w koſciele/ ow cały dzień w łaźni:  
Dla kładzenia pozwor/ dla Woytowſkiey boiaźni.  
Na czaſem drugi ſprawe z takowym ſiałbierzem/  
Co nie będzie człowiekiem: ale niedoperzem.



Cały dzień go nie wyrzys: w wieczor sie wkaze/  
 Kiedy inż swemu studze Woyt do domu kaze:  
 Gdy inż pozwy nie ida/ gdy inż słońce siedzie:  
 A za słońcem kurowte vsieda na grzedzie:  
 Gdy sie rusza lektowie/ y mysy strzydlate:  
 Nocni Krucy/ Latawcy/ y Sow y rogáte.  
 Drugi wstapi do mnichow/ Konwiersem zostanie:  
 Kiedy pieniedzy y dobr/ y Prawa nie stanie.  
 Ow dobra zawiedzione zápiše moznemu  
 Człowiekowi twárdemu y niepobożnemu;  
 Który możnościa stráśy ludzje spráwiedliwe/  
 A káuzy zlych dlužnikow promownie krzywe.  
 Po wszytkim/ Dlužnikowi złemu przydzie zechát:  
 Musi figlow/ excepcyi/ fortelow zaniechát.  
 Zysiek do Jeruzalem: a Niemiec za morze/  
 Gdzie sie wieczorne zimie zápatáta zorze:  
 Wegrzyn do Turek: Polak marnotrawcá ná Tiz:  
 Ow ná Tarnowskie gory/ ow sie puści ná flis.  
 Dźwuyze sie tu Moskwie/ gdy w podeśwy biie  
 Dlužniki swe/ ná każdy tydzień we trzy kúie.  
 Kzymianie stárzy mieli ná dlužniki plone  
 Ná dwunáści tablicách práwo wstáwione:  
 Gdzieby ná trzech rokách nie záplácił dlugu  
 Nie słowny dlužnik: wierázmyto go bez lugu.  
 Abo gárdło musiał dáć: abo w cudza strone  
 Musiał iść záprzedány/ zá niewdzieczność one.  
 Posłano go zá Tyber ná niewola wieczna:  
 Czyniono spráwiedliwość každemu skuteczna.  
 Jesli sie kredytorow zebráło nie máto:  
 Rabáli dlužnikowe miedzy soba ciáto.  
 Prawdázes sie wezdrgnął styśac takie práwo:  
 Zdać sie być wstáwione bárzo nie lástáwo.

z RYŚEY  
 skory.

Solis occa-  
 sus.  
 Aues luci-  
 fugæ.

Asyla.

Stelliones  
 & illi qui ce-  
 dunt bona  
 obligata po-  
 tentiorib<sup>9</sup>.

Lex XII. ta-  
 bul. Tertiis  
 autem nun-  
 dinis, si in-  
 terea pactus  
 non sit debi-  
 tor: capitis  
 pœnas dato:  
 aut trans Ty-  
 berim pere-  
 grè venum-  
 ito. Et si plu-  
 res forent  
 quibus reus  
 esset iudica-  
 tus, Tertiis  
 nundinis in  
 partem se-  
 canto.

III.  
SZTVKA!

Jakoż to y sam bacze. Lecz/ po drugiey stronie  
Mowiac: odeydsie brzytkość y gniew cie optonie:  
Azaj owo nie cieśka/ Gdyć vbostwo bierze  
Lotr y ofust: kiedy sie ofukaś na wierze?  
Trawi twoie majątność/ a potym sie kryie/  
Gdy cie znedzi/ y wosytkie dobra twe wyżyie:  
Vczyni cie żebrakiem: a iż tak rzec musie/  
Krew y pot twoy wypicie/ wydrze z ciebie dusze:  
Zaj to nie własny Judaś ktory cie całuje  
Prośac: a kiedy plącić/ ięscze cie sę aluje:  
Lecz iako żalujemy cnego kreditorá/  
Ktory od niewdziecznego ginie Debitorá:  
Tak sie brzydziimy/ nązbyt Lichwiarzem okrutnym/  
Ktory głodze majątność: cieśki ludźiom smutny.  
Ktorego dobrodzieystwo iest iako ponera:  
Bo ta vbogie lndzi połowi do szceta:  
Jako ptaśnik Cietrzewie/ czubate czeczotki/  
Jako Sárny myśliwiec/ y rybolow plotki.  
A tak lichwiarz wypija vtrapione ludźie:  
Jak wysysa krew ludzka piawka na vdsie.  
Jako Smoż Afrykański pragnacy y głodny/ Cbney.  
Chce krowie Elephántowey z przyrodzenia chlo-  
Gdy sie spuszcza bestya z drzewa po ciałemwie:  
Elephánta swym ciałem vpera foremnie.  
Vplata soba nogi wezlami dziwnymi:  
A z pretką ogniwami związe przeciwnymi.  
Elephánt reka swoia/ ábo rądnicy pyskiem/ (Ksiem  
Chce sie z Smożu wywieźć: a Smoż z wielkimpia  
Ma sie prosto do nosa/ y tam głowe kryie:  
A sam sie kolo ciała kilá kroc obwicie.  
Nośi nieprzyaciela/ y opasał sie wen:  
A tuczy go krowia swoia cała noc/ cały dzień.

Vsura. quæ  
est credito-  
ris immani-  
tas & sum-  
ma crudeli-  
tas.

Plinius.

Proboscis;  
alii Promu-  
scidem vo-  
cant.



A kiedy już nie stanie w Elephancie iuchy:  
 Powali się nieborak wyjety y suchy.  
 Tamże soba przytlucze/ właśnie iako skata/  
 One sprośna krowa swoia helme wychowała.  
 I msći się vmierając nad haniebnym Smokiem:  
 Ktorego tam Elephant rozłoczy swym bokiem.  
 Patrząże iesli fixel Żyd/ lichwiarz osobny/  
 Tey gadzinie strąśliwey nie właśnie podobny:  
 Aczem też coś zastrychnął/ że y Chrześciani  
 Bawia się ta sprośnością/ nie tylko Pogani.  
 Lecz i a temu nie wierze: na Żydy to wiedza  
 Wszyscy ludzie: Bo Żydzi na tym zdawna siedzą.  
 Tąsy/ nie lichwe/ ale interese biorą:  
 Choć też kto lichwa okrzęci/ cierpie to z pokora.  
 Ale ta professya kto się kółkiem bawi/  
 I kto ta niedza ludzka recc swoje krowi:  
 Jako Smok Afrykański/ napierwey vsnuie  
 Zapisem lichwodawce: niż grose wysnuie.  
 Potym lichwe co miesiący co tydzień bierze:  
 Śantychowa: nie vsa papierowey wierze.  
 Jako na karku konstym kiedy ocołały  
 Slep vsiedzie: piie krow bydla co dzień cały.  
 Prožno chwostem wachluie/ prožno głowa kiwa/  
 Prožno depce nogami skłapa czarnogrzywa:  
 Nie ruszy się on owad/ nie odleci snadnie;  
 Aż pelen y opily na ziemię wpadnie.  
 Tak lichwiarz otrząskany/ doć nie przestanie;  
 Aż w żyłach krowie y dusze/ aż w kościach nie stanie  
 Szpiku wyschłych: dopiero zemdlony wpada  
 Lichwodawca: lichwiarz z nim żywota postrada.  
 Choć i sobie na świecie nie ieden pobłaja:  
 Przeto się też nie kaie y owsem się wzdraża.

z RYSIEY

skory.

Monstrum:

po Ciesku

Sielmá.

III.

SZTYKA

Obiectio v-  
surariorum,  
sumptū simi-  
litudine a  
natura.

Confutatur  
argumentū,  
dissimilitu-  
dine mon-  
strata.

Granum o-  
tiosum cre-  
scit: num-  
mus otiosus  
perit.

Agricola  
est laborio-  
sus: vsurari-  
us otiosus.  
Recte igitur  
quidam  
dixerūt, es-  
se otiosum  
quæstum, v-  
suram.

Czemu nie brać lotunku: gdyż y ziemią daie  
Za troche ziarn posianych gumna iako gaie?  
Sprawiedliwszego stanu niemasz iako rolny:  
Ktoremu ziemią dochod rodzi dobrowolny.  
Lecz ten dochod nic nie iest iedno lichwa szczyra:  
Ktorey sie oracz co rok iak lichwiarz dopiera.  
Wiec pracowity czlowiek/ gospodarz ochotny/  
Bierze od matki ziemie lotunek stokratny.  
Acz iest dwopozytny pest/ kiedy iako zywo  
Zoyna ziemią do roku dwa kroć daie zniwo.  
A co iest wietsha: samasz y isciżne rodzi:  
Samasz też oraczowi y lichwa dogodzi.  
Czemuż sąsiad niewdzięczny/ mając moie grosze/  
Nie ma mi też uczynić pożytku po trosze?  
Takci bracie powiedam/ źle argumentujesz:  
A to cobys rad widział w głowie sobie kuieś.  
Inseżiarno/ inszy grosz: Ziarno gdy kto wsiecie/  
Samo roście bez prace/ oddawa nądzieie.  
Groszem iesli nie robisz/ zysku nie vgonisz:  
Gdy nań trawisz/ nie robiac/ isciżne vronisz.  
Wiec też insza rzecz rolnik: inszy lichwiarz: Bowiem  
Lichwiarz domą siedzeczy (iakoć krotko powiem)  
Nie robi/ tylko nad Kalendarzem siedzi:  
Kiedy przyidzie iego czas/ pewnie cie nawiedzi.  
Suka/ dobrodzieystwo swe na oczy wymiata:  
Choćci często y w gumnie y w mieśku vmiata.  
Ale rolnik opatrny lichwiarz sprawiedliwy:  
Kopa/ leżie za plugiem zgarbiony y krzywy.  
Trapi czeladź y bydło: ciemieży poddane:  
Cierpi ognie y deszcze/ wiatry rozgniewane.  
Wieżie gnoy/ radli/ skrodli/ vgorzy/ odwraca:  
Sieie/ plewie/ ogania/ pieniadzmi oplaca.



Żnie/ wożi/ młóci/ wieie/ miele/ piecze: za tym  
 Karmi czeładź y bydło. Jeszcze mało na tym:  
 Bo Kmiotasek vbogi/ wstawnie do dworá:  
 Robi soba y bydłem áże do wieczorá.  
 Karmi sie wstáwiczná bieda y kłopotem:  
 Żimnem y wpaleniem/ łzami/ dymem/ potem.  
 Cierpi Runy/ Biskupy/ Korbácz/ Gasiory/  
 Osoczniki/ pochlebce/ podátki/ pobory.  
 Y Pány furyaty/ opile tyrány:  
 Pyśne/ chciwe/ wfeteczne: gorse niż Pogány.  
 Ach biednaś iego lichwá: dobrze to zápienia/  
 Co mu Bog dá z wiecznego swego opátrzenia.  
 Choćá sie Bog rozgniewa ná pieśczone Pány:  
 Musi ten gniew odnosić ná sobie poddány.  
 Przyimie wfytko zá dobre co przyniesie rola:  
 Mowi z pokora: Niech sie dzieie Boża wola.  
 Choćá grády potłuka/ choć susza záśkodzi:  
 Choćá zboże wymożnie dla długiey powodzi:  
 Choćá spásieży sasiád/ ostatek wtrádnie:  
 Wfytkiego tego oracz ożalnie snadnie.  
 Kiedy chybia ogródy/ wiec do lasá ná gier:  
 Jesli polá swántuia/ do dąbrowy ná żer.  
 Nie siemrze/ nie swárzy sie y z ziemia y z Bogiem:  
 Żywi sie nieboraczeł bárzo niskim brogiem.  
 Wiec musi czekać lata y susznego żniwá:  
 Bo żimie nie będzie żal; zamarzła mu niwá.  
 Z teyże też lichwy dáie Kiedzu dzieśiętine:  
 Snopki/ Mesne y pobor/ czynise/ Páństa wine.  
 Stadże suknia/ konika kupić/ krowke/ wołku:  
 Stad iatmużne dżiadowi/ obuwie páchołku.  
 Ale łakomy lichwiarz żnie lećie y żimie:  
 Który sie inż hándlować tym sposobem imie.

z RYŚIEY  
 skory.

Horatius:  
 Quicquid  
 delirant re-  
 ges plebun-  
 tur Achivi.

Agricola  
 suffert om-  
 nes fortui-  
 tos casus,

Usurarius  
 semper ha-  
 bet messem:  
 agricola ve-  
 ro tantum  
 in estate.

III.  
SZTVKA

Vsurariū  
consuetudo  
cum Iudæis  
semper.

Agricola  
potius capit  
precium la-  
boris sui  
quā vsurā.

Soluens v-  
suras, neces-  
sario soluit:  
neque vsuma  
tius tenetur  
ad fortuitos  
casus.  
Leuitici 26,  
Dabo vobis  
celum desu-  
per sicut fer-  
rum: & ter-  
ram zincam,  
&c.

Domá siedzi/ nie orze: lichwa lichwe sieie:  
Jednak pewien domowey y gnusney nádzieie.  
Nie ogore/ nie zmárznie/ ná polu nie zmołnie:  
Otworzywszy kwátere siedzi sobie w ołnie.  
Upátruie/ gdsie plaše rekámi ná trećie  
Żydowin vsárgány w plaśtácym bierecie/  
Czerwonołby/ w giermału/ y z gárbátym nosem:  
Ktory iáko Pápuga mowi/ kácym głosem:  
Ktory záczy na hándel od trabki šáfranu:  
Potym sie wiec dáie znáć łákomemu pánu.  
Tego lichwiarz zázwoła cechowego brátá:  
Z tym rozmawia/ z tym trawi do śmierci swe láta.  
Przetoz oracz nie lichwiarz/ ále ziemny slugá:  
Sluży niebu y ziemi trzymáiąc sie pluga.  
Jego to zasłuzone cółowiek ma z ziemi:  
Nie v niey nie wysluz/ iesli spi á drzymie  
Gdy oráć ma ná wiosne/ ábo siać iáryznie:  
Kiedy oráć ná Jesień/ čás siać ożimine.  
Ale lichwiarz sobie Pan/ nikomu nie sluży:  
Zniwá czeka prożnując: w cudzych dobrách pluży:  
Nie škodzi mu susza/ dešč/ niebieście nawály:  
Niechay sie dżecie co chce: Day ty mnie czyniś cáły.  
Wiec też ziemia ináczey swa lichwe odpráwia  
Ináczey cżłowiek: Bo ten y dobrá zástáwia  
Chcac sie isćić: y musi rad nie rad zápláćić  
Lichwiarzowi/ niehceli wšyrtkiego vtráćić.  
Ziemia co da Kmiotkowi/ to przyimie zá dobre:  
Choć ma zniwo vbogie/ choćia też y šejzodre.  
Wiec też nie sámá rodzi: ále ia pomnázá  
Bog/ niebo/ słońce/ y čás gdy ieý nie przekázá.  
Ale gdy Bog nie łástáw/ Już niebo miedziáne:  
Ziemia bedzie żelázna: polá nie odziáne.



przetoż bracie nie równay lichwiarz z oraczem:  
Bo różni są od siebie: iako już stad baczem.  
Oracz chceli żyto siać/ musi rola kupić:  
A ten zarazem sie iac nauczył się kupić.  
pożyczayże bliżniemu: lecz się nie spodzieway  
Lichwy: imienia sobie pobożnie nabymay.  
Bowiem lichwa bezbożna/ Judaśow posażek/  
Należy też do iego misternych biesażek.  
Wiec jeśli też w zapisie iaka obojetność: (tność  
Już przywodzi w wątpliwosć drugiego maie  
Ingenium wykretnie/ naciągając prawa  
Na swo strone/ by musie iedno wloklä strawa:  
Jako daie na przykład: Arendnia komu  
Do roku terażniego wioski albo domu/  
Tak iako teraz pisa/ Roku šest setnego  
Tad tysiacny: naydziesz tak cielek a bezpiecznego/  
Ktory/ choć rok wytrzymał do Nowego lata/  
Przecie chce na swo strone nakierować swiata.  
Mowi bez wse<sup>o</sup> wstydu: Jeszcze mam rok trzymać:  
Jeśli Kmiotkow nie wyssał/ chce jeszcze wyżymać.  
Teraz (mowi) dopiero/ tak pisać poczetu/  
A tak cały rok beda: iak od starych wzięto.  
Przeto jeszcze trzymać mam/ po ki nie przestana  
Pisać tey liczby roczney: y ma za wygrana  
Te kauce wykretnarsta: gdyż już Nowe lato  
Stary rok kończy: Nowy poczynay/ mam za to  
Już na infy rok idzie: Jako gdy wderzy  
Zegar ctery godziny/ już na piata mierzy.  
A już mówia/ o piatey/ bo na piata robi:  
Choćia wierutny fałszerz swoy argument zdobi.  
Kiedy mile mam chodźć tak ia pewnie wierze:  
Mowie/ to iedna mila/ kiedy ia przemierze.

z RYŚLEY  
skory.

1600.

# III.

## SZTVKA

Exclusiue  
& Inclusi-  
ue; hz duz  
particula  
pertinet ad  
quantitatē  
continuum,  
& ad tem-  
pus, & ad lo-  
cum.

Homo homi-  
ni Deus: &  
homo homi-  
ni lupus: &  
homo homi-  
ni diabolus.

Jesli mi daley kajesz/ iuz mi tu gwałt czynisz:  
Jesli daley niechce iść/ prozno mie w tym winisz.  
Dla tego wiec przydaia/ abo Exclusiue  
Prawni ludzie: abo wiec pisa Inclusiue.  
Exclusiue konczy rok gdy go pisac poczna:  
Inclusiue zamyka dobe drugoroczna/  
Az poczna szesćsetnego y pierwszego pisac:  
Tak cie beda na iednym sloweczku kotysac.  
Tak proxime sequentem annum precz wywiera  
Jedno slowko/ a drugie w sobie go zawiera.  
Przetoż wyklad takowy/ skorą cynkowata  
Kysia/ w ktora sie zdobi głowa wichrowata/  
Ma byc daleko od tych co sie enota bawia/  
A co na sercu maia/ to wstami prawia.  
Jako y owo/ kiedy w akcie nie doloza  
Tego slowka PROXIMA, sto bledow namnoza.  
Post festum sancti Petri, kiedy gad ozywa/  
Feria sexta: wiele swarow o to bywa  
Gdy Proxima nie wloza: y tak wykladacia/  
Ze to Feria nulla: przetoż vkradacia  
Czasu. Lecz dobry sedzia nie ma na to wzgladu:  
Znosi takie dubia, pilen swego sadu.  
Sedzia trzywy/ takomy/ ktory strone trzyma:  
Ledá Dubium sie wiec/ ledá slowka/ ima:  
Naciaga Prawo gwałtem: Chocia swieci iasnie  
Slonce/ v zlego Moyta y w poludnie gáśnie.  
Tu naleza ci wšyscy/ ktorzy Niepámiecia  
Sarbunia swie wystepki: przyiaznia/ niechecia:  
Musiem/ glupstwem zmyslonym/ ledá przyczynkami:  
Dla tego sie sprosnymi bawia wczynkami.  
Zdradza ieden drugiego: psuie/ niszczy/ tlumi/  
Zolduie/ miesza z błotem/ biie/ tepi/ gromi.



Człowiek człowiekowi jest czasem miasto Boga/  
Czasem też miasto wilka/ abo złego wroga.

## CZWARTA Y OSTATNIA

Część WOrKA Iudaszwego,

O LWIEY SKORZE.

**S**Trach o tej skorze pisać: bo ta groźba/  
strachem  
Tarabia; i; tak mówić mam prostym  
odmąchem.

Wiec mamli o niey pisać/ namysle sie zątym:

Bym sie zaś nie wprzyłczył Judašom zebątym.

A na ten czas odchodze: wroce sie do stogich/ (gich.

Czolo zmarłszy prośy / nauk/ do swych zabaw dro-

A wy za śkarb Judašow kupcie dla pielgrzymow

Rola iaka: A z tym tu czynie koniec rymow.

## A K E L D E M A,

Krwawa rola.

Akor: 2.

**Z**A cie/ za cie moy Chryſte/ kupiono te rola:

Dla tych ktorzy z Wycyzny zašli w te niewola.

Zeby duſze zabiegłe ktore są pod niebem/

Wcieſzły kości swe tym wolnym pogrzebem.

Zeby wždy po ich śmierci ciała nie ginely:

Alle w tym tu ogrodzie twym odpoczynely;

Ktory drogo kupiono za krew twoie Panie:

Tysieſt w nim/ O grodnikiem/ maſz o nim ſtarańie.

Bos sie też w O grodnicy wkazał poſtaći:

Kiedys po mece twoiey raczył zmarł twych wſtaći.

Caro mea  
requiescet  
in spe. Psal:  
15.

Ager san-  
guinis.

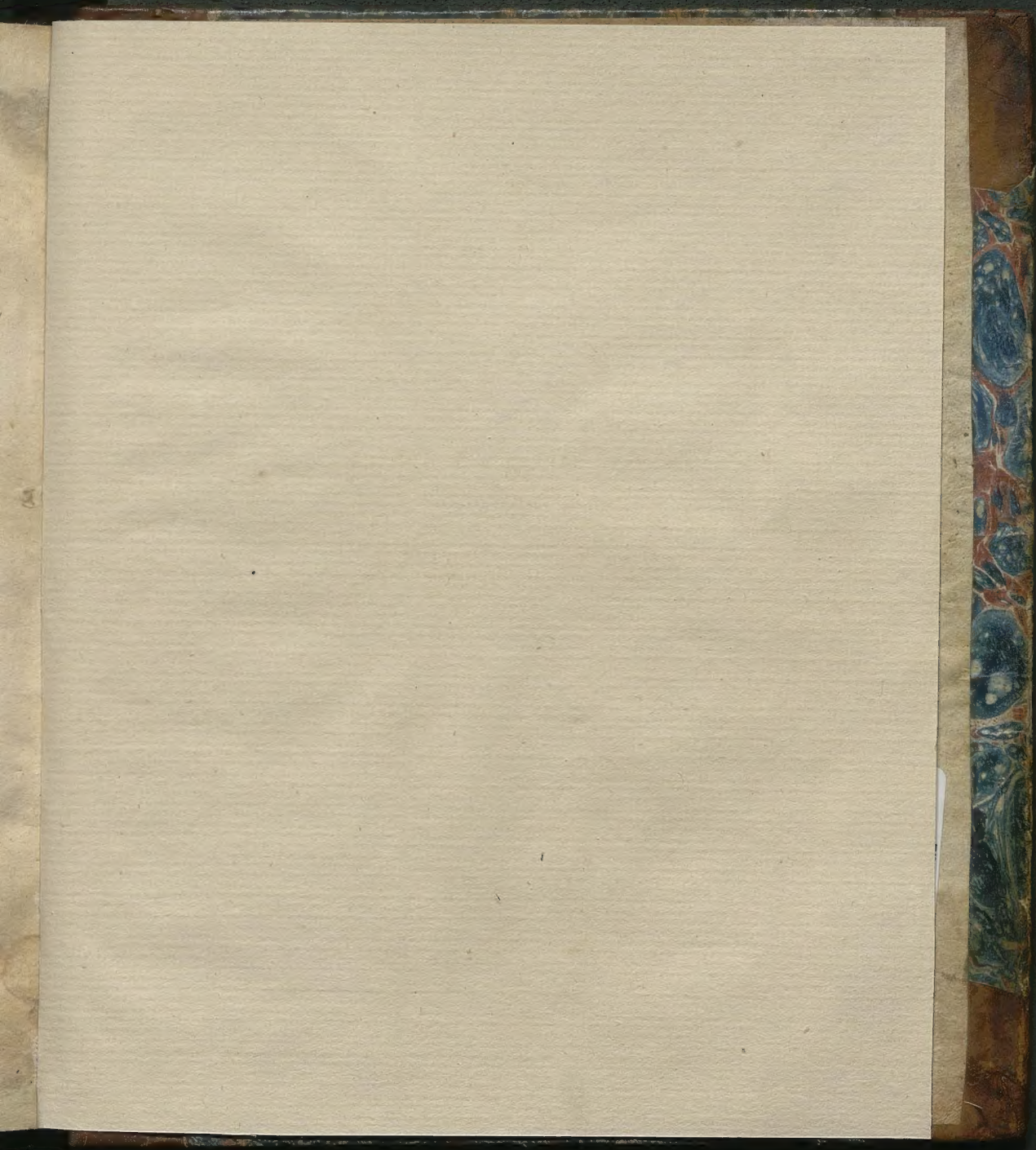
Dicam pu-  
tredini, ma-  
ter mea es.  
Hiob. 17.

Filius per-  
ditionis.  
Ioan. 17.

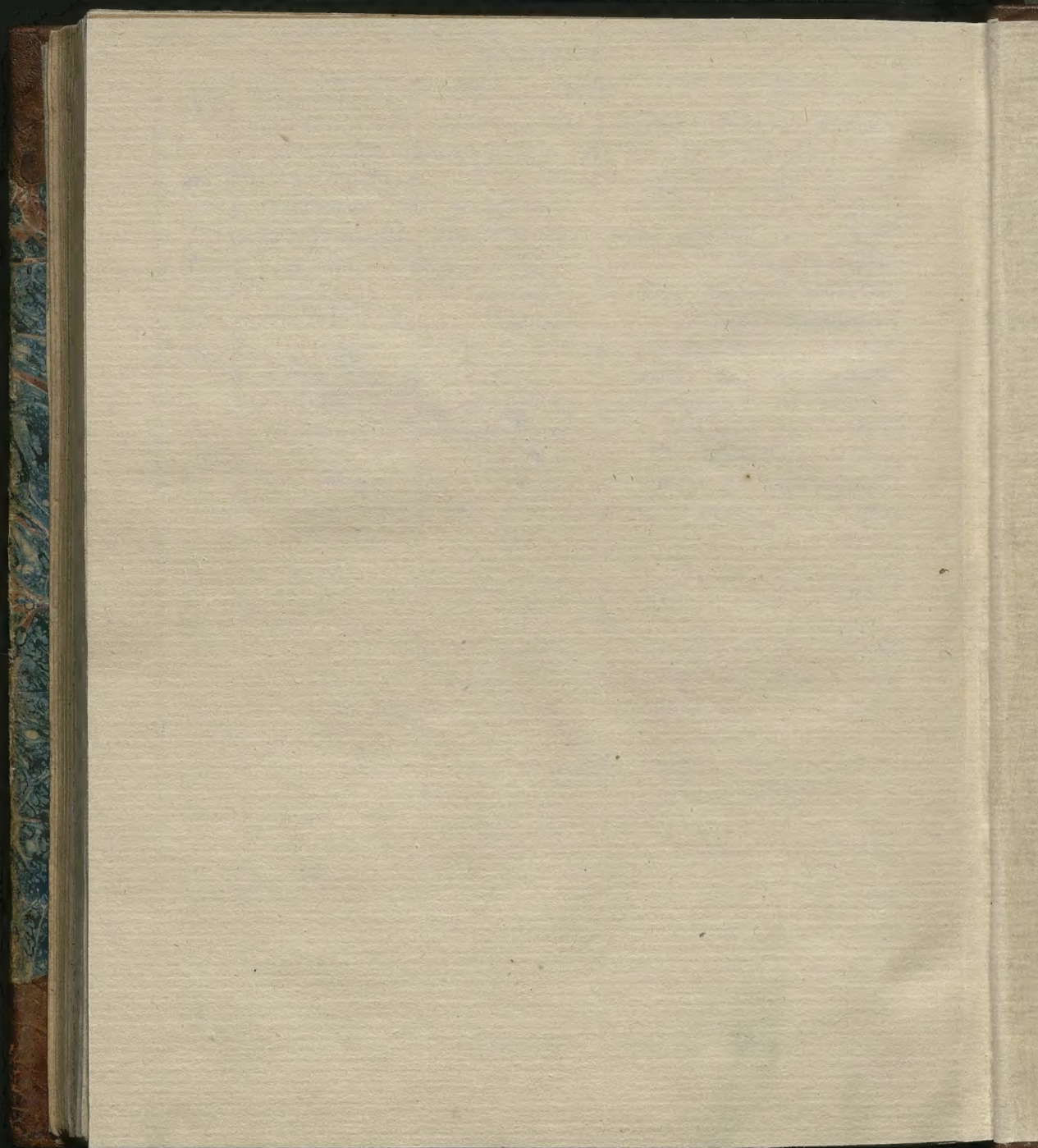
W tym ogrodzie dosyć sie Dekretowidzieie  
Oycá twego: Tu ciało śmiertelne botwieie.  
Choć sie w proch rozsypuie: Jednak odpoczywa  
W nadziei/ktorey zmyta twoiego nabywa/  
Zá ktoreś iest przedány: On to Wergielt swiety/  
Z ktorego starb wypłynął ludziom nie poiety.  
Sameś leżał/moy Pánie/ w grobie pożyczánym:  
Sobaś pogrzeb záplácił Pielgrzymom zbłąkánym.  
Przez śmierć/przez krwáwa rola w tym tu obcý kras.  
Ciśniemy sie do ciebie/zá lotrem do ráju. (Ciu)  
Ják sie Phoenix przez ogień / przez popiół odmładza:  
Ták sie człowiek przez ziemię/przez prochno odra-  
Jesli przez Krzest stárego Adámá wtopi/ (Cza)  
A zá tym go nadrožíśa krew twoia pokropi.  
Nie zgubiś ty swych owiec/ pewne sa zbáwienia:  
Okrom kozłow/y okrom syná zátrácenia.  
Lecz niewiem nie mali ten przed tymi/ co swole  
Zle nabycie leguis ná zbytki ná stroie.  
Bo wždy ten Sítke srebrne wrzucił do Rosciół;  
Ci swoy zysk obrácaia ná próżności zgoła.  
Co dał Judas/ poszło to nabycie niewierne  
Ná chudych pogrzeb/ y ná skutki miłosierne:  
Ci zá sie zle nabymyśy/ gorzey obrácaia;  
Czego ná onym swiecie dusza przyplacáia.  
Niechayże sobie czynia aby z tej Mammony  
Przyiaćioły: choć y tak marnie wymamioneý.

Worka Iudasowego Koniec.











71

Biblioteka Jagiellońska



stdr0022141



